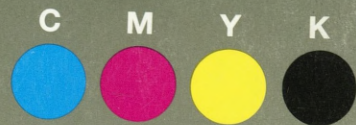


Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Jan Gajewski

CANARIS



Jan Gajewski

CANARIS



Jan Gajewski

Canaris

CANARIS

Wydanie drugie

Kraków, Wydawnictwo 1981

JAN GAJEWSKI

CANARIS

Wydanie drugie

Książka i Wiedza 1981

Okladkę projektował: Zdzisław Długosz
Redaktor: Wiesława Staśkiewicz

Redaktor techn. KRZYSZTOF KREMPA
Korektorzy: M. KÓWALSKI i M. RZASA



3654

© Copyright by „Robotnicza Spółdzielnia
Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”,
Wydawnictwo „Książka i Wiedza”,
Warszawa 1981

Słowo wstępne

Osoba Canarisa, szefa Abwehry, czyli wywiadu wojskowego hitlerowskiej Rzeszy, budzi wciąż zainteresowanie, a zarazem liczne kontrowersje. Jak się wydaje, jednym z głównych powodów jest tajemniczość otaczająca jego osobę i trudność w rozszyfrowaniu wielu jego pociągnięć. William Shirer w swej książce pt. *Wielkość i upadek III Rzeszy* pisze: „Jest to postać tak nieprzenikniona, że nikt nie jest zgodny w twierdzeniach, jakim był człowiekiem, w co wierzył, jeżeli rzeczywiście wierzył w cokolwiek”. Jest to zrozumiałe w przypadku każdego szefa służb wywiadowczych, z natury swej działającego tajnie, w głębokim ukryciu. Canaris przy tym był mistrzem kamuflażu, utalentowany w swej służbie, potrafił mylić przeciwnika, zacierać ślady, w zamaskowaniu prowadzić swą grę. Dodatkową trudność w uzyskaniu pełnego obrazu jego postaci stwarza niedostępność akt w archiwach wywiadów obcych, z którymi współpracował lub z którymi walczył Canaris, jak również brak materiałów dotyczących bezpośrednio jego osoby i przez niego samego pozostawionych. Co prawda, prowadził od 1938 r. do lipca 1944 r. swój dziennik, dyktowany maszynistce i pisany w jednym egzemplarzu, ale całość jego została przed końcem wojny czy — jak niektórzy twierdzą — tuż po niej zniszczona. Pozostały jedynie drobne fragmenty, które Canaris po-

zwolnił najbliższymi współpracownikom wpisać do ich notatek.

Materiałem, na którym można się oprzeć, są właściwie wyłącznie zeznania jego współpracowników, ich pamiętniki, a jeszcze częściej — przez nich pisane biografie Canarisa. Ale materiał to wielce niepewny, bo stronniczy, usiłujący z osobistych względów wybielić własnego szefa, a zarazem przemilczający wiele istotnych spraw. Karl Heinz Abshagen pisze na przykład w biografii szefa Abwehry:

„Canaris nie był tym zimnym, okrutnym militarystą i mistrzem szpiegostwa, jakim go chętnie się przedstawia, ale człowiekiem o dobrym sercu, ludzkim, uczciwym, z wielkim poczuciem osobistej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi”.

Tak, ale Abshagen to współpracownik Abwehry.

O Abwehrze i Canarisie ukazało się sporo książek pióra właśnie oficerów Abwehry: mjr Paula Leverkühna, ppłk Oscara Reile, Gerta Buchheita, ppłk F. W. Heinza i innych. Oprócz tego nie brak opracowań historyków zachodnioniemieckich, którym również zależy na pokazaniu Canarisa w jak najlepszym świetle. W dość obficie ukazującej się literaturze na ten temat na Zachodzie niewiele tylko można by uznać za prace poważniejsze, dążące do obiektywizmu. Niestety, zauważa się niedostateczne zainteresowanie tą tematyką w krajach socjalistycznych. Pewna poprawa nastąpiła dopiero w ostatnich latach, jeśli wziąć pod uwagę publikacje polskich autorów: Władysława Kozaczuka, L. Gondka, Bronisławskiego, Maszłanki

lub książkę historyka NRD-owskiego, Juliusa Maderra: *Generałowie Abwehry zeznają*.

W całej tej literaturze, jak zresztą w ogóle w poglądach historyków i badaczy dziejów ostatniej wojny, dają się zauważyć diametralnie różne spojrzenia na osobę Canarisa: od tworzenia mitu wokół niego, idealizowania go — aż po przedstawianie szefa Abwehry jako demona zła i zbrodni. W niniejszym popularnym opracowaniu czy raczej próbie naszkicowania tej postaci starałem się bardzo ogólnie i z pewnym koniecznym uproszczeniem pokazać możliwie bezstronnie Canarisa i jego działalność, a zarazem przeciwstawić się poglądom, którym daleki pogłos można zauważyć nawet i u nas (na przykład w serialu telewizyjnym „Stawka większa niż życie”), tym mianowicie, że Abwehra była czymś „lepszym” w systemie politycznym i militarnym hitleryzmu, że odróżniała się na korzyść od bandytów z SS czy gestapo, była bardziej „humanitarna”. Likwidacja Abwehry w końcowym okresie wojny i tragiczna śmierć jej szefa z ręki oprawców hitlerowskich stwarzają również swego rodzaju klimat pobłażliwości i mogą osłabić prawdę o zbrodniczości hitlerowskiego wywiadu wojskowego i Canarisa.

Sam temat *Canaris* na pewno wymaga pogłębienia, opartego na wnikliwych badaniach, a wiele zawartych w tym szkicu twierdzeń trzeba traktować tylko jako hipotezy, które, być może, wymagają sprostowania, podobnie jak i szczegóły czerpane ze źródeł, jak wspomniano, nie zawsze wiarogodnych.

Poprzednicy

Działalność wywiadowcza państwa ma niemal tak długą historię, jak samo państwo jako forma organizacji społeczeństwa. W swych założeniach ma ona na celu rozpoznanie sił i zamiarów innego państwa czy państw, które by mogły zagrażać interesom lub nawet niepodległości własnego kraju. Kontrwywiad natomiast ma za zadanie przeciwstawiać się penetracji wywiadowczej na własnym terenie, chronić tajemnice państwowe, których ujawnienie mogłoby być wykorzystane w celach wrogich. Wszystko to wskazywałoby na charakter obronny tej działalności. Jednakże — jak każda działalność państwa na zewnątrz i jak jego siła zbrojna — wywiad może być użyty nie tyle w celach obronnych, ile dla przygotowania i ułatwienia agresji, podporządkowania sobie innych krajów, dokonania podbojów. Tak było z reguły w poprzednich epokach, kiedy wojna stanowiła nieodłączny element polityki zagranicznej, jako jej ostateczny argument w sporach międzynarodowych, zwłaszcza zaś w polityce imperialistycznej wielkich mocarstw, w ich dążeniu do podbicia słabych i wyrugowania konkurencji silnych. Oczywiście największe nasilenie działań wywiadowczych następowało w okresie przygotowań wojennych i w toku samej wojny, a to w celu rozpoznania: ruchu wojsk, obsadzenia poszczególnych odcinków frontowych, nasycenia sprzętem bojowym, rozmiarów

produkcji wojennej czy nawet nastrojów w armii i na zapleczu.

Do najbardziej agresywnych i bezwzględnych wywiadów należał wywiad niemiecki, zgodnie zresztą z polityką państwa niemieckiego zawsze nastawiony na przygotowanie i przeprowadzenie nowej agresji. Jego rozwój na większą, zorganizowaną skalę i w nowoczesnym kształcie nastąpił właśnie w okresie, kiedy imperializm niemiecki poczuł się na tyle silny, by przystąpić do nowego podziału świata i zajęcia w nim odpowiedniego — zdaniem jego rzeczników — miejsca, dającego największe zyski i wpływy, największą w świecie potęgę. Chodziło zwłaszcza o odebranie światowej hegemonii gospodarczej, politycznej i militarnej takim potęgom XIX w. jak Francja i Wielka Brytania.

W ramach przygotowań Bismarcka do wojny z Francją rozbudował i zreorganizował niemiecką służbę informacyjną oraz kierował nią w latach 1866—1871 Wilhelm Stieber, zwany „królem psów gończych” (König der Spürnunde). Stieber przed rokiem 1870 ulokował na terenie Francji tysiące szpiegów i informatorów, którzy dostarczyli za jego pośrednictwem cennych informacji Sztabowi Generalnemu. Dobre rozpoznanie sił i dyslokacji wojsk francuskich umożliwiło armii Rzeszy niemieckiej zadanie nieprzyjacielowi druzgocących ciosów i osiągnięcie szybkiego zwycięstwa.

Dalsza rozbudowa aparatu wywiadowczego i rozszerzenie zakresu jego działania nastąpiły w okresie przy-

gotowań do pierwszej wojny światowej. Kierował tym płk Walter Nicolai. Był on pierwszym oficerem ze Sztabu Generalnego specjalnie przygotowanym do kierowania służbą informacyjną. Od 1906 r. dowodził placówką wywiadu i kontrwywiadu na Rosję z siedzibą w Królewcu, a następnie od roku 1912 kierował całą służbą wywiadowczą, tzw. Sekcją III B Sztabu Generalnego. Już wówczas zaczął montować sieć dywersyjno-sabotażową na terytoriach krajów — przyszłych ofiar napaści niemieckiej, poszerzając tym samym zakres działalności wywiadu. Oprócz służby informacyjnej armii zaczynają działać odrębne wywiady: marynarki wojennej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy oraz kontrwywiad Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nie jest tematem tej książki opisywanie działań i afer szpiegowskich w latach wojennych 1914—1918. Ogólnie należy jednak stwierdzić, że i wtedy, jak w wojnie 1870—1871, wywiad niemiecki, szeroko rozbudowany w krajach alianckich, aż po Stany Zjednoczone i Kanadę, zapisał na swym koncie niemałe sukcesy, wśród których bodaj największym było zaskoczenie Francji.

Zbrodniczość niemieckich służb szpiegowskich przejawiała się już nie tylko w samym służeńiu agresywnym celom wojny, lecz w bezpośrednio przez ten aparat dokonywanych zbrodniach na terenach przyfrontowych i okupowanych, w łamaniu wszelkiego oporu, оголаcaniu podbitych krajów z materiałów, surowców i wszelkich innych dóbr. Już wówczas m.in. powstała



Płk. Walter Nicolai, szef niemieckiego wywiadu wojskowego przed i podczas pierwszej wojny światowej

i działała tajna policja polowa (*Geheime Feld-Polizei*), która, po latach restytuowana, podczas drugiej wojny światowej wykorzystwała ówczesne doświadczenia i dopuściła się zbrodni ludobójstwa.

Po wojnie alianci wymogli radykalne zmniejszenie armii niemieckiej, w tym również likwidację Sztabu Generalnego i wywiadu jako jego oddziału. Dawni oficerowie wywiadu nadal — z dumą — obok swych nazwisk kładli literki NO (*Nachrichten-Offizier*, oficer

wywiadu), lecz pozbawieni pracy chwyтали się każdego zajęcia. Część z nich zasilala później liczne służby i centrale wywiadowcze przy koncernach przemysłowych, zrzeszeniach handlowych, organizacjach politycznych itp., jak również szeregi najreakcyjniejszych bojówek. Niektórych przyjęła później na powrót do służby Abwehra.

Już w styczniu 1921 r. powstaje w Ministerstwie Reichswehry wydział o kompetencjach pozornie defensywnych, o czym mówiła sama nazwa: *Abwehrgruppe* (*Abwehr* znaczy po niemiecku: obrona). Skład jego był bardzo skromny: 2—3 oficerów sztabowych, 4—7 oficerów w charakterze urzędników, kilka maszynistek. W terenie, przy dowództwach poszczególnych okręgów wojskowych, których wówczas było 7 w Rzeszy, zaczęły funkcjonować placówki Abwehry, również w bardzo skromnym składzie: oficer sztabowy, oficer pomocniczy i maszynistka.

Ten szczupły liczebnie — z narzuconej z zewnątrz konieczności — aparat wywiadowczy działał bardzo ostrożnie, a zarazem przemyślnie, albowiem oparł swą działalność na licznych, wspomnianych już agencjach i centralach wywiadowczych typu cywilnego. Podobnie zresztą czyniła cała Reichswehra działając i szykując przyszłą wielką armię na bazie organizacji i stowarzyszeń paramilitarnych, sportowych itp.

Spółród licznych cywilnych i partyjnych agencji wywiadowczych wykorzystywanych przez ówczesną Abwehrę wymienić warto przynajmniej najważniejsze. Szczególną rolę — działając ściśle według dyrek-



Komandor Conrad Patzig,
poprzednik Canarisa
na stanowisku szefa Abwehry

tyw Abwehry — odgrywała „Nuntia”, która miała pracować głównie dla przemysłu niemieckiego jako biuro wywiadu gospodarczego. Inną podporą wywiadu wojskowego było biuro wywiadowcze tajnej terrorystycznej organizacji monarchistów pn. „Consul”, która miała na swoim koncie zamordowanie wybitnych działaczy politycznych: Kurta Eisnera, Matthiasa Erbergera, Waltera Rathenaua i in. Współpracowało z Abwehrą tajne biuro wywiadowcze „Burgwall”, kierowane przez Niemiecką Partię Narodową, a nastawione głównie na śledzenie i zwalczanie ruchu komuni-

stycznego w Niemczech. Podobnie było wykorzystywane biuro wywiadowcze tzw. bloku państwowego, noszące nazwę „Zentrale Wannsee”, tak jak „Consul” dokonujące zamachów politycznych. W latach 1926—1930 nastąpiła stopniowa likwidacja tych biur wywiadowczych i przejęcie ich agend zagranicznych przez Abwehrę, a krajowych — przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Pierwszym po wojnie organizatorem i szefem wywiadu Republiki Weimarskiej był bliski współpracownik płka Nicolaia z czasów wojny, płk Friedrich Gempp. Później kolejno dowodzili służbą wywiadowczą mjr Günther Schwantes (1925—1929) i płk Ferdinand von Bredow (1929—1932), zamordowany już po odejściu z Abwehry, podczas „nocy długich noży” w czerwcu 1934 r., choć nie miał nic wspólnego z Röhmem i jego towarzyszami ze sztabu SA, z którymi rozprawił się wówczas Hitler. Od czerwca 1932 r. do końca roku 1934 dowodził Abwehrą komandor Conrad Patzig, odwołany ze stanowiska na skutek konfliktów z SD i przeniesiony do służby liniowej we flocie. Te stosunkowo częste zmiany na stanowisku szefa Abwehry mogły świadczyć o niepełnym zadowoleniu naczelnego dowództwa Reichswehry z ich działalności, choć każdy z nich przyczyniał się do stopniowej rozbudowy wywiadu i kontrwywiadu niemieckiego. Dopiero następny szef Abwehry, który objął tę służbę 1 I 1935 r., sprostował zadaniu, jakim było dostosowanie służby wywiadowczej do szybko rozrastającej się armii niemieckiej i do zaborczych apetytów odradzają-

cego się imperializmu niemieckiego, odradzającego się w nowej, najdrapieżniejszej z dotychczasowych formie, jaką był hitleryzm. Tym mężem opatrnościowym Abwehry był komandor (wkrótce admirał) Wilhelm Canaris. Nie musiał on — to prawda — rozpoczynać od zera, jak Gempp w 1921 r.; oprócz poprzednich doświadczeń i tradycji przejmował już niemały aparat wywiadowczy, którego odbudowę zakończono w 1930 r. i którego profil zdążono przestawić z obronnego na ofensywny. Ale zgodnie z wyżej wspomnianymi potrzebami hitleryzmu czekały go nowe ogromne zadania.

Początki kariery

Wilhelm Canaris urodził się 1 stycznia 1887 r. w Aplerbeck koło Dortmundu w rodzinie zamożnego dyrektora huty, Karola Canarisa. Ojciec Wilhelma, ściśle związany ze środowiskiem wielkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, był typowym przedstawicielem jego poglądów i zachowań. Ród Canarisów był pochodzenia włoskiego, a nie, jak twierdzą niektórzy biografowie admirała, greckiego. W błąd mogła wprowadzić zbieżność nazwiska z nazwiskiem bohatera walk Grecji o niepodległość. Konstantinosa Kanarisa (1790—1877). Przypadkowa zbieżność polega również na tym, że i Konstantinos Kanaris był admirałem. Słynne są jego zwycięstwa i osobista odwaga w bitwach morskich z flotą turecką w 1822 r. pod Chios, gdzie brawurowo przedarł się do bazy tureckiej i przy użyciu brandera — statku z płonącym paliwem — zniszczył turecki okręt admirałski, a także w dwa lata później odznaczył się w bitwie u wybrzeży wyspy Samos. Kanaris był następnie wybitnym politykiem. Sprawował funkcję premiera, przyczynił się do obalenia króla greckiego Ottona I. Niewykluczone, że grecki Kanaris również był pochodzenia włoskiego. W każdym razie praprzodek Wilhelma, Tomasz Canaris, pod koniec XVII w. przeniósł się z północnych Włoch do Palatynatu i tam osiadł na stałe. W 1942 r. szef wywiadu włoskiego, gen. Amé, przesłał swemu przyjacielowi,

szefowi Abwehry, ilustrowaną i opatrzoną kopiami dokumentów księgę rodu Canarisów z jego włoskiego kresu.

Rodzina Canarisów uległa całkowitemu niemczeniu; Wilhelm czuł się stuprocentowym Niemcem i wiernie przez całe życie służył swojej niemieckiej ojczyźnie. Może jedynie ród ten przechował pewne latyńskie cechy charakteru, odbiegające od czysto germańskiego sposobu bycia: giętkość w działaniu, umiejętność zjednywania sobie ludzi, miękkość — pozorną zresztą — i ustępliwość, zręczność i przebiegłość. Cechy te ułatwiały Wilhelmu Canarisowi karierę i działalność w charakterze szefa wywiadu, a po trosze i dyplomaty. Mówił cicho, argumentował łagodnie, był ostrożny i skryty, wolał działania okrężne nad gwałtowność i uderzenie wprost. Zrównoważony, gładki w manierach, bystry i dowcipny, zyskiwał łatwo przyjaciół i miał na nich wpływ, a przy tym najchętniej sam pozostawał w cieniu, innymi kierując z ukrycia, tak że nawet tego nie dostrzegali.

W dzieciństwie należał do uczniów zdolnych i pilnych, miał świetną pamięć, szybko opanował języki obce: francuski, angielski, a później hiszpański, doskonale znał geografie, interesował się historią. Przy tym nie zaniedbywał sportu: już jako 15-letni chłopiec miał własnego konia, otrzymanego w prezencie od ojca. Jako najmłodszy z trojga rodzeństwa był rozpieszczany, ale też najinteligentniejszy. Jednym słowem — miał wszelkie dane, by osiągnąć karierę życiową.

Jak wspomnieliśmy, dom rodzinny, zrośnięty z klasą

nagnatów przemysłowych, przepojony był duchem nacjonalizmu wielkoniemieckiego, ślełą wiernością ojczyźnie. Konserwatyzm rodziny zmienił się w skrajny reakcjonizm, w nienawiść nie tylko do socjalizmu, ale do wszystkiego, co postępowe. Ojciec Wilhelma był przy tym gorącym wielbicielem Bismarcka. Taka atmosfera domowa, oczywiście poza innymi wpływami, kształtowała światopogląd młodego Canarisa.

Ojciec marzył o innej karierze dla Wilhelma niż ta, którą jego syn wybrał. W rodzinie nie było tradycji wojskowych, żaden z Canarisów nie poświęcił się doładowi oficerskiemu, mimo to 18-letni Wilhelm wstąpił w 1905 r. do marynarki wojennej, do cesarskiej szkoły kadetów w Kilonii. Szybko się pnie po łabinie służbowej, po 2 latach jest już chorążym na łrażowniku „Bremen”, rok później podporucznikiem, adiutantem dowódcy tegoż okrętu. Krążownik, na którym służy, kieruje się w 1907 r. ku wybrzeżom Ameryki Południowej i przez 6 lat operuje tam, strzegąc interesów ekonomicznych Rzeszy oraz interesów obywateli niemieckich, prowadzących na terytoriach południowoamerykańskich republik ożywioną działalność handlową i gospodarczą. „Bremen” spełniał tam zarazem, a może przede wszystkim, rolę pływającego ośrodka wywiadu niemieckiego. Była to dla Canarisa pierwsza szkoła dla jego przyszłej, już nie marynarskiej, służby. Młody porucznik poznaje miejscowe stosunki, opanowuje język hiszpański, wykonując już pewne, choć niewielkie jeszcze zadania, uczy się jednego i sam ujawnia zdolności dyplomatyczne,

umiejętność zjednywania sobie ludzi. Miarą jego zasług, choć trudnych do ustalenia, jest to, że otrzymuje wysokie odznaczenie południowoamerykańskie — Order Bolívara.

W 1912 r. por. Canaris zostaje przeniesiony na krążownik „Dresden”, który w czasie wojny bałkańskiej działa we wschodniej części Morza Śródziemnego. Rok później „Bremen” zostaje złuzowany na wodach Ameryki Południowej przez krążownik „Dresden”, a więc Canaris powraca na poprzedni teren działania, gdzie zastaje go wybuch wojny światowej. „Dresden” natychmiast włącza się w składzie eskadry admirała Maksymiliana von Spee do pirackiej walki z aliancką flotą handlową, a następnie uczestniczy w bitwie morskiej pod Coronel 1 listopada 1914 roku, w której Anglicy ponoszą pierwszą od ponad stu lat klęskę na morzu, tracąc dwa krążowniki. Po tym zwycięstwie eskadra admirała von Spee zdąża ku Wyspom Falklandzkim, by tam w Port Stanley zniszczyć radiostacje i magazyny brytyjskie. Jednakże u wejścia do Port Stanley Niemcy natykają się na flotę brytyjską pod dowództwem admirała Sturdee i 8 grudnia w bitwie morskiej tracą cztery krążowniki z blisko dwutysięczną załogą. Z klęski ratuje się tylko bardzo szybko „Dresden”, nie na długo jednak, gdyż już w marcu 1915 roku zostaje u wybrzeży Ziemi Ognistej wytopiony przez dwa okręty brytyjskie i zniszczony. Część jego załogi, w tym również Canaris, ratuje się ucieczką na ląd chilijski, gdzie zostaje internowana.

Canaris z obozu na wyspie Quiriquina ucieka w

grudniu 1915 r., przedziera się pieszo i konno do Argentyny, do Buenos Aires, gdzie znajduje gościnnie niemieckiego kolonistę von Bülowa. Ten dostarcza Canarisowi dokumenty na nazwisko Reeda Rosada, obywatela chilijskiego, który zamierza udać się do Holandii. I rzeczywiście Canaris dostaje się na odpływający statek holenderski i płynie do Europy. Wiosną 1916 r. jest już w Niemczech.

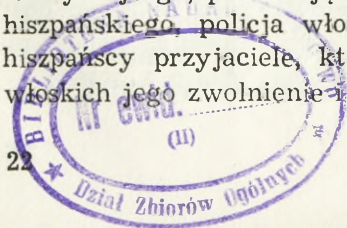
Jednakże po kilku miesiącach zostaje wysłany do Hiszpanii już z określonymi zadaniami wywiadowczymi, do pomocy attaché morskemu Rzeszy w Madrycie, komandorowi Krohnowi. Wybrano Canarisa, gdyż miał nadal paszport chilijski, władał doskonale językiem hiszpańskim i wykazał się już pewnymi osiągnięciami w tego rodzaju pracy na terytorium państw południowoamerykańskich. Niektóre źródła podają, że Canaris już przed wojną zwrócił na siebie uwagę Walcera Nicolaia, który skierował go wtedy na kilkumiesięczne przeszkolenie wywiadowcze i wysłał nawet z zadaniami wywiadowczymi do Stanów Zjednoczonych. Tam dopomógł Canarisowi ówczesny attaché wojskowy w USA, Franz von Papen, późniejszy kanclerz Rzeszy, który utorował Hitlerowi drogę do władzy.

Zadania, które powierzono Canarisowi w Hiszpanii, wymagały dobrej znajomości spraw morskich. Miał bowiem rozpoznawać ruchy floty alianckiej, szczególnie obserwacją objąć bazę morską w Gibraltarze, zaopatrywać w żywność i paliwo okręty niemieckie. Jeden z przyjaciół Canarisa, późniejszy wysokiej rangi

oficer Abwehry, Richard Protze, twierdził, że Canaris przyczynił się w Hiszpanii do wysadzenia w powietrze 9 statków brytyjskich, jak również, że podburzał plemiona arabskie w Maroku i Afryce Zachodniej przeciw administracji francuskiej i angielskiej. Potwierdzały to i inne źródła.

Canaris w swej działalności odnosił sukcesy, zorganizował w Hiszpanii, która stanowiła wówczas jeden z głównych terenów penetracji wywiadów różnych państw, rozbudowaną siatkę agenturalną, poznał przy okazji dużo osób z wysokich sfer i z korpusu dyplomatycznego, co przydało mu się w przyszłej pracy szefa Abwehry. Z tamtego okresu datuje się również znajomość Canarisa z młodym, ambitnym oficerem hiszpańskim, Francisco Franco Bahamonde, który jako najmłodszy kapitan (22-letni) hiszpańskiego korpusu ekspedycyjnego wyróżnił się w 1915 roku w walkach z Marokańczykami.

Porucznik Canaris vel Reed Rosad musi jednak opuścić Hiszpanię, i to nie dlatego, jak twierdzą jego niektórzy biografowie, że ponownie zapadł na malarię, której nabawił się w Ameryce Południowej, lecz dlatego, że zaczął mu się palić grunt pod nogami, rozszyfrował go bowiem wywiad włoski. Próbuje przedostać się do Niemiec przez południową Francję, Włochy i Szwajcarię, jednakże na granicy szwajcarskiej zatrzymuje go, podróżującego w towarzystwie księdza hiszpańskiego, policja włoska. Przyszli mu z pomocą hiszpańscy przyjaciele, którzy wymogli na władzach włoskich jego zwolnienie i odesłanie do Hiszpanii. We-



dług innej wersji, jaką podaje J. Colvin w swej książce*, Canaris udusił kapelana więziennego i uciekł z włoskiego więzienia w jego ubraniu.

Z Hiszpanii zabiera Canarisa niemiecka łódź podwodna U-35 i przewozi do ówczesnego austriackiego portu wojennego Pola, a stamtąd udaje się on do kraju.

Teraz powraca do służby w marynarce wojennej i po odpowiednim przeszkoleniu otrzymuje wiosną 1918 r. dowództwo łodzi podwodnej. Jej trasa prowadzi przez Cieśninę Gibraltarską na Morze Śródziemne, gdzie ze stałej bazy w Cattaro (obecny jugosłowiański Kotor) dokonuje pirackich wypadów, głównie na statki handlowe aliantów. W październiku 1918 r. w Cattaro we flocie austriackiej wybucha powstanie. Co prawda, właśnie dzięki jednostkom floty niemieckiej powstanie zostaje zdławione, jednakże i tu już robi się za gorąco. Nadejścia klęska. Dowódca floty niemieckiej na Adriatyku po sztabowej naradzie, w której uczestniczy również Canaris, wydaje rozkaz podległym mu jednostkom, by na własną rękę przedzierały się do kraju.

To niełatwe zadanie udaje się łodzi podwodnej dowodzonej przez Canarisa. Do Kilonii wpływa ona 8 listopada. A tam już trwa bunt marynarzy, na okrętach powiewają czerwone flagi, władzę sprawują Rada Żołnierska i Rada Robotnicza.

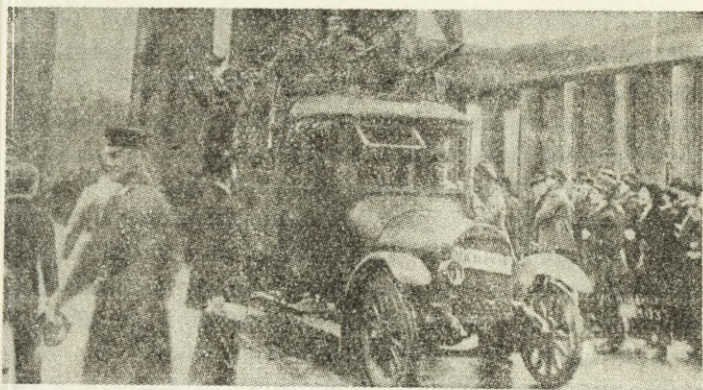
* J. Colvin, „Hitler's Secret Enemy — Chief of Intelligence”, London 1967.

Kontrrewolucjonista

Bunt we flocie stał się zarzewiem rewolucji w całych Niemczech. W ciągu kilku dni upadły wszystkie 22 monarchie Rzeszy. Masy ludowe, krańcowo wyczerpane wojną, zarażone przykładem Rewolucji Październikowej, szukały podobnego wyjścia jak proletariats Rosji. Powstawały rady robotniczo-żołnierskie. Robotnicy przystąpili do masowych strajków. Jedyne wyjście z sytuacji burżuazja niemiecka, jak również lękająca się komunizmu socjaldemokracja widziały w abdykacji cesarza Wilhelma II. Przywódca SPD Friedrich Ebert oświadczył wręcz: „Jeśli cesarz nie abdykuje, to rewolucja społeczna jest nieunikniona, ale ja jej nie chcę, nienawidzę jej jak występku”.

9 listopada 1918 r. abdykował cesarz Wilhelm, a Scheidemann, jeden z przywódców socjaldemokracji, proklamował republikę. Wieczorem zdetronizowany cesarz opuścił Niemcy, chroniąc się w Holandii. 11 listopada w wagonie kolejowym w lasce w Compiègne podpisano rozejm. Wojna kończyła się klęską Niemiec i jej sprzymierzeńców, tzw. państw centralnych.

Władzę objął Ebert i wezwał do zakończenia strajku. Utworzona 10 listopada Rada Pełnomocników Ludowych, mająca charakter tymczasowego rządu, starała się rozładować wrzenie rewolucyjne, a z drugiej strony Związek Spartakusa, który już w 1916 r. ode-rwał się od SPD, wzywał do dalszego pogłębienia re-



Rewolucja w Berlinie — 9 listopada 1918 r.

wolucji, do zbrojenia się robotników i do walki z Ebertową „żołnierską gwardią republikańską”. Jednakże wojsko, choć wykrwawione i mające dosyć wojny, pozostało w większości wierne dowódcom, zwłaszcza jednostki powracające z frontu. Za swymi oficerami twierdziło, że rewolucja „zadła cios w plecy” oczywiście, dlatego Niemcy ponieśli klęskę. W grudniu 1918 r. doszło w Berlinie do pierwszych walk między frontową brygadą gwardii a robotnikami i rewolucyjną dywizją marynarki ludowej. Główną jednak siłą kontrrewolucyjną było nie wojsko, lecz korpusy ochotnicze — freikorpsy — złożone ze zdemobilizowanych oficerów i podoficerów oraz najbardziej reakcyjnych ochotników. Na oddziały regularne nie można było już specjalnie liczyć, żołnierze chcieli jak najrychlejsz powrócić do domów.

To właśnie freikorpsy udzieliły decydującego wsparcia reakcyjnym jednostkom wojskowym w stłumieniu powstania berlińskiego w styczniu 1919 r., kierowanego przez dopiero co powstałą Komunistyczną Partię Niemiec. One rozbiły rewolucjonistów w Bawarii, Saksonii, Turynii, Nadrenii i innych krajach Rzeszy. Walnie przyczynił się do tego Gustaw Noske, członek Rady Pełnomocników Ludowych, odpowiedzialny za sprawę wojska, a w pierwszym rządzie republiki minister obrony. To on powiedział o sobie, że „ktoś musi stać się tym krwawym psem”.

Canaris uczestniczył w wojnie 1914—1918 z całym przekonaniem i oddaniem. Należał przecież do reakcyjnej kasty oficerskiej, wychowanej w duchu szowinizmu i agresji, oddania cesarzowi, służenia celom imperializmu niemieckiego. W służbie tym celom niehumanitarne i sprzeczne ze zwyczajami wojennymi i konwencjami metody walki nie były Canarisowi obce, jeśli przypomnieć jego działalność szpiegowsko-sabotażową w Hiszpanii i udział w pirackiej wojnie morskiej. W tym okresie był po prostu jednym z wielu młodszych stopniem i wiekiem oficerów, którzy swą karierę życiową związali z militaryzmem niemieckim, z przygotowaniem się do wojny i z najbardziej skutecznym i „bohaterskim” w niej udziałem.

Kłeskę odczuł Canaris dotkliwie. I on, jak cała soldateska, winą obarczał nie cesarza, dowództwo, burżuazję niemiecką, lecz ruch rewolucyjny, i on należał do tych twierdzących o „ciosie w plecy”. Całą swą nienawiść on — monarchista z przekonania, reakcjo-

nista z działania — przeniósł na komunizm, na Kraj Rad, na wszelkie przejawy demokratyzmu, mieszczące się w ramach ustroju kapitalistycznego. Antyrewolucyjność, antypostępowość ujawniły się w nim wówczas z taką siłą, że można by je nazwać obsesją. Te cechy stały się treścią i motorem jego dalszego działania. Po latach, bardzo zresztą oględnie, tak napisze o nim Abshagen:

„Głęboka niechęć do komunizmu, niedowierzenie wobec bolszewickiej Rosji nigdy nie opuściły Canarisa... W żadnym okresie swego życia nie był demokratą z przekonania. Nie uznawał wyższości i społecznej przydatności demokratyczno-parlamentarnej formy państwa”.

Przeciwko rewolucji stanął zaraz po wylądowaniu w Kilonii w listopadzie 1918 r. Kiedy Gustaw Noske, wysłany przez rząd z Berlina dla uspokojenia marynarzy, zjawił się w Kilonii i został jej gubernatorem, Canaris zaofiarował mu swe usługi w dławieniu buntu. Od tej chwili staje się jednym z aktywniejszych kontrrewolucjonistów. Uczestniczy w walkach ze spartakusowcami. W czasie walk w Berlinie w styczniu 1919 r. główną siłą reakcyjną stanowiła dywizja kawalerii gwardii, która przybyła z frontu. Jej sztab mieścił się w hotelu „Eden”. Tu zgłasza się Canaris, a po upadku powstania robotników berlińskich wysłany zostaje na południe Niemiec dla zbadania sytuacji, nawiązania kontaktu z tamtejszymi kontrrewolucjonistami i zorganizowania „straży obywatelskiej” — Einwohnerwehry — oddziałów zbrojnych

prawicy bawarskiej. Jest oficerem łącznikowym dowództwa dywizji kawalerii gwardii przy Zgromadzeniu Narodowym w Weimarze do spraw tejże Einwohnerwehry, ostro w Zgromadzeniu atakowanej. Z podobną misją jak w Bawarii zostaje zresztą wysłany później do zrewolucjonizowanej Saksonii.

W sztabie w hotelu „Eden” Canaris przebywa pośród awanturników najgorszego gatunku, o zapatrywaniach skrajnie reakcyjnych. Tu poznaje m.in. dowódcę nowo powstałej brygady marynarki wojennej, kpt. Ehrhardta, późniejszego uczestnika puczu Kappa i założyciela skrytobójczej, skrajnie nacjonalistycznej organizacji „Consul”.

15 stycznia 1919 r., po zdławieniu powstania robotników w Berlinie, bestialsko zostali zamordowani Karol Liebknecht i Róża Luksemburg, przywódcy komunistów niemieckich. Morderstwa dokonali ludzie ze wspomnianej dywizji kawalerii gwardii. Karola Liebknechta zastrzelono podczas transportu z hotelu „Eden” do Moabitu, po przesłuchaniu go przez kpt. Waldemara Pabsta. Róża Luksemburg zginęła zastrzelona przez dowódcę konwoju, por. Vogla, a jej ciało wrzucono do kanału. Pod naciskiem opinii publicznej w kraju (groźba strajku powszechnego) i za granicą rząd wszczął śledztwo i wydał nakaz aresztowania podejrzanych o morderstwo.

Dalsze dochodzenie przekazano władzom wojskowym. Rozprawa odbyła się przed sądem wojennym dywizji kawalerii gwardii, co zakrawało na kpinę, jako że był to sąd najniższej instancji, i do tego przy



Mordercy Róży Luksemburg i Karola Liebknechta

dywizji, która dokonała morderstwa. Nie stanęli zresztą przed sądem ci, którzy najbardziej byli winni, a i podsądni wkrótce znaleźli się na wolności. Czterech oficerów w ogóle uniewinniono, szeregowiec Runge, który bił kolbą obydwójce aresztowanych, otrzymał 2 lata i 2 tygodnie więzienia, a mordercę Róży Luksemburg, por. Vogla, skazano na... 4 miesiące więzienia — jedynie za nadużycie władzy. Zresztą w kilka dni po wyroku Vogel uciekł z więzienia i przedostał się za granicę.

Canaris wchodził w skład zespołu sędziowskiego, a więc uczestniczył w wydaniu hańbiącego wyroku. Ale to nie wszystko. To właśnie on udzielił pomocy Voglowi, ułatwił mu ucieczkę, dostarczył fałszywego paszportu i pieniędzy. Tak więc Canarisowi nawet ten



Manifestacyjny
pogrzeb Róży
Luksemburg
i Karola
Liebknechta

śmiesznie niski wyrok na zbrodniarza wydał się za wysoki.

Po zorganizowaniu ucieczki Vogla Canaris został osadzony na pewien czas w areszcie, ale władze wojskowe wkrótce go zwolniły, nie dopatrując się jego winy. Przeciwnie, można mówić nawet o nagrodzie: po procesie Canaris powołany został do adiutantury ministra obrony Gustawa Noske.

Udział Canarisa w tej zbrodniczej sprawie odbił się jeszcze dwukrotnym echem w latach późniejszych. W 1926 r. został on wyznaczony na rzeczoznawcę wojaskowego w dochodzeniach, które prowadziła podkomisja parlamentarna w sprawie buntu marynarzy w 1918 r. Canaris — niewątpliwy „fachowiec” w tej materii — wypowiedział się potępiająco o buncie. Poseł Moses złożył protest przeciw występowaniu przed komisją oficera, który współdziałał w zorganizowaniu ucieczki mordercy Róży Luksemburg. W parlamencie powstała wrzawa, wołano: „Morderca, współnik zbrodni, cesarska szuja!” Władze wojskowe wybroniły go, ogłaszając bezpodstawność oskarżeń. Podobnie w 1931 roku w procesie w sprawie puczu Kappa, jeden ze świadków oskarżył Canarisa o ułatwienie ucieczki mordercom Liebknechta i Luksemburg. Również i tym razem Ministerstwo Reichswehry przeciwstawiło się oskarżeniu.

Cytowany już Abshagen w taki oto sposób usprawiedliwia Canarisa, pisząc z całym cynizmem: „Dla większości żołnierzy stojących za rządem Liebknecht i Róža Luksemburg byli widocznym ucieleśnieniem wroga, przeciw któremu toczono walkę. Przeciętny oficer i szeregowiec nie widział nic zdrożnego ani godnego pożałowania w śmierci, jaka ich oboje spotkała... Nawet najbardziej rozważni z hotelu «Eden», do których należał Canaris, nie mogli się oprzeć działaniu opisanej atmosfery”.

Po przegranej wojnie armia niemiecka zgodnie z traktatem wersalskim uległa poważnemu zmniejsze-

niu do 100 tysięcy oficerów, podoficerów i żołnierzy zawodowych, przy tym pozbawiona była broni ciężkiej, a okręty wojenne nie mogły przekraczać 10 tysięcy ton wyporności. Miało to zapobiec odrodzeniu się militaryzmu niemieckiego.

Owa likwidacja potęgi wojskowej, zresztą pozorna, gdyż tych 100 tysięcy pozostawało „armią dowódców” przyszłej wielkiej armii, w której rychłe odrodzenie niezbicie wierzone, wywoływała tymczasem rozgoryczenie w szerokich kręgach nacjonalistycznych Niemiec, a już szczególnie silne nastroje szowinizmu i odwetu rozbudziła wśród zawodowych wojskowych, którzy musieli opuścić szeregi. Egzystencja ich zawisała w próżni, wprawieni jedynie w rzemiosło wojennym, przesyleni duchem militaryzmu, drylu pruskiego, który odebrał im samodzielność myślenia i działania, znaleźli się niejako poza nawiasem społeczeństwa, nie potrafili dostosować się do cywilnych warunków życia, które zresztą po przegranej wojnie i narzuceniu Niemcom wielkich odszkodowań były niezwykle trudne dla całego społeczeństwa. To głównie z nich, byłych wojskowych, rekrutowały się reakcyjne bojówki, wszystkie te freikorpsy i einwohnerwehry, które w ruchu robotniczym widziały sprawcę swych klęsk życiowych, odebranie wszelkich perspektyw. Oni zapełniali szeregi mnożących się jawnych i tajnych organizacji politycznych o najsłabszych pravicowych programach. Zresztą swą wrogość rozciągnęli daleko poza najbardziej znienawidzoną przez nich partię komuni-

styczną, obejmując nią też całą tą pogardzaną „demokrację” — Republikę Weimarską.

Ta pogarda do republiki i wzrost nastrojów szowinistycznych i odwetowych cechowały również tych, którzy znaleźli się w nieco lepszej sytuacji, bo pozostali w szeregach Reichswehry. Cóż to bowiem było dla nich za upokorzenie, ta armijka, po sławie oręża niemieckiego, po roli, jaką we wszystkich poprzednich okresach odgrywała w państwie i narodzie wielka, potężna, wyhołubiona przez niemiecki imperializm armia. Ich osobiste warunki znacznie się też pogorszyły, pensje, żołd były bardzo niskie, szanse awansu znikome.

Militaryści niemieccy robili, co mogli, by po pierwsze — zachować jak najwięcej potencjału wojennego, po drugie — z Reichswehry stworzyć wyborową kadrę dla przyszłej rozbudowy armii, po trzecie — przez tworzenie i opieranie się na organizacjach paramilitarnych zachować ducha militaryzmu w narodzie i przysposobić przyszłych landsknechtów. Masową taką organizacją był *Stahlhelm* skupiający byłych kombatanów, którzy karnie i z butą przeciągali ulicami miast niemieckich, z dumnie wypiętą piersią, udekorowaną orderami bojowymi. Istna armia, tyle że bez broni. Inną wielką liczebnie armią były formacje tajnej „czarnej Reichswehry”, występujące jako oddziały robocze, które zostały utworzone podczas zaburzeń w 1923 r., a później rozwiązane pod naciskiem socjaldemokratów.

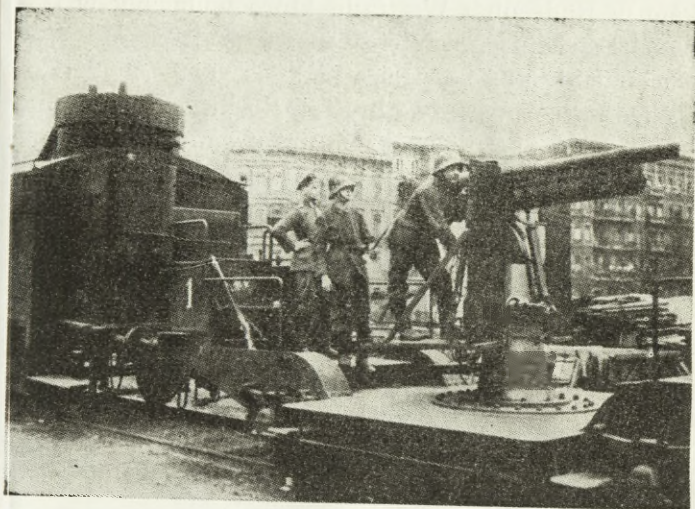
Starano się w każdy dostępny sposób omijać wa-

runki traktatu wersalskiego. Na przykład traktat nakazał likwidację Sztabu Generalnego, ale pozostał on i działał jako departament ministerstwa Reichswehry pod zakamuflowaną nazwą Urzędu Wojskowego.

Nie zabrakło też próby obalenia republiki i restauracji monarchii przez niemiecką soldateskę. Dokonały jej oddziały wojskowe przeznaczone do rozwiązywania, wsparte przez freikorpsy. Na czele spisku, a później zamachu stanu znaleźli się: Wolfgang Kapp, wyższy urzędnik wschodniopruski, jeden z przywódców konserwatywnej Niemieckiej Partii Ojczyźnianej, oraz gen. Walter Lüttwitz. 13 marca 1920 r. w nocy brygada morska pod dowództwem kpt. Ehrhardta wkroczyła do Berlina, dołączyły do niej inne oddziały podległe Lüttwitzowi i bojówki reakcyjne. Stolica i kilka innych miast zostały opanowane przez buntowników. Dowództwo Reichswehry zajęło dwuznaczne stanowisko; w odpowiedzi na rozkaz Eberta, aby wojsko wystąpiło przeciw buntownikom, szef Urzędu Wojskowego w ministerstwie obrony, gen. von Seeckt, oświadczył: „Reichswehra nie strzela do Reichswehry”.

Prezydent i rząd zmuszeni byli uchodzić z Berlina do Stuttgartu, buntownicy utworzyli nowy rząd z Kappem jako kanclerzem na czele.

W tej trudnej sytuacji uratowali republikę robotnicy. Wybuchł strajk powszechny, rozpoczęły się w całym kraju masowe robotnicze demonstracje i wystąpienia zbrojne przeciw reakcjonistom. Pucz Kappa trwał tylko 4 dni, 17 marca załamał się, jego przywódca — samozwańczy „kanclerz” — ratował się



Fragment walk podczas puczu Kappa

ucieczką do Szwecji. Zmiany, które nastąpiły po rozbiciu puczu, były znamienne. Ze zrekonstruowanego rządu ustąpił socjaldemokrata Noske, minister obrony, za tolerowanie antydemokratycznych tendencji w wojsku. Kierownictwo SPD musiało go wycofać z tego stanowiska, gdyż po wydarzeniach marcowych Reichswehra stała się tak znienawidzona przez masy robotnicze, że dalsze kierowanie resortem wojskowym przez socjaldemokratę było niebezpieczne dla partii. A z drugiej strony — gen. Hans Seeckt „w nagrodę” został mianowany dowódcą Reichswehry. Tej samej, która nie wystąpiła przeciwko puczowi, ale za to z wielkim okrucieństwem stłumiła wystąpienia robot-

ników w Nadrenii i Westfalii, które wybuchły w odpowiedzi na zamach Kappa—Lüttwitza.

Zachowanie się Canarisa podczas tych wydarzeń było jednoznaczne. Gdy minister Reichswehry, Noske, w przeddzień puczu został poinformowany, że brygada Ehrhardta, główna siła zbrojna buntowników, szykuje się w odległym o 25 km Döberitz do marszu na Berlin, wysłał tam adm. von Trotha i kpt. Wilhelma Canarisa dla zbadania sytuacji. Ci powrócili, oświadczając, że... nic nie zauważyli. Brygada nazajutrz wkroczyła do stolicy. Na hełmach i samochodach miała wymalowane *Hakenkreuze* (swastyki). Canaris zresztą sam przyłączył się do puczu, za co po ucieczce Kappa znowu przesiedział parę dni w areszcie. Na dalszej jego służbie wojskowej wcale to, jak się okazało, ujemnie nie zawążyło.

Canaris znalazł się pośród tych, których redukcja armii nie objęła, przeciwnie — otrzymał w niej, jak już wspomniano, nie najgorsze miejsce w adiutantu-rze Noskego. Jednakże i dla niego, jak dla reszty kasty oficerskiej, Republika Weimarska była czymś nienawistnym, niezgodnym z jego zapatrywaniem i dążeniami, nie widział w niej odpowiedniego dla siebie miejsca ani możliwości pełniejszego zaspokojenia ambicji osobistych i — w sensie ogólniejszym — zrealizowania celów imperialistycznych, których był rzecznikiem. Dlatego znalazł się w najbardziej reakcyjnych jednostkach ochotniczych i wojskowych i brał udział we wszelkich poczynaniach przeciw republice, dlatego był zaciekłym kontrrewolucjonistą. To kontr-

rewolucyjność właśnie w dużym stopniu zadecydowała o jego karierze w okresie hitlerowskim, wcześniej bowiem, w okresie Republiki Weimarskiej, życie wypełniła mu dość monotonna i niezbyt błyskotliwa służba w marynarce wojennej, do której powrócił po burzliwym pierwszym okresie powojennym.

W 1920 roku, już po ślubie z Eriką Waag, córką fabrykanta z Pforzheim, Canaris został przeniesiony do Kilonii, gdzie przez dwa lata był oficerem sztabowym w admiralicji. W 1922 roku otrzymał stanowisko I oficera na krążowniku „Berlin”, rok później awansował na komandora podporucznika. „Berlin” był okrętem szkolnym. Tu Canaris po raz pierwszy zetknął się z Reinhardem Heydrichem, wówczas kadetem marynarki. Młody Heydrich zwrócił na siebie uwagę dowódcy, zaczął niebawem bywać u państwa Canarisów, panią Erikę zachwycił grą na skrzypcach, tym bardziej że był bardzo przystojny, inteligentny, elegancki. Służba Heydricha w marynarce nie trwała jednak długo. W 1931 roku por. Heydrich został usunięty z marynarki wojennej z rozkazu adm. Raedera za uwięzienie i porzucenie córki przemysłowca. Jako przyczynę zerwania podał w rozmowie z jej ojcem argument, że szanujący się oficer marynarki nie może żenić się z dziewczyną, która mu tak łatwo uległa. W tym samym czasie nastąpiły zaręczyny Heydricha z jego przyszłą żoną, 19-letnią Liną Mathildą von Osten. Dodajmy, że ten skandal towarzyski zakończyłby się może mniej dla Heydricha drastycznie, gdyby

nie zażyła znajomość ojca pierwszej narzeczonej z Raederem.

W 1924 roku Canaris odbywa jakoby szkoleniowy rejs na małym frachtowcu do Japonii. Faktycznie, najprawdopodobniej na polecenie wywiadu wojskowego, miał w ramach współpracy ze stoczną Kawasaki skontrolować budowę łodzi podwodnych i krążowników dla floty niemieckiej.

Po powrocie zostaje skierowany do sztabu marynarki w Ministerstwie Obrony, gdzie pracuje przez 4 lata. W tym okresie jest wysyłany do Hiszpanii i innych krajów dla organizowania sieci agentów i placówek wywiadowczych. W 1928 roku powraca na morze, obejmuje służbę na okręcie liniowym „Schlesien”, najpierw jako I oficer, a po 4 latach już jako jego dowódca w stopniu komandora porucznika. „Schlesien” stacjonuje w tym czasie w Wilhelmshaven.

W 1934 roku mogło się wydawać, że nadchodzi kres kariery życiowej Canarisa, został bowiem przeniesiony do Świnoujścia jako komendant tamtejszego garnizonu. Była to funkcja niemal przedemerytalna. Ale jest to już okres hitlerowski, po obaleniu znienawidzonej Republiki Weimarskiej okres nadziei i szans dla wszelkiego pokroju reakcjonistów, w tym również dla Reichswehry, dla militaryzmu niemieckiego.

Wysoka nominacja

Koła wojskowe Rzeszy potraktowały objęcie władzy przez Hitlera w styczniu 1933 roku z uznaniem, choć i nie bez pewnej rezerwy cechującej oficerów „bezpartyjnych”, jak tego od nich wymagano, i monarchistycznie nastrojonych. Jednakże Hitler w swym programie obiecywał załatwienie istotnych spraw w polityce wewnętrznej Rzeszy — zaprowadzenie „porządku” w kraju rozdzieranym walkami partyjnymi, rozprawę z ruchem robotniczym, likwidację „politykierstwa parlamentarnego”, osłabiającego spoistość narodową czy raczej dryl, w jakim militaryzm niemiecki chciałby utrzymać społeczeństwo, w polityce zewnętrznej zaś — walkę o „przestrzeń życiową”, a zatem odwet za przegraną wojnę oraz nowe podboje, nowe żniwo dla armii, nowe zwycięstwa, honory i zaszczyty. Przed militaryzmem niemieckim otwierały się wspinałe perspektywy.

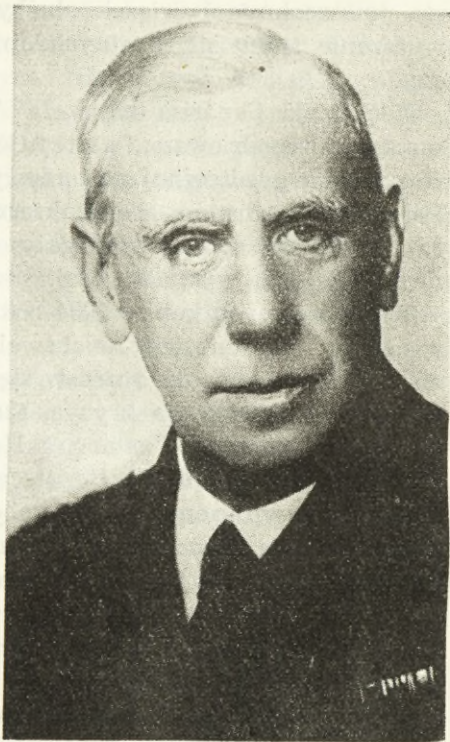
Z chwilą gdy Hitler został kanclerzem, niemiecka kasta oficerska innymi oczyma spojrzała na jego idee i plany zawarte w *Mein Kampf* niż przed laty, gdy był przywódcą tylko niewielkiej awanturniczej partii, uwięzionym po operetkowym zamachu stanu w 1923 roku w Monachium. Spojrzała inaczej niż na — jak się wydawało — chorobliwe wizje maniaka. Po nowemu, z baczną uwagą, czytała jego słowa w tymże *Mein Kampf*:

„Naród nasz nie otrzyma ani ziemi, ani środków egzystencji w podarunku od innego narodu, lecz będzie musiał zdobyć je ostrzem zwycięskiego miecza... Nowa Rzesza niemiecka musi rozpocząć marsz tymi samymi szlakami, którymi niegdyś szły zakony krzyżackie”.

I oto teraz autor tych słów stał się kierownikiem nawy państwowej, szybko umacniał swą dyktatorską władzę i realizował z całą bezwzględnością faszystowską politykę wewnętrzną, istniała więc pewność, że przystąpi do realizacji swych zamysłów, również w polityce zewnętrznej Niemiec, do której będzie mu potrzebna potężna armia.

Zresztą już w pierwszym roku swoich rządów, choć zajęty sprawami wewnętrznymi, wprowadzaniem krwawego terroru wobec przeciwników i faszyzacją społeczeństwa, zaczyna Hitler działać również w kierunku rozbudowy sił zbrojnych i wyzwolenia się spod zakazów traktatu wersalskiego. W październiku 1933 roku Niemcy opuszczają Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową i występują z Ligi Narodów, w lutym następnego roku Rada Obrony Rzeszy przystępuje do gospodarczych przygotowań wojennych. W czerwcu 1934 roku, aby uspokoić Reichswehrę, która poczuła się zagrożona panowaniem się partyjnej armii, jaką była SA, i pozyskać sobie generałów, Hitler krwawo rozprawia się z przywódcami SA, swymi starymi towarzyszami walki o władzę, m.in. poleca zamordować wodza SA, Ernsta Röhma. Samo SA sprowadza do roli mało się już liczącej siły pomocniczej

Wilhelm Canaris



systemu przemocy wewnętrznej. Generałowie i armia poczuli się usatysfakcjonowani i już bez zastrzeżeń i wahań przeszli na służbę Hitlera.

Na początku 1935 r. przystępuje on jawnie do odbudowy potęgi militarnej Niemiec. W lutym Göring ogłasza utworzenie zakazanego w traktacie wersalskim lotnictwa wojskowego, a 16 marca zostaje wprowadzo-

ny powszechny obowiązek służby wojskowej i podwyższenie stanu sił zbrojnych do pół miliona żołnierzy.

Nominacja Canarisa na szefa Abwehry, dla niego samego niespodziewana, następuje właśnie w okresie rozpoczęcia gwałtownej rozbudowy armii niemieckiej. Potężne siły zbrojne, o charakterze i założeniach wyraźnie agresywnych, wymagały odpowiednio rozbudowanej służby wywiadowczej.

Tymczasem pod koniec 1934 roku Departament Wywiadu w Ministerstwie Reichswehry (bo już do rozmiarów departamentu rozrósł się niewielki wydział z 1921 roku) przeżywa kryzys, szef Abwehry komandor Patzig popada w zatarg z Heydrichem, wówczas szefem partyjnej Służby Bezpieczeństwa (SD), wobec czego minister obrony gen. Blomberg, by uniknąć kłopotów z partią, odwołuje Patziga ze stanowiska. Admirał Raeder proponuje na jego miejsce Canarisa.

Dlaczego właśnie jego?

Złożyło się na to kilka przyczyn. Niewątpliwie posiadał on kwalifikacje zawodowe potrzebne na tym stanowisku. Ale ważniejsze od zawodowych były jego kwalifikacje polityczne. Wyróżniała go przecież reakcyjność poglądów, miał zasłużoną opinię zażartego wroga lewicy, zwłaszcza nienawidzącego komunizmu i Związku Radzieckiego. Nie zapomniano o jego czynnym udziale w zwalczaniu rewolucji niemieckiej a później o jego wrogim stosunku do Republiki Weimarskiej, miał przyjaciół wśród największych awanturników politycznych skrajnej prawicy niemieckiej.

To wzbudzało teraz zaufanie. Zresztą nie był obcy i dla wysoko usytuowanych hitlerowców. Dzięki von Papenowi, z którym utrzymywał kontakty podczas swej służby w Wilhelmshaven, poznał niejednego z przywódców NSDAP, był m.in. przedstawiony samemu Göringowi. Dużą rolę odgrywała też z pewnością zażyła znajomość z Heydrichem, z pierwszoplanową postacią w systemie terrorystycznym III Rzeszy. Kontakty towarzyskie z Heydrichem po nominacji Canarisa jeszcze się zacieśniły i trwały nawet wówczas, gdy zaczynała się walka na śmierć i życie między nimi. Ale początkowe lata były wręcz sielankowe, mieszkali w pobliżu siebie w jednej dzielnicy Berlina — Schlachtensee, nawzajem się rodzinnie odwiedzali: Canarisowie w niedzielne popołudnia udawali się na krokieta do Heydrichów, a ci wieczorem zjawiali się u Canarisów na kolacji i domowym koncercie, gdzie Heydrich grał na skrzypcach — z uczuciem, niekiedy płacząc nawet podczas gry.

Canaris okazał się dobrym kandydatem na stanowisko szefa Abwehry, jemu zaś odpowiadała ta nominacja, i to nie tylko jako wielki awans, jako zaspokojenie jego ambicji.

Canaris znał założenia ideowe i cele hitleryzmu, wiedział, czemu będzie służył aparat, na którego czele go stawiają. To pewne, że jak wielu zawodowych oficerów o przekonaniach z gruntu monarchistycznych, z arystokratyczną wyższością i niechęcią patrzył na ten hitlerowski motłoch, wdający się w krwawe burdy, na tę narodowosocjalistyczną „rewolucję”. krzy-

kactwo, chamską brutalność, na dyletantyzm, zwłaszcza w sprawach wojskowych. Mimo to ten łagodny „humanitarny intelektualista”, jakim go przedstawiają życzliwi mu biografowie, bez wahania i z wielkim zapalem i wiernością oddał się w służbę Hitlerowi, ponieważ jego cele były zbieżne z celami führera. Związał się z Hitlerem, choć go w głębi duszy nienawidził, choć się go bał, jednakże jak większość militarystów niemieckich widział w nim i jego polityce szanse zrealizowania odwiecznych niemieckich dążeń imperialistycznych. Hitleryzm jako forma imperializmu z pewnych względów mu nie odpowiadał i w tym sensie był nie dopasowany do czasów, w których przyszło mu spełniać cel swego życia, ale z drugiej strony pociągał go antykomunizm Hitlera, antykomunizm, który, jak wiemy, był i jego, Canarisa, obsesją życiową. Ta jego obsesja z czasem przybrała karykaturalną formę, gdyż nawet hitleryzm zaczął podejrzewać o zbyt mały antykomunizm i wietrzyć zdradę. Jego bliski współpracownik, Leverkühn, napisał: „W. tym czasie (1918—1920 — *J.G.*) umocniła się jego antykomunistyczna postawa, której był wierny do końca życia. Postawa ta przejawiała się również w jego stosunku do narodowego socjalizmu, a z drugiej strony z biegiem czasu wyczuwał coraz bardziej we wpływowych kołach kierownictwa narodowosocjalistycznego załączki narodowego bolszewizmu, a nawet dążenia do przewrotu — i obawiał się tego. W czasie wojny zaniepokoiła go sprawa wykrytej radzieckiej organizacji wywiadowczej «Rote Kapelle», która zagnieździła się w Mini-

sterstwie Lotnictwa. Jego zdaniem nici tej organizacji prowadziły do Bormanna w Głównej Kwaterze Hitlera”.

Jednakże wówczas, gdy w styczniu 1935 roku obejmował Abwehrę, był pewien, że hitleryzm rozprawi się z komunizmem, tak jak to uczynił z komunistami w Niemczech, i że on, Canaris, na swym nowym, eksponowanym stanowisku będzie mógł walnie się do tego przyczynić. Antykomunizm, reakcjonizm, nienawiść do Związku Radzieckiego, do wszystkiego, co postępowe, uczyniły zeń jedną z głównych postaci reżimu hitlerowskiego, choć nigdy ani formalnie (nie należał przecież do partii, ani faktycznie hitlerowcem nie był).

Zresztą jego początkową postawę wobec hitleryzmu cechowały całkowita sympatia i aprobata, a i on sam cieszył się zaufaniem i uznaniem Hitlera i wielu czołowych nazistów.

Swój stosunek do Hitlera dobitnie wyraził Canaris w artykule pt. *Polityka a Wehrmacht*, zamieszczonym w pracy zbiorowej *Wehrmacht a partia*, która ukazała się w 1938 roku. Było to więc już w parę lat po dojściu Hitlera do władzy, trudno zatem usprawiedliwić Canarisa, że nie wiedział, czym w istocie jest hitleryzm, i to nie tylko w ideach, lecz w działaniu. Pisał on tam między innymi:

„Niemcy pod kierownictwem Adolfa Hitlera, naszego najwyższego zwierzchnika, przeobrażają się pod względem narodowym i państwowym. Wiodącą ideą tych przeobrażeń jest narodowy socjalizm. Jego cha-

rakter i jego wymagania są natury totalnej, to znaczy, że narodowy socjalizm ogarnia wszelkie zjawiska oraz całą istotę niemieckiego życia. Toteż samo przez się jest zrozumiałe, iż przeobrażenia i przewartościowania dokonywane przez narodowy socjalizm obejmują również dziedzinę wojskową. Ich ucieleśnieniem w dziedzinie militarno-politycznej jest nowy Wehrmacht...

Czym jest jednak narodowy socjalizm? Jest on niczym innym, jak tym, co wówczas przeżył i przecierpiał żołnierz frontowy: wypełnieniem obowiązku, koleżeństwem, a do tego aprobatą obowiązku wobec wspólnoty narodowej. Tak więc ramię przy ramieniu z późniejszym głosicielem i twórcą tej idei, Adolfem Hitlerem, niemiecki oficer i żołnierz przez swój udział w walce zakładał wówczas podwaliny pod nowe Niemcy. W ten sposób żołnierze frontowi z wojny światowej stali się pierwszymi narodowymi socjalistami czy-
nu”.

Warto dodać, że Canaris bardzo skąpo wypowiadał swe poglądy publicznie i ta publikacja jest jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną.

Stosunek Hitlera do Canarisa cechowała w tym okresie, zresztą i później, aż do wojny z ZSRR, życzliwość i zaufanie. Führer miał zawsze kult dla wywiadu, przywiązywał wielką wagę do jego działalności, osobiście się nią interesował i forsował rozbudowę Abwehry, nawet wbrew Himmlerowi i Heydrichowi, gdy zaczęła się zacięta walka konkurencyjna między wywiadem wojskowym a partyjnym. Canarisa cenił jako

dobrego fachowca w tej dziedzinie*. Wydawało mu się, a to było jedną z jego *idée fixe*, że Abwehra osiągnie poziom Intelligence Service czy wywiadu radzieckiego, których się bał, ale które zarazem podziwiał, których wrogom zazdrościł. Dołączał się do tego osobisty urok Canarisa, który wywierał wrażenie na prymitywnym z natury, prostackim führerze. Pisał jeden z biografów Canarisa, Gert Buchheit: „Hitler czuł jakąś sympatię do prezentującego swoje poglądy cichym, zniewalającym głosem admirała”. Inna rzecz, że nie zawsze się z nimi zgadzał, gdyż wierzył tylko w to, w co chciał wierzyć. Tak na przykład było, gdy Canaris latem 1940 roku przekazał mu uzyskane przez szpiegów wiadomości o możliwościach produkcyjnych wojskowego przemysłu lotniczego Stanów Zjednoczonych. Według tych informacji USA były w stanie wyprodukować 50 tysięcy samolotów i właśnie Roosevelt miał zamiar rozpocząć produkcję. Hitler wzruszył tylko ramionami i zagroził, że ukarze każdego, kto da posłuch takim defetystycznym plotkom.

„Powiedział pan 50 tysięcy samolotów? Chyba pan oszalał, żeby wierzyć w podobne bzdury! 50 tysięcy gumowych zabawek, żeby biedne amerykańskie dzieci siedziały cicho, to zgoda! Ale 50 tysięcy samolotów! Niech się pan nie ośmiesza!”

* Hitler w początkowym okresie bardzo często osobiście konferował z Canarisem. Tak na przykład w stosunkowo krótkim okresie między grudniem 1935 r. a marcem roku 1936 w książkach kontroli wartowniczej odnotowano 17 spotkań führera z szefem Abwehry.

Dowodem aprobaty, jaką się cieszył Canaris nie tylko w wysokich sferach wojskowych, ale i u Hitlera oraz innych przywódców hitlerowskich, może być fakt, że nie objęła go wielka czystka przeprowadzona w armii w 1938 roku, kiedy to usunięto Blomberga, Fritscha*, Becka i innych generałów. Przeciwnie, po rozwiązaniu wówczas Ministerstwa Wojny i utworzeniu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (*Oberkommando der Wehrmacht* — w skrócie OKW) z Keitlem na czele, Canaris i Abwehra stali się bezpośrednio podlegli Keitlowi i Hitlerowi, a Canaris został zastępcą Keitla. Była to z woli partii potężna koncentracja władzy w jego rękach.

* Werner von Fritsch, naczelnny dowódca wojsk lądowych, zdjęty ze stanowiska na skutek intryg, objął we wrześniu 1939 roku ochotniczo dowództwo pułku artylerii i poległ podczas oblężenia Warszawy.

Abwehra Canarisa

W chwili gdy Canaris obejmował szefostwo nad Abwehrą, i przez następne lata, była ona najważniejszą i bezkonkurencyjną służbą wywiadowczą Rzeszy. Co prawda trudniły się szpiegostwem jeszcze inne organizacje i centrale wywiadowcze, a mianowicie SD (czyli *Sicherheitsdienst* — Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS), Wydział Zagraniczny i Organizacja Zagraniczna NSDAP, odpowiednie wydziały ministerstw: spraw zagranicznych (*Auswärtiges Amt*), propagandy i gospodarki oraz *Volksdeutsche Mittelstelle* — organizacja mająca na celu popieranie żywiołu niemieckiego za granicą i jego przygotowanie do działań szpiegowskich i dywersyjnych, jednakże służba wywiadowcza Wehrmachtu, czyli Abwehra, znacznie nad nimi górowała dzięki tradycjom, doświadczeniu i wykwalifikowanej kadrze. Nie mogła jej początkowo zagrozić główna w przyszłości antagonistka — SD, była bowiem wtedy jeszcze nieliczna i nie wprawiona w szpiegowskim rzemiośle, nie stanowiło też konkurencji gestapo, skupiające się na dławieniu oporu wewnątrz własnego kraju, później w krajach okupowanych.

Choć walka konkurencyjna między głównymi ośrodkami wywiadowczymi miała się rychło rozpocząć, w początkowym okresie ośrodki te współpracowały ze sobą. Na pierwszym po objęciu szefostwa spotkaniu

z kierowniczą kadrą Abwehry Canaris, przedstawiając swój program działania, z naciskiem podkreślił konieczność bezkonfliktowych stosunków ze wszystkimi organami partyjnymi i „koleżeńskej współpracy” między wywiadem wojskowym a SD i gestapo. Zresztą współpraca ta w określonych okolicznościach — zwłaszcza w czasie wojny — trwała również i w późniejszym okresie wzajemnej zacieklej wrogości.

Dla przykładu podpisano 21 XII 1936 r. układ między Canarisem a szefem organów bezpieczeństwa Bestem (tzw. 10 przykazań), który dotyczył podziału kompetencji: gestapo miało nie zajmować się wywiadem wojskowym, a uzyskane przy okazji wiadomości tego typu przekazywać placówkom Abwehry, podobnie zobowiązała się postępować Abwehra z informacjami politycznymi. Mało tego, układ mówił nie tylko o podziale funkcji, ale i o współpracy. Wynik takiej współpracy podaje Oscar Reile:

„We współpracy z gestapo, które wówczas jeszcze pilnie popierało Abwehrę, można było aresztować wielu polskich i czeskich szpiegów”.

Zresztą Abwehra nie rozporządzała aż do wybuchu wojny własnymi organami wykonawczymi, w wielu akcjach, przy aresztowaniach itp. musiała korzystać z pomocy gestapo i bez wahania tak czyniła. Szczególnie często zdarzało się to w walce z komunizmem, przy szpiegowskich i dywersyjnych działaniach przygranicznych itp.

Innym przykładem współpracy był wspólnie inspirowany przez SD i Abwehrę zamach stanu w Iraku w

kwietniu 1941 r., który spowodował na pewien czas dojście do władzy polityków proniemieckich. Takich dowodów współpracy z SD i gestapo było wiele. Należy się na nie będziemy przy różnych okazjach na stronach następnych.

Istniała też ścisła współpraca Abwehry z *Auswärtiges Amt* i kierownikiem agend wywiadowczych tego resortu, kpt. Patzikiem. Długotrwałe i ściśle powiązania z Abwehrą mieli wysocy urzędnicy *Auswärtiges Amt*, między innymi podsekretarz stanu von Weizsäcker.

Na temat tej współpracy zeznał po wojnie przed sądem radzieckim oficer Abwehry, płk Erwin Stolze: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało swojego referenta łącznikowego w Urzędzie do Spraw Wywiadu Zagranicznego (oficjalna pełna nazwa Abwehry — J.G.). Urzędnik ten w randze radcy poselstwa uczestniczył w ogólnych odprawach u szefa Urzędu. Był on bezpośrednio orientowany w życzeniach Abwehry pod adresem ministerstwa. Mógł natychmiast interweniować, jeżeli jakieś przedsięwzięcie Abwehry groziło komplikacjami w stosunkach międzynarodowych. W miarę upływu czasu i zacieśniania się współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zaczęto wykorzystywać niemieckie placówki zagraniczne do przekazywania instrukcji agentom”.

Dodajmy, że w 1943 roku w niemieckich przedstawicielstwach dyplomatycznych w sześciu tylko państwach (Hiszpania, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Chiny) Abwehra posiadała 214 agentów.

Canaris z chwilą objęcia stanowiska szefa Abwehry przystąpił do jej reorganizacji i rozbudowy. W rozkręcanej od 1935 roku na wielką skalę machinie wojennej hitleryzmu nie mogło zabraknąć wywiadu, musiał on nadążać za rozwojem Wehrmachtu, przypadała mu zresztą w systemie sił zbrojnych rola specjalna. Z jednej strony bowiem wzrost zbrojeń w III Rzeszy wzbudzał zrozumiałe zaniepokojenie państw ościennych i ożywiał ich działalność wywiadowczą na terenie Niemiec, z drugiej zaś — niemieckie siły zbrojne nie celom obronnym miały służyć, lecz ekspansji i odwetowi, a to wymagało rozpoznania przyszłego terenu napaści, siły obronnej przyszłych ofiar i możliwości obezwładnienia przeciwnika.

Abwehra miała więc stać się jedną z głównych broni hitlerowskiego militarystyki, przypadały jej ważne zadania w przygotowywaniu agresji i jej przeprowadzeniu. Do tego potrzebny był odpowiednio rozbudowany i ukierunkowany aparat wywiadowczy.

Canaris nie zawiódł zaufania, stworzył aparat przepojony duchem agresji, omotał Europę i wiele krajów pozaeuropejskich gęstą siecią szpiegowską i dywersyjną. Już samo to było jego osobistym udziałem w spisku przeciw pokojowi, stawiało go w rzędzie przestępców wojennych III Rzeszy. Czynił to wszystko z całą świadomością celów reżimu hitlerowskiego i jego ludobójczego charakteru.

Abwehra pod jego kierownictwem przeszła trzy gruntowne reorganizacje, związane również ze zmianami personalnymi i oczywiście z wielkim wzrostem

liczebnym kadr. Dokonał ich Canaris kolejno w latach 1935—1936, 1937—1938 i wreszcie w roku 1941, przed agresją na ZSRR. Z instytucji wojskowej, która odziedziczyła po Reichswehrze kilkuset kadrowych pracowników, Abwehra rozrosła się do ogromnego Urzędu do Spraw Wywiadu Zagranicznego (*Amt Ausland/Abwehr*), zatrudniającego ok. 30 tysięcy osób (nie licząc konfidentów, informatorów, współpracowników oraz jednostek zbrojnych jemu podległych) i rozporządzającego budżetem rocznym ok. 9 mln dolarów.

Canaris sam dobierał kadrę pracowników, każdego z nich wzywał do siebie na rozmowę, porównywał otrzymaną o nim opinię z osobistym wrażeniem. Wymagania stawiał wysokie: pozostawiał na służbie lub angażował tych, którzy władali biegle językami obcymi, mieli wyższe wykształcenie, wyróżniali się inteligencją, bystrością, pracowitością i odpowiednią kulturą osobistą. Dbał również o podnoszenie kwalifikacji swego personelu. Na przykład wszyscy oficerowie Wydziału II Abwehry musieli przejść przeszkolenie sabotażowo-dyweryyjne w specjalnym ośrodku Quenzgut koło Brandenburga.

Dla zrozumienia, co sobą przedstawiał i jaki miał charakter aparat stworzony przez Canarisa, jak również dla zrozumienia działalności Abwehry konieczna jest znajomość jej struktury organizacyjnej. Przedstawimy ją wg stanu w 1939 roku, tzn. po zakończeniu rozbudowy Abwehry i całkowitym przygotowaniu jej i w ogóle sił zbrojnych III Rzeszy do napastniczej wojny. W tym momencie Abwehra miała już zresztą za

sobą wiele bitew i potyczek stoczonych na froncie tajnej wojny, która zawsze poprzedza konfrontację zbrojną, wpisała na swe konto niemało sukcesów w bezkrwawych podbojach (Austria, Czechosłowacja), w mąceniu pokoju w Europie i w przygotowywaniu zwycięstw hitleryzmu w krajach ościennych.

Służba wywiadowcza Rzeszy składała się z centrali zwanej (jak podano wyżej) *Amt Ausland/Abwehr*, mieszczącej się w Berlinie przy Tirpitzufer, z placówek Abwehry na terenie Niemiec oraz z rozległej siatki agentów i informatorów (*V-Männer*, *Vertrauens-Männer*, co dosłownie znaczy: mężów zaufania), ulokowanych w Niemczech (kontrwywiad) i poza granicami, szczególnie gęsto obsadzonych w krajach, przeciw którym planowano najbliższe uderzenia, a więc w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i in. Oprócz tego za granicą znajdowały się dobrze zorganizowane placówki wywiadowcze. W systemie Abwehry mieściły się również specjalne jednostki zbrojne, które działały dopiero w okresie wojennym, ale których zaczątki powstały wcześniej, w ramach przygotowań do agresji.

Centrala składała się z pięciu wydziałów.

Wydział Centralny spełniał funkcję sztabu Canarisa. Należały do niego głównie sprawy administracyjne: ogólne zarządzenia, finanse i problemy prawne. Wydział ten stworzył centralną kartotekę, która przedstawiała wielkie niebezpieczeństwo dla Niemców o lewicowych, opozycyjnych poglądach i dla obywateli państw obcych, którzy w ten czy inny spo-

sób narazili się hitleryzmowi. Szefem wydziału był gen. Hans Oster, najbliższy współpracownik i przyjaciel Canarisa.

Wydział Zagraniczny utrzymywał łączność między Naczelnym Dowództwem Wehrmachtu (OKW) a *Auswärtiges Amt*, zajmował się ataszatami wojskowymi własnymi za granicą i obcymi w Niemczech, informował dowództwo o sprawach wojskowych i politycznych w prasie zagranicznej, rozpracowywał problemy zagraniczne, którymi zainteresowany był Wehrmacht. Oprócz tego istniała sekcja zajmująca się zaoopatrywaniem niemieckich okrętów wojennych na pełnym morzu oraz biuro problemów prawa międzynarodowego związanych ze sprawami wojskowymi. To ostatnie trudniło się naginaniem tego prawa do celów agresji hitlerowskiej oraz wygodnego dla siebie interpretowania konwencji międzynarodowych.

Następne trzy wydziały, o podstawowym znaczeniu, były po prostu numerowane.

Wydział I (często nazywamy, podobnie jak i dwa następne, *Abwehr I*) prowadził działalność wywiadowczą, kierował siecią szpiegowską poza Rzeszą, gromadził i przekazywał uzyskane materiały zainteresowanym sztabom, oceniał potencjał militarny rozpoznawanych państw. Wydział ten świadomie służył celom agresywnym — wszak podlegający mu agencji, cały aparat centralny i kierownictwo *Abwehry* z Canari-
sem na czele mieli pełne rozeznanie wywiadowcze, że żadne z ościennych państw nie planuje napaści na Niemcy, nie przygotowuje się do niej, a tylko do obro-

ny. Wywiad niemiecki zawsze miał charakter ofensywny, zaczepny, Canaris tę ofensywność wywiadu w okresie hitlerowskim jeszcze bardziej umocnił.

Wydział I był kluczowym, najważniejszym wydziałem Abwehry, odgrywał najważniejszą rolę w przygotowywaniu wojny napastniczej — dostarczał dla OKW materiały, które służyły za podstawę planowania i przeprowadzania działań agresywnych. Jego niedomagania czy pomyłki (jak na przykład w sprawie ZSRR) drogo kosztowały hitlerowską Rzeszę i w pewnym stopniu przyczyniły się do klęski, podobnie jak jego sukcesy umożliwiały błyskawiczne zwycięstwa na innych frontach (choćby we Francji).

O zakresie działania Wydziału I może świadczyć liczba i zadania jego samodzielnych sekcji:

I H (*Heer*) — rozpoznanie lądowych armii państw obcych,

I L (*Luft*) — rozpoznanie sił powietrznych, lotnisk, obrony przeciwlotniczej itp.,

I T (*Technik*) — rozpoznanie techniki bojowej, broni i sprzętu,

I TL (*Lufttechnik*) — technika lotnicza, przemysł samolotowy i jego zasoby surowcowe,

I M (*Marine*) — marynarka wojenna, bazy morskie, porty, przemysł okrętowy itd.,

I Wi (*Wirtschaft*) — przemysł zbrojeniowy i wszystko, co z nim związane.

Do tego dodać trzeba: nadzór nad placówkami zagranicznymi Abwehry, laboratoria, fałszowanie doku-

Gen. Hans Piekenbrock,
szef Wydziału I
(wywiad) Abwehry



mentów, łączność radiową z agentami za granicą itp.

Wydział I po wstępnym opracowaniu informacji przekazywał je do poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. W pierwszej kolejności otrzymywał je specjalny wydział sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych (OKH), gdzie analizowano je i wykorzystywano przy planowaniu operacji zbrojnych. Wydział ten dzielił się na Obce Armie Zachód i Obce Armie Wschód. Wydział



Gen. Erwin Lahousen,
szef Wydziału II
(dywersja i sabotaż)
Abwehry

Obce Armie Wschód miał swą siedzibę w pobliżu Mikołajek, a jego szefem był płk wywiadu Eberhard Kinzel, później Reinhard Gehlen. Wydziałem I Abwehry kierował płk dypl., późniejszy generał Hans Piekenbrock.

Wydział II zajmował w organizacyjnej strukturze hitlerowskiej Abwehry poczesne miejsce i wraz ze swymi placówkami, oddziałami wojskowymi, dywersantami w krajach zagranicznych, agentami itp. był najbardziej niebezpieczny i szkodliwy w sposób bezpośredni, dokonał największych zbrodni wojennych

i zbrodni przeciw ludzkości. Jego działalność nie była nawet specjalnie ukrywana, mówiło się wówczas i mówi w powojennych publikacjach zachodnioniemieckich z dumą o tym, że Canaris potrafił stworzyć najbardziej nowoczesne metody i formy organizacyjne działań wojennych. Wydział ten zajmował się szeroko pojmowaną dywersją i sabotażem na tyłach wroga, zakłócaniem łączności i komunikacji, niszczeniem ważnych obiektów, dezorganizowaniem oporu, wywoływaniem walk wewnętrznych w krajach nieprzyjacielskich, organizowaniem powstań, tworzeniem wreszcie V kolumny torującej drogę jednostkom regularnym. Przygotowywał on także zamachy na przywódców politycznych. Do zadań specjalnych wydziału należało wszystko to, co się określa mianem wojny psychologicznej, a więc sianie fałszywych wiadomości, wywoływanie paniki, walka ideologiczna, propaganda rozkładająca od wewnątrz społeczeństwo, a zwłaszcza wojsko przeciwnika. Innymi specjalnymi zadaniami, już wyłącznie na czas wojny, było terroryzowanie ludności krajów okupowanych, likwidowanie elementów niebezpiecznych dla najeźdźcy, eksterminacja całych środowisk i grup ludności. Najbardziej odczuliśmy to my, Polacy, jak również Związek Radziecki i Jugosławia. Z działaniami Wydziału II i podległych mu komand i jednostek zbrojnych, zwłaszcza zbrodniczych oddziałów „Brandenburg”, spotkamy się przy omawianiu udziału Abwehry w wojnie i stosowanych przez nią metod.

Na czele wydziału stał początkowo, do 1939 roku,

mjr Helmuth Groscurth, a następnie ppłk dypl. Erwin Lahousen, który pod koniec wojny dosłużył się stopnia generała majora.

Wydział III najbardziej odpowiadał nazwie *Abwehr*. Zajmował się bowiem kontrwywiadem i zapobieganiem sabotażowi wroga, jak również podsłuchem radiowym itp. Ta pozornie normalna działalność kontrwywiadowcza w wykonaniu Canarisowej *Abwehry* nabrała groźnego charakteru. Gęsta sieć agentów tego wydziału oplotła całe Niemcy, a później kraje okupowane, stając się doskonałym uzupełnieniem, i tak przecież rozbudowanego jak nigdzie na świecie hitlerowskiego aparatu policyjnego. Wzajemne śledzenie siebie było niejako przyrodzoną cechą totalitaryzmu faszystowskiego. Oprócz tajnej i jawnej policji politycznej i kryminalnej, oprócz żandarmerii zajmowali się tym masowo członkowie NSDAP, Hitlerjugend, SA, SS, SD.

Abwehr III występowała nie tylko przeciw wywiadow obcym, ale zwalczała też wszelkie przejawy oporu czy choćby niezadowolenia wśród rodaków. Każda niezręczna rozmowa, krytyka zwierzchnika czy systemu pracy w zakładzie zbrojeniowym, każde przemęczenie czy chwilowa niedyspozycja fizyczna mogły być i częstokroć były traktowane jako sabotaż, każda najmniejsza niesubordynacja czy mylne interpretowanie rozkazu, każda opieszałość w jego wykonaniu mogły być uznane nawet za zdradę stanu. Nie musiało się o tym zawiadamiać gestapo czy SS, wystarczał oficer kontrwywiadu.

Przyglądając się poszczególnym wybranym przykładom sekcjom Wydziału III możemy się zorientować, jak Abwehra nakładała pęta na życie wewnętrzne Niemiec i jakie miała ku temu możliwości.

Sekcja III W (*Wehrmacht*) zwalczała szpiegostwo i sabotaże w wojsku, sianie defetystycznych wieści, niewiary w zwycięstwo, dławiała ludzkie odruchy na zbrodnie *Wehrmachtu*.

Sekcja III zwalczała szpiegostwo i sabotaże w sektorze cywilnym. Tu już Abwehra, organ czysto wojskowy, wkraczała do dziedzin życia nie mających nic wspólnego z wojskiem i wojną. W tej działalności ściśle przez cały okres swego istnienia współdziałała z gestapo i SD, a później, w czasie wojny, posługiwała się własnym organem wykonawczym: *Geheime Feld-Polizei*, który dopuścił się wielu zbrodni na ludności cywilnej krajów okupowanych. Wynikiem działalności tej sekcji w samych Niemczech była śmierć — po nieludzkich torturach — wielkiej liczby patriotów niemieckich, głównie komunistów.

Sekcja III Wi (*Wirtschaft*) działała w gospodarce, głównie w przemyśle zbrojeniowym i pracującym na potrzeby wojenne. W okresie wojny większość załóg fabryk zbrojeniowych stanowili przymusowi robotnicy cudzoziemscy, wobec których stosowano zaostrome kryteria czujności i wymagania co do wydajności pracy, a każde zwolnienie tempa pracy mogło być traktowane jako sabotaż. To właśnie m.in. oficerowie Abwehry działający w kombinatach zbrojeniowych i większych zakładach przyczynili się do rozstrzelania,



Gen. Franz von Bentivegni,
szef Wydziału III
(kontrwywiad) Abwehry

umieszczenia w obozach koncentracyjnych i fizycznego wyniszczenia pracą ponad siły wielu tysięcy robotników.

Sekcja III Kgf (*Kriegsgefangenen*), która powstała w czasie wojny, działa w obozach jeńców wojennych, rzekomo w obronie przed szpiegostwem (w zamkniętym obozie?) i sabotażami. Oficerowie i agenci tej sekcji pośrednio uczestniczyli w zbrodniach na jeńcach wojennych, zwłaszcza masowo dokonywanych na Rosjanach, a później Włochach. W każdym razie nie

znane są wypadki przeciwstawienia się oficerów Abwehry tym zbrodniom.

Wydziałem III Abwehry kierował do wybuchu wojny mjr Rudolf Bamler, później ppłk dypl., wkrótce gen. mjr Franz von Bentivegni, zagorzały hitlerowiec.

Terenowymi organami Abwehry na terytorium Rzeszy, a później, w miarę podbojów, na ziemiach okupowanych, były placówki *Abwehrstelle*, zwane w skrócie Ast. Placówki te miały na terenach ważniejszych, zwłaszcza przygranicznych, swoje filie i ekspozytury.

Placówki Abwehry, czyli Asty, umieszczano przy dowództwach okręgów wojskowych. Do każdej większej jednostki — pułku, dywizji — przydzielano oficera Abwehry (skrót: AO). Asty miały podobny schemat organizacyjny jak centrala, czyli oddziały I, II i III, a w każdym z nich referaty, również odpowiadające nomenklaturze centralnej.

W 1938 roku istniało na terenie Niemiec 13 okręgów wojskowych i tyleż placówek Abwehry, a mianowicie w Królewcu, Szczecinie, Berlinie (tzw. Berlin-Ost z ekspozyturą we Frankfurcie nad Odrą), Dreźnie, Stuttgarcie, Monasterze, Monachium, Wrocławiu, Kassel, Hamburgu, Hanowerze, Wiesbaden i Norymberdze. Każda z tych placówek miała wytyczony kierunek działania za granicą, ale największy ciężar pracy i największe znaczenie przypadały placówkom Abwehry w okręgach pogranicznych. Największy zasięg

działania miała placówka w Hamburgu, gdyż obejmowała ona wszystkie kraje zamorskie. Placówka w Monachium działała w Czechosłowacji, Szwajcarii, na Bałkanach. Placówka drezdeńska wraz z wrocławską miały przydzieloną Czechosłowację (wrocławska również Polskę), Asty w Moguncji, Wiesbaden i Stuttgarcie zajmowały się działalnością wywiadowczą we Francji itd.

Przeciw Polsce wywiad i akcję dywersyjno-sabotażową prowadziły placówki najbardziej rozbudowane (połowa stanu osobowego wszystkich 13 placówek), obsadzone przez najlepszych oficerów i wykazujące największą aktywność. Było ich cztery:

I Ast w Królewcu — z filiami w Elblągu, Gdańsku, Giżycku i Olsztynie. Zasięgiem działania obejmował północną i północno-wschodnią Polskę od Tczewa po Suwałki, Białystok, Łomżę i Płock z włączeniem Warszawy. Filia gdańska miała największe możliwości działania i wyjątkowe znaczenie, gdyż swoją aktywność rozciągała na całą Polskę.

II Ast w Szczecinie — z filiami w Szwerinie i w Koszalinie. Teren działania: Pomorze Gdańskie i Bydgoszcz.

III Ast we Frankfurcie nad Odrą (bezpośrednio podległy Berlinowi-Ost). Zasięg: Wielkopolska i Łódzkie.

VIII Ast we Wrocławiu — z filiami w Legnicy i Opolu. Placówka wrocławska była głównym ośrodkiem abwehrowskiej działalności przeciw Polsce. Choć jej właściwy teren wytyczały miasta: Leszno, Kalisz,

Częstochowa, Łódź i Kraków oraz cały Górny Śląsk, to swym zasięgiem obejmowała cały kraj.

Wraz z podbojem krajów europejskich lokowano w nich natychmiast nowe placówki Abwehry i ich filie. Na przykład w Austrii i w Protektoracie Czech i Moraw utworzono 4 placówki, we Francji utworzono kierowniczą placówkę w Paryżu, 5 Astów i 6 filii.

W sieci, jaką Canaris omotał Europę, niemałą rolę odgrywały Organizacje Wojenne (*Kriegsorganisationen* — w skrócie KO). Były to placówki Abwehry zamaskowane w strukturze niemieckich przedstawicielstw dyplomatycznych, gdzie oficerowie Abwehry zatrudnieni byli jako radcy, pomocnicy attachés itp. KO działały również pod szyldem firm handlowych czy przedsiębiorstw przemysłowych. Tworzono je na długo przed wybuchem wojny, co było jeszcze jednym przykładem, że Canaris i jego Abwehra planowo, z całym rozmysłem prowadzili przygotowania do agresji. Kierownicy Organizacji Wojennych podlegali bezpośrednio Canarisowi. KO, głęboko utajone, nie pracowały przeciw państwu, na którego terytorium je lokowano, nie włączały się do agenturalnej działalności Abwehry w tym kraju, nawet w takich krajach, jak ZSRR, Francja, Anglia, USA, Polska. Były przewidziane do wykorzystania podczas wojny. Z chwilą jej wybuchu działały w tych krajach, które w danym momencie (Jugosławia, Litwa, Bułgaria) lub przez cały czas trwania wojny (Szwajcaria, Hiszpania, Portugalia, Turcja) pozostawały neutralne. To ułatwiało im zadanie, gdyż mogły drogą pośrednią uzyskiwać infor-

macje szpiegowskie o krajach objętych wojną, trudnych dla penetracji wywiadowczej. Dowództwo Abwehry mogło też przekazywać instrukcje i polecenia swym szpiegom na terytorium wroga, dyrygować dywersją. Stanowiły więc doskonałe oparcie dla działalności szpiegowskiej. Ważne było również to, że swobodnie mogły przekazywać do centrali w Berlinie, nawet telegraficznie i listownie, uzyskane informacje wywiadowcze — kraje neutralne utrzymywały bowiem z Niemcami stosunki dyplomatyczne, handlowe itp.

Na przykład Canaris posiadał KO rozbudowaną i bardzo aktywną w Bułgarii, która do września 1944 roku nie była w stanie wojny z ZSRR. Organizacja ta zbierała informacje o działalności ambasady i konsulatów radzieckich, o wpływach radzieckich w Bułgarii, a pośrednio o sytuacji wewnętrznej, zbrojeniu i dyslokacji wojsk Związku Radzieckiego. Bezpośrednia działalność wywiadowcza na terytorium radzieckim była wielce utrudniona, zwłaszcza po wybuchu wojny w czerwcu 1941 roku, szukano więc dróg okrężnych.

Za inny przykład może służyć KO w Hiszpanii. W czasie wojny domowej zjawiała się tam wraz z Legionem Condor silna ekipa Abwehry, którą po zwycięstwie Franco przekształcono w KO. W sprzyjających warunkach, jakie stworzyły jej władze frankistowskie, z chwilą wybuchu wojny światowej mogła ona sięgać po informacje z terytorium Francji i Anglii. Jedną z licznych ekspozytur tej KO, umieszczoną w Maroku Hiszpańskim, w Tetuanie, wzniesła dywersję anty-

aliancką wśród Arabów, a placówka w Algeciras miała ułatwioną obserwację Gibraltaru, jako że codziennie setki robotników hiszpańskich udając się do pracy przekraczało granicę między pobliskim La Linea a Gibraltarem.

Canaris przygotował również na czas wojny zbrojne oddziały wywiadowcze, zwane *Abwehrkommando* lub *Abwehrgruppe*. Były to niewielkie jednostki organizowane przez poszczególne wydziały Abwehry dla wykonania poszczególnych zadań. Przydzielone do grup armii i armii, na okres akcji podlegające ich dowództwu, szły tuż za pierwszymi oddziałami frontowymi w celu jak najszybszego zebrania informacji, które by ułatwiały dalszy marsz naprzód, a także w celu wykrycia i zlikwidowania obcych wywiadowców, zabezpieczenia materiałów i archiwów wywiadowczych, przechwycenia spisów agentów i informatorów kraju napadniętego itp. Wydział II organizował komanda dywersyjno-sabotażowe.

Bliżej przyjrzymy się tym *Abwehrkommando*, podobnie jak podległym Abwehrze, a utworzonym już po 1939 r. wielkim jednostkom wojskowym, zwłaszcza oddziałom „Brandenburg”, oraz *Geheime Feld-Polizei*, już w trakcie ich działań podczas wojny.

Sojusze admirała

Canaris budując sprawną, o określonym charakterze Abwehrę, przystosowaną do planów hitleryzmu, postawił siebie wśród głównych uczestników przygotowań wojennych III Rzeszy, wśród czołowych organizatorów agresji. Tę jego rolę podkreślały jeszcze sojusze, jakie nawiązywał z najbardziej reakcyjnymi siłami Europy i krajów pozaeuropejskich, zarówno tam, gdzie były one u władzy, jak i tam, gdzie znajdowały się w opozycji. Chodziło mu nie tylko o ułatwienie sobie pracy wywiadowczej i dywersyjnej, o stworzenie zagranicznej bazy szpiegostwa niemieckiego, ale również o coś jeszcze ważniejszego: o sojusze polityczne, które pomagałyby zrealizować cele imperializmu niemieckiego, o pozyskiwanie sprzymierzeńców, którzy już w czasie pokoju osłabialiby wewnętrznie własne kraje, a po wybuchu wojny wystąpiliby przeciwko swoim ojczyznom względnie krajom zamieszkania. W tym działaniu był niejako tajnym dyplomatą hitleryzmu. Aby osłabić przyszły opór, siał zamęt w Europie, inspirował powstania i przewroty, zamachy i sabotaże, wspierał ruchy nacjonalistyczne, zwłaszcza faszystowskie.

Podobną działalność zewnętrzną prowadziły poza Abwehrą także inne organizacje i agencje hitlerowskie, jak już wspomniane: Wydział Zagraniczny i Organizacja Zagraniczna NSDAP, *Auswärtiges Amt* czy

Volksdeutsche Mittelstelle, ale i w tym aktywność i możliwości Canarisa i jego tajnych służb wysuwały go na czoło. Pod tym względem z pewnością zasługuje na miano „Europejczyka”, w reakcyjnym znaczeniu tego słowa.

Obce wywiady

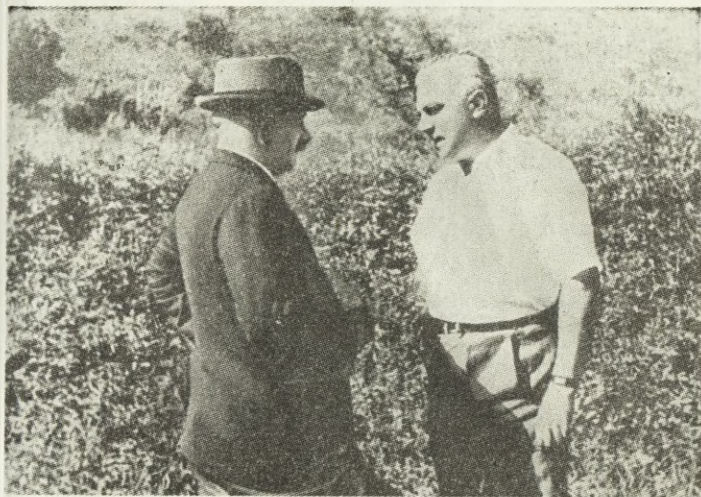
Zacznijmy od jego kontaktów, porozumień i współpracy z wywiadami wojskowymi innych państw, sprzymierzonych z III Rzeszą lub ku niej ciążących.

Najbliższa współpraca wiązała Abwehrę z wywiadem faszystowskich Włoch. Zacieśniła się ona szczególnie podczas rebelii frankistowskiej w Hiszpanii, kiedy to kierownicy obu wywiadów odegrali wybitną rolę w zorganizowaniu pomocy dla Franco, a później w interwencji włosko-niemieckiej po jego stronie. Już w czerwcu 1936 roku Canaris osobiście na ten temat konferował w Rzymie z szefem wywiadu włoskiego, Roattą. Konferencje takie i narady powtarzały się później wielokrotnie, niektóre w obecności Mussoliniego czy przywódców Rzeszy, nawet samego Hitlera. Współpraca istniała zresztą nie tylko w sprawie hiszpańskiej, lecz i w wielu sprawach dotyczących przygotowań do wspólnego wystąpienia w wojnie światowej i koordynowania akcji szpiegowskich i dywersyjnych w czasie jej trwania. Stosunki służbowe czy raczej profesjonalne Canarisa z kierownikami wywiadu włoskiego przekształciły się z czasem w osobistą przyjaźń.

Żywa współpraca istniała również z wywiadami węg-

gierskim i austriackim, tradycjami sięgająca czasów c.k. Austro-Węgier. Pośrednikiem między wywiadami austriackim i węgierskim a Abwehrą był hr. Marogna-Redowitz, szef *Abwehrstelle* w Monachium, a po An-schlussie — w Wiedniu. W przewidywaniu kierunku agresji Canaris już w lutym 1935 roku zawarł porozumienie z tymi wywiadami o współpracy przeciw Czechosłowacji i państwu wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Szczególnie przyjazne były stosunki ze służbą wywiadowczą Węgier, którą kierował płk Henney. Canaris cieszył się zresztą zaufaniem i względami samego Horthy'ego. Z szefem wywiadu austriackiego Canaris konferował osobiście w Wiedniu w 1937 roku, zresztą z tego wywiadu zaraz po An-schlussie zaangażował do siebie na wysokie stanowisko Erwina Lahousena, już wcześniej współpracującego z Abwehrą.

Kontakty i porozumienia nawiązywał Canaris z wywiadami krajów nadbałtyckich: Litwy, Estonii, Finlandii przeciw Związkowi Radzieckiemu, a z wywiadem Litwy również przeciw Polsce, wykorzystując jej wrogość datującą się od zajęcia Wilna w 1919 roku. Wywiad niemiecki szczególnie upodobał sobie Estonię, z której Canaris stworzył dosłownie bazę Abwehry i stamtąd już od 1938 roku przerzucał szpiegów i dywersantów do Związku Radzieckiego. Szef Abwehry osobiście dbał o dobre stosunki z rządem i dowództwem armii Estonii, przebywał tu wielokrotnie, by dopilnować rozwoju współpracy i sprawdzić działanie swych agentów. Jedną z ważniejszych konferencji od-



Płk Wagner, kierownik Organizacji Wojennej w Bułgarii, w rozmowie z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych Bułgarii, Gabrowskim

był w 1939 roku z naczelnym dowódcą armii estońskiej, gen. J. Laidonerem.

Współpraca z wywiadem rumuńskim i z jego szefem Morozowem przybrała szczególnie na sile w latach 1939—1940, kiedy chodziło hitlerowcom o zabezpieczenie na potrzeby Niemiec okręgu naftowego w Ploeszti. Główną w tym rolę — za zgodą Morozowa — odgrywały tu oddziały ochronne i agenci Wydziału II Abwehry, strzegący pól naftowych przed ewentualnym zniszczeniem ich przez aliantów.

Ścisłą współpracę nawiązano i realizowano z wywiadem bułgarskim i jego szefem, płk Kostowem,

a kierownik abwehrowskiej KO, płk Wagner, cieszył się całkowitym poparciem władz bułgarskich i bywał nierzadko przyjmowany przez samego cara Borysa III.

Nie pominięto we współpracy wywiadowczej dalekiego sojusznika — Japonii. Współpracę tę nadzorował sam Canaris wspólnie z japońskim attaché wojskowym, a później ambasadorem w Berlinie, gen. Hiroshi Oshimą. Z nim to w czerwcu 1938 roku podpisał porozumienie o współdziałaniu dwóch wywiadów przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Niemcy poza granicami Rzeszy

Najlepszym, najbardziej podatnym i masowym materiałem szpiegowsko-dywersyjnym byli obywatele innych państw narodowości niemieckiej. W krajach, w których stanowili mniejszość narodową, przygotowywano ich jako siłę rozsadzającą dane państwo od wewnątrz już w czasie pokoju, a w czasie wojny ułatwiającą działania Wehrmachtowi.

Nieprawdą oczywiście byłoby twierdzenie, że wszyscy Niemcy poza granicami Rzeszy byli nielojalni wobec państw, których stali się obywatelami. Część z nich, zwłaszcza z dawnej emigracji osadniczej, uległa całkowicie degermanizacji, stali się po prostu Polakami, Czechami, Francuzami itp. Mielśmy i my, w Polsce, przykłady patriotyzmu u naszych obywateli pochodzenia niemieckiego, którzy nawet za cenę życia nie wyrzekli się swej polskości. Inni — zachowując swą odrębność narodową — byli po prostu

przeciwni hitleryzmowi. Jednakże większość, zwłaszcza na ziemiach graniczących z Niemcami i uważanych za niemieckie, „niesprawiedliwie” oderwane traktatem wersalskim, pragnęła odwetu i zbrojnej rewizji granic, „powrotu” do macierzystego kraju, więcej nawet — przyłączenia całych terytoriów, na których stanowili przecież tylko mniejszość ludności. W hitleryzmie widzieli najodpowiedniejszą siłę dla realizacji swych pragnień. Niemala też liczba folksdojczów, zwłaszcza młodych, była fanatycznymi hitlerowcami, gotowymi na rozkaz fűhrera popełnić każdą zbrodnię.

Jak wielka to była baza imperializmu niemieckiego, świadczą dane liczbowe mniejszości niemieckiej w latach trzydziestych w Europie środkowej i południowo-wschodniej:

Czechosłowacja	— 3,2 mln (22% całej ludności),
Polska	— 750—800 tys. (2,4%),
Rumunia	— 770 tys. (4,3%),
Jugosławia	— 490 tys. (3,6%),
Węgry	— 480 tys. (5,5%).

Najbardziej nielojalna i zdradziecka, szowinistyczna, nienawistna wobec państwa, w którego granicach się znalazła, była mniejszość narodowa niemiecka w Polsce i Czechosłowacji.

Mniejszość niemiecka w Polsce była prześląknięta antypolskim duchem germanizmu i prusactwa, które *Drang nach Osten* uznawały za główny kierunek powiększania swego imperium. Osiadła na ziemiach odwiecznie polskich, wypierająca z nich element polski, z nienawiścią przyjęła włączenie w 1918 roku ziem

b. zaboru pruskiego do odrodzonego państwa polskiego, zaciekle, z bronią w ręku walczyła z powstańcami śląskimi i wielkopolskimi w latach 1918—1921. Ta wrogość ludności niemieckiej osiadłej na terenach polskich trwała przez całe 20-lecie międzywojenne, szczególnie nasilając się po dojściu Hitlera do władzy.

A przecież w Polsce mniejszość niemiecka cieszyła się pełnią praw obywatelskich i warunkami zachowania odrębności narodowej. Miała swoją reprezentację w Sejmie i Senacie, swoje szkolnictwo, prasę, swoje organizacje polityczne, kulturalne, gospodarcze, sportowe, rozporządzała możliwościami rozwoju gospodarczego, co skutecznie wykorzystywała. Cieszyła się nawet już w okresie narastającej dywersji i prowokacji antypolskich pewną pobłażliwością władz. Pobłażliwość ta wynikała głównie z chęci niezadrażniania stosunków z potężnym sąsiadem, który najwyraźniej dążył już wtedy do konfrontacji zbrojnej z Polską. Przewożący samochodem broń dla dywersantów senator Wiesner nie poniósł żadnej odpowiedzialności, schwytani na gorącym uczynku zdrady państwa folksdojczcy puszczani byli wolno...

Tę właśnie mniejszość narodową Abwehra wykorzystywała przez całe lata do zbierania informacji szpiegowskich. Szpiegów płatnych i ochotniczych, „ideowych”, w Polsce liczyła Abwehra na dziesiątki tysięcy. Właśnie z mniejszości niemieckiej montował Canaris przyszłą masową siłę dywersyjną, szkolił polskich folksdojczów w specjalnych obozach ćwiczeb-

nych na terenie Niemiec, dostarczał broń i instruktorów organizacjom niemieckim w Polsce, dyrygował nimi.

Z wrogą działalnością Canarisa przeciw Polsce jeszcze się zetknijemy, tu podajmy tylko, że już w roku 1936, a więc wkrótce po objęciu kierownictwa nad Abwehrą, poleca on swym agendum w Polsce przejście do „totalnego” szpiegostwa i masowego werbowania agentów wśród mniejszości niemieckiej. A był to przecież okres, w którym obowiązywał polsko-niemiecki układ o nieagresji.

W wyniku od wieków trwającej ekspansji germańskiej na Wschód istniało w Sudetach, w północno-zachodniej części Czechosłowacji, wielkie liczebnie, trzymilionowe skupisko ludności niemieckiej, która podobnie jak w Polsce cieszyła się całkowitym równouprawnieniem. Niemcy sudeccy ciążyli jednak ku Rzeszy i również czuli się poszkodowani decyzjami traktatu wersalskiego. Wśród nich, a zwłaszcza w powstałej w 1933 roku hitlerowskiej Niemieckiej Partii Sudeckiej, którą kierował Konrad Henlein, Abwehra znajdowała oparcie. Sam Henlein i jego zastępca, Hermann Frank, późniejszy generał Waffen SS, byli głównymi agentami Canarisa w tym kraju.

Podobnie Abwehra werbowała agentów i dywersantów wśród mniejszości niemieckiej w Jugosławii, Holandii, Danii, Norwegii i innych krajach przeznaczonych na łup podboju hitlerowskiego. Współpracowała z organizacjami niemieckimi w krajach sprzymierzonych z Niemcami, jak np. z bardzo wpływo-

wym Volksbundem na Węgrzech. Działała wśród emigrantów niemieckich, dochodząc w swej perfidii do tego, że zaczęła szukać agentów nawet wśród emigrantów politycznych, którzy uciekli przed prześladowaniami hitlerowskimi, zmuszając ich do współpracy groźbami represji wobec rodzin pozostałych w Niemczech.

Faszyści w innych krajach

Oddanymi sprzymierzeńcami Canarisa, przez niego inspirowanymi i wspomaganimi, były partie faszystowskie niemal we wszystkich krajach Europy, pozostające pod bezpośrednim wpływem NSDAP. W niedalekiej przyszłości ta sieć organizacji skrajnie reakcyjnych w imię wspólnych „ideałów” miała ułatwić Hitlerowi podboje w Europie i zwalczać ruch oporu. I do tej zdradzieckiej roli przygotowywała je Abwehra. Do roli V kolumny.

Przypomnijmy, że pojęcie „V kolumna” jest zrośnięte z faszyzmem i jego metodami działania. Gdy we wrześniu 1936 roku cztery kolumny rebeliantów hiszpańskich parły na Madryt, frankistowski generał Mola oznajmił: „Piątą kolumnę mam w Madrycie”. Miał na myśli reakcjonistów zaczajonych w stolicy, wielu nawet na wysokich stanowiskach w armii i administracji.

O tym, jak hitlerowska V kolumna była silna i rozgałęziona w Europie, niech świadczy poniższe wyliczenie europejskich partii faszystowskich.

AUSTRIA. Partia narodowosocjalistyczna już w lipcu 1934 roku dokonała puczu w swym kraju i zamordowała polityka antyhitlerowskiego, kanclerza Dollfussa. Zakazana, nadal prowadziła działalność przygotowującą Anschluss. Abwehra miała licznych informatorów spośród jej członków.

CZECHOSŁOWACJA. Oprócz Niemieckiej Partii Sudeckiej kierowanej przez Henleina, a właściwie przez NSDAP i Abwehrę przy osobistym udziale Canarisa — istniała Hlinkowska Partia Ludowa Słowacji, z najbardziej skrajną, umundurowaną jej częścią — Hlinkowską Gwardią. Przygotowała ona oderwanie Słowacji i utworzenie marionetkowego państwa faszystowskiego.

BELGIA. Na tle antagonizmów narodowościowych między Walonami a Flamandami powstały skrajnie nacjonalistyczne i faszystowskie organizacje: walońscy reksiści, którym przewodził Leon Degrelle, Flamandzki Związek Narodowy (przywódca Staf de Clercq) oraz Niemiecko-Flamandzki Związek Pracy (przywódca Van de Wile). Ta ostatnia organizacja stanowiła zwykłą agenturę SS, natomiast de Clercq i Degrelle byli ściśle powiązani z Abwehrą i kierowani przez Canarisa. Z chwilą rozpoczęcia inwazji na Belgię członkowie tych organizacji współdziałali z agentami i oddziałami zbrojnymi Abwehry przeciwko swojej ojczyźnie, a po wybuchu wojny z ZSRR utworzyli: reksiści — dywizję SS „Wallonien”, faszyci flamandzcy — jednostkę SS „Flandrien”.

HOLANDIA. Przed inwazją niemiecką na ten kraj w

1940 r. Canaris spowodował zaktywizowanie się sił faszystowskich, na które składała się organizacja pod nazwą Ruch Narodowosocjalistyczny, kierowana przez Antona Musserta, oraz mniejszy liczebnie Front Narodowy. Równocześnie Canaris wykorzystał organizację faszystowską Holendrów stale mieszkających w Niemczech, sformował z jej członków doborowy oddział, który wyszkolił w 4 obozach nad Renem, a następnie użył po przebraniu w holenderskie uniformy wojskowe do działań dywersyjnych. Później Ochotniczy Legion Holenderski walczył na froncie wschodnim, tracąc tam ok. 10 tysięcy ludzi.

NORWEGIA. Istniała tam faszystowska organizacja Zjednoczenie Narodowe, kierowane przez Vidkuna Quislinga, która zdradziecko wystąpiła przeciwko swojej ojczyźnie po stronie agresorów. Podczas przygotowań do inwazji na Norwegię *Abwehr II* zacieśniła współpracę z faszystami norweskimi, a sam szef wywiadu, Canaris, wraz z gen. Falkenhorstem w marcu 1940 roku udali się *incognito* do Oslo na rozmowy z Quislingiem. Kilka dni później Quisling zjawił się w Kopenhadze na spotkanie z szefem Wydziału II *Abwehry*, płkiem Piekenbrockiem, i przekazał mu ważne informacje o liczebności i rozmieszczeniu wojsk norweskich.

WĘGRY. Działały tu dwie wielkie organizacje faszystowskie: paramilitarna organizacja tzw. „strzałokrzyżowców” (zwanych też nilaszowcami) pod wodzą Ferencza Szalasi oraz Węgierska Partia Narodowosocjalistyczna.

RUMUNIA. Żelazna Gwardia, utworzona w 1931 roku przez Codreanu, uprawiała terror polityczny w swoim kraju i współdziałała z NSDAP, jak również z Abwehrą, m.in. podczas zabezpieczania rumuńskich pól naftowych i żeglugi po Dunaju.

BULGARIA. Elementy faszystowskie skupiały się tu w Ruchu Narodowo-Społecznym A. Cankowa („cankowici”), a częściowo i w Narodowym Związku Bułgarskich Legionistów. Na faszystach tych opierała swą działalność abwehrowska Organizacja Wojenna w Bułgarii. Współ z nimi oficer Abwehry Kleinhampel tworzył antypartyzanckie grupy bojowe, w których skład wchodził również żołnierze jednostek wojskowych Abwehry.

FRANCJA. Faszystowską organizację Croix de Feu (Krzyże Ogniste) założył już w 1927 roku i kierował nią płk François de la Rocque. Croix de Feu została rozwiązana w 1936 r. przez rząd Frontu Ludowego, ale kontynuowała działalność jako Parti Social Français, a podczas okupacji jako Progrés Social Français, wierne służąc rządowi Vichy i zwalczając Ruch Oporu.

JUGOSŁAWIA. Znana jest współpraca przedwojenna i w czasie wojny chorwackiej organizacji nacjonalistycznej o charakterze faszystowskim, tzw. ustasz, kierowanej przez Pavelicia, z faszyzmem włoskim i niemieckim. Organizacja ta z inspiracji hitlerowskiej prowadziła działalność terrorystyczną, dokonywała zamachów, m.in. w 1934 r. na króla Jugosławii Aleksandra I i ministra spraw zagranicznych Francji Barthou.

Gen. por. Bamler zeznał na procesie Oberländera: „Istniały bardzo ściśle powiązania z ówczesnym ruchem chorwackim... Ante Pavelić, wódz tego ruchu, był człowiekiem *Abwehr II*”.

Wspomnieć też warto o niewielkiej partii faszystów angielskich, tzw. Czarnych Koszulach sir Oswalda Mosleya, która nie odegrała większej roli w akcjach *Abwehry* przed 1939 rokiem, a z chwilą wybuchu wojny została zlikwidowana przez *Intelligence Service*, sam zaś „wódz” aresztowany wraz z innymi wybitniejszymi osobistościami profaszystowskimi w Anglii. Nie ma potrzeby przypominać o głównym sojuszniku hitleryzmu — partii faszystowskiej we Włoszech, jednym z dwóch najważniejszych filarów faszyzmu europejskiego.

Wrogowie wrogów

Uzupełnieniem V kolumny faszystowskiej miały się stać wszelkie ruchy separatystyczne w Europie i poza nią, niemal z zasady nacjonalistyczne. Canaris podsycał i wykorzystywał nienawiści narodowe, które rozsadały wówczas wiele państw wielonarodowych, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Belgia, Wielka Brytania, popierał ultraprawicowe odłamy ruchów wyzwoleniczych w koloniach francuskich i angielskich, organizował powstania w krajach zależnych od tych państw. Sięgał również do kontrrewolucyjnych, nacjonalistycznych elementów spośród narodowości Związku Radzieckiego, zwłaszcza na emigracji, jako że akcja

tego rodzaju na terytorium radzieckim napotykała przeszkody nie do pokonania.

Przykładem tego byli nacjonałiści ukraińscy. Współpraca ich z Niemcami datuje się od pierwszej wojny światowej. Gdy w lutym 1918 roku Ukraińska Centralna Rada podpisała układ pokojowy z Niemcami, wojska niemieckie wkroczyły na Ukrainę pod pozorem udzielenia jej pomocy i na nich wyłącznie oparł się hetman P. P. Skoropadski. Liczna emigracja nacjonalistów ukraińskich znalazła schronienie i bazę działania w Niemczech. Tu, w Berlinie, po przeniesieniu się z Pragi czeskiej, mieściła się centrala Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO), założonej i kierowanej przez Jewhena Konowalca. W 1929 roku z połączenia UWO z organizacją nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej powstała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), której kierownictwo nadal mieściło się w Berlinie. Na jej czele do 1938 roku stał Konowalec, później, po jego śmierci, kierownictwo objął Andrij Melnyk. OUN, organizacja o charakterze skrajnie nacjonalistycznym, faszystowskim, działała głównie na Ukrainie Zachodniej, choć jej celem było „wyzwolenie” i odbudowanie państwowości całej Ukrainy, a zatem usiłowała — zresztą z miernymi wynikami — docierać i do Ukraińskiej SRR. Zajadłą nienawiść ukraińskich nacjonalistów do Polski i ZSRR wywiad niemiecki bardzo wcześniej zaczął wykorzystywać dla swych celów, jednakże na dobre, z całym rozmachem zabrał się do tego Canaris. Członkowie OUN stali się dla niego doskonałym materiałem szpiegowskim na te-

renach Polski, dostarczał im broni, a na terenie Niemiec, później i Austrii, szkolił ich, przygotowując do bieżących i przyszłych, na wypadek wojny, zadań dywersyjnych i sabotażowych. Takie przeszkolenie, organizowane i przeprowadzane przez Abwehrę, odbywało się m.in. w Gdańsku, w Quenzgut i Himsee pod Berlinem, w Hartenstein i Wiener-Neustadt w Austrii. W Wiener-Neustadt na przykład przeszkolono specjalny 200-osobowy oddział ukraiński, który we wrześniu 1939 roku pod dowództwem płka Suszko uczestniczył w walkach w Polsce, wykonując zadania dywersyjno-polityczne, zlecone mu przez Abwehrę.

Canaris w tym kierowaniu nacjonalistami ukraińskimi posługiwał się nie tylko oficerami Abwehry, ale i jej „naukowymi” współpracownikami. Głównym ekspertem Abwehry do spraw ukraińskich był Hans Koch, który działał już w latach 1917—1920 na Ukrainie jako oficer wywiadu, a później stał się jednym z głównych kierowników „Ostforschung” — instytucji badającej problemy wschodnie — oraz profesorem Instytutu Europy Wschodniej we Wrocławiu. Innym specjalistą na usługach Abwehry był Theodor Oberländer, również pracownik naukowy, badacz problemów wschodnich, późniejszy — w 1941 roku — dowódca polityczny zbrodniczego batalionu ukraińskiego „Nachtigall”. Natomiast w głównej komendzie OUN w Berlinie referentem wywiadu, a więc łącznie z Abwehrą, był Richard von Jary (Rico Jaryj), dawny oficer wywiadu austriackiego.

Canaris bardzo dużą wagę przywiązywał do ukra-

ńskiego ruchu nacjonalistycznego, liczył, że wywoła w odpowiednim momencie powstanie ukraińskie przeciw Polsce, a później przeciw ZSRR, przewidywał ofiarowanie ukraińskim nacjonalistom niezależnego państwa pod auspicjami Rzeszy. Jednakże kolidowało to z planami politycznymi Hitlera, który nie miał najmniejszego zamiaru tworzyć odrębnego państwa ukraińskiego.

Sympatie proukraińskie Canarisa przejawiały się w stałych kontaktach z przywódcami OUN, z Konowalcem łączyła go nawet serdeczna przyjaźń. Szef Abwehry głęboko przeżył śmierć przyjaciela, która nastąpiła w 1938 roku w nie wyjaśnionych okolicznościach w Rotterdamie; dbał później o jego grób, przy każdej okazji składał na nim kwiaty.

W przeciwieństwie do nacjonalistów ukraińskich nikłe były wyniki penetracji Abwehry wśród ludności białoruskiej na terenach Polski i Związku Radzieckiego, niewiele też dała Canarisowi współpraca z emigrantami rosyjskimi — białogwardzistami, jak na przykład z carskim generałem Dostowałowem i pułkownikiem Duranowem, oficerem Wrangla, przebywającym na stałe w Belgradzie, czy z organizacją „Zielony Dąb”. Byli oni oderwani od kraju, pozbawieni bazy kontrrewolucyjnej, a wiadomości, jakie posiadali, okazywały się już przestarzałe.

Innym przykładem — z drugiego krańca Europy — było podniecanie do działań przeciw Wielkiej Brytanii ekstremistów walijskich, którym już po rozpoczęciu wojny dostarczano materiałów wybuchowych dla sa-

botażu w przemyśle zbrojeniowym. Próbował ich aktywizować przerzucony do Anglii agent Abwehry pod pseudonimem Steinbutt. Szczególnie jednak zajął się Canaris Irlandią, by wykorzystać do celów hitlerowskiej Rzeszy uzasadnioną przecież wrogość tego narodu do Wielkiej Brytanii. Przypomnijmy, że dopiero w 1937 r. Irlandia uzyskała suwerenność, z tym że Irlandia Północna pozostała częścią Zjednoczonego Królestwa. Już przed wojną nawiązał Canaris kontakty z Irlandzką Armią Republikańską (IRA), pozyskując do współpracy ekstremistycznych przywódców irlandzkich, takich jak J m O'Donoven czy Sean Russell, b. szef IRA, ściągnięty do Niemiec ze Stanów Zjednoczonych. W czasie wojny, w której Irlandia zachowała neutralność, Abwehra kilkakrotnie organizowała wyprawy szpiegowskie przy użyciu łodzi podwodnych celem dostarczenia na wyspę swoich agentów, a przede wszystkim terrorystów irlandzkich, oraz pieniędzy, broni, materiałów wybuchowych. Jednakże tylko nieliczne akcje antybrytyjskie udały się, przeźrucani przywódcy wpadali bowiem w ręce policji, społeczeństwo i rząd irlandzki nie ulegli prowokacji hitlerowskiej.

Abwehra włączyła się bardzo aktywnie do antybrytyjskich i antyfrancuskich ruchów w świecie arabskim, gdzie w wielu kręgach nacjonalistycznych wiano nadzieje narodowowyzwoleńcze z pomocą niemiecką, a także włoską. Tak na przykład Reza Szach panujący w Iranie, już na kilka lat przed wojną nawiązał współpracę gospodarczą i polityczną z hitle-

rowską Rzeszą. Tego rodzaju nastroje i wpływy wykorzystywał Canaris, rozwijając swoją sieć szpiegowską na Bliskim i Środkowym Wschodzie i organizując tam dywersyjną i sabotażową działalność przeciw Anglii i Francji. Canaris oparł się na takich wpływowych działaczach arabskich, jak przywódca antybrytyjskiej partii irackich nacjonalistów, Raszid Ali al-Gailani, czy mufti Jerozolimy, Amin al-Husajni.

W 1938 roku Canaris udał się do Bagdadu i konferował z nacjonalistami arabskimi na temat działalności antybrytyjskiej. Wynikiem tych porozumień i współpracy z Abwehrą, jak również z SD, był późniejszy, w kwietniu 1941 roku, wspomniany już antybrytyjski zamach stanu w Iraku, dokonany przez al-Gailaniego, i przeprowadzone wspólnie z jednostkami wojskowymi Abwehry działania antybrytyjskie. Po zlikwidowaniu rewolty i okupowaniu Iraku przez wojska brytyjskie al-Gailani oraz mufti Jerozolimy schronili się w Niemczech i stamtąd próbowali organizować walkę u boku hitlerowskich sprzymierzeńców.

Canaris i jego wysłannicy nawiązywali kontakty, prowadzili dywersję i sabotaż przy pomocy nacjonalistów arabskich w Iranie, Syrii, Libanie, Palestynie i Transjordanii, gdzie Canaris planował wywołanie powstania ogólnoarabskiego pod wodzą muftiego Jerozolimy, a z drugiej strony organizowano Legion Arabski w Niemczech.

Działalność Abwehry w krajach arabskich Afryki Północnej — Algierii, Tunezji i Maroku — sprowadzała się do szpiegostwa i podburzania miejscowych



Oddział desantowy „Brandenburga” w Afryce Północnej

plemion, jednakże w czasie wojny nie przyniosła większych rezultatów, gdyż powstanie arabskie przeciw aliantom po ich lądowaniu w Afryce Północnej mogło wybuchnąć tylko pod warunkiem przyrzeczenia Arabom niepodległości, a to z kolei godziło w sojuszników Rzeszy: Hiszpanię, Włochy i rząd Vichy. Akcje sabotażowe i dywersyjne prowadziły tylko jednostki wojskowe Abwehry przy nielicznym udziale ludności arabskiej.

Penetracja Abwehry sięgała daleko na wschód, aż do Afganistanu i Indii; w Afganistanie już od 1938 roku czyniono przygotowania do zamachu stanu, którego celem było usunięcie związanego z Wielką Brytanią Mohammeda Zahir Szacha i osadzenie na tronie eks-króla Amanullaha, *Abwehr II* miała osiągnąć to

przy użyciu własnej jednostki zbrojnej złożonej z tubylców i przy pomocy plemion z pogranicza północno-zachodniego. Plany te nie powiodły się, dywersanci abwehrowscy pod dowództwem dra Oberdörfera zostali przez policję afgańską schwytani i rozstrzelani. W Afganistanie Canaris próbował też nawiązać kontakty z antyradziecką organizacją emigrantów, kierowaną przez ostatniego emira Buchary i potomków emira Chiwy, oraz zaktywizować plemiona górskie na pograniczu z Indiami przeciw Anglikom.

Zawarł on również porozumienie z czołowym nacjonalistycznym politykiem hinduskim Subhas Chandra Bose, który w latach 1938—1939 był przewodniczącym Kongresu Narodowego, jedynej wielkiej organizacji politycznej w Indiach. Bose zaczął na tym stanowisku prowadzić profaszystowską politykę wewnętrzną i zagraniczną, czym naraził się kierownictwu Kongresu i musiał uchodzić z kraju. Udał się do Niemiec i tam patronował — przy stałej współpracy z Abwehrą i osobistej z Canarisem — tworzonemu przez wywiad Legionowi Indyjskiemu, który miał wzniecić w Indiach powstanie przeciw Brytyjczykom. Planu zaniechano, a Bose został przetransportowany łodzią podwodną do Japonii.

Warto też wspomnieć o organizowanych przez Abwehrę akcjach szpiegowskich i wywrotowych na dalekim kontynencie Ameryki Południowej, dobrze przecieź z lat młodości znanym Canarisowi. Tu jednak akcje te ponosiły fiasko za fiaskiem. W 1938 roku wspierany przez Abwehrę pucz narodowosocjalistycz-



Żołnierze
„Brandenbur-
ga” w Afryce
Północnej;
jeden z nich
w przebraniu
derwisza

ny w Chile zakończył się niepowodzeniem, w tymże roku zorganizowany przez hitlerowców i faszystów brazylijskich oraz Abwehrę zamach stanu w Brazylii nie udał się. W 1940 roku nowa próba puczu w Chile przy współudziale wywiadu niemieckiego, rok później taka sama próba w Boliwii. Zorganizowana w Argentynie główna baza wywiadowcza na kraje Ameryki Łacińskiej, mająca zaufanych ludzi w armii argentyń-

skiej, została w 1941 roku rozbita. W tej więc dziedzi-
nie Abwehra nie miała czym się poszczycić, sam fakt
jednak, jak daleko sięgały sojusze i zamiary Canarisa,
ma jednoznaczną wymowę: starał się siecią swych
wpływów ogarnąć niemal cały świat.

Na przedpolach wojny światowej

Kilka wydarzeń z ostatnich lat przedwojennych zapowiadało nadciągające niebezpieczeństwo konfliktu światowego, było niejako preludium hitlerowskiej wyprawy na podbój świata. Nie zabrakło w tych wydarzeniach Canarisa, jego udział w nich można określić nawet jako wybitny. Zwłaszcza odnosi się to do roli, jaką odegrał w wojnie domowej w Hiszpanii w latach 1936—1939.

Hiszpania

W Republice Hiszpańskiej po zwycięstwie Frontu Ludowego w wyborach do Korteżów (luty 1936) wzrosło niezadowolenie sił reakcji, a prawicowi generałowie zawiązali spisek, mający na celu zbrojne obalenie rządu. 17 lipca 1936 roku jeden z głównych przywódców spisku, gen. Francisco Franco, rozpoczął rewoltę w Maroku Hiszpańskim i na Wyspach Kanaryjskich, mając do dyspozycji marokańskie oddziały kolonialne i Legię Cudzoziemską. Nazajutrz dołączyły do rebelii garnizony w kilkunastu miastach Hiszpanii. Jednakże rebelianci w kraju znaleźli się w trudnej sytuacji. Główne siły spisku, wojsko pod dowództwem gen. Franco, nie mogły przybyć na teren Hiszpanii, gdyż uniemożliwiały im to marynarka i lotnictwo wierne rządowi. Rebeliantom przyszedł wówczas z pomocą sa-

moloty niemieckie, a następnie i włoskie, które utworzyły most powietrzny i przerzuciły z Afryki do Hiszpanii 23 tysiące najlepiej wyszkolonych, najbardziej bezwzględnych żołnierzy pod dowództwem gen. Franco, którzy stali się trzonem sił antyrządowych. Jednakże nie dało to przewagi rebeliantom, wynik wznieconej przez nich wojny domowej nie był jeszcze przesądzony.

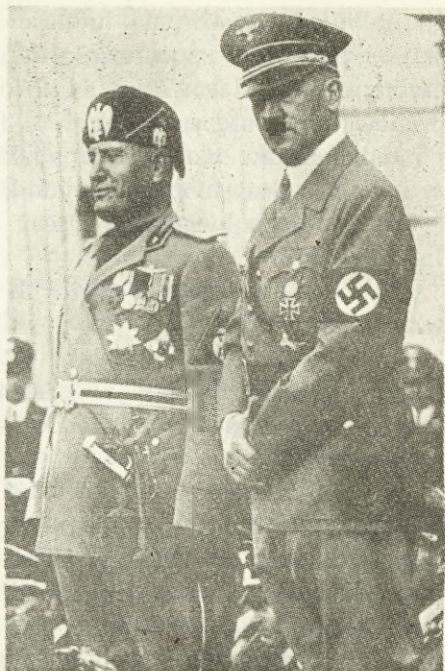
Przesądzić go mogła jedynie pomoc z zewnątrz, gdyż w kraju rebelia miała przeciw sobie cały lud hiszpański. Tę właśnie pomoc ze strony państw faszystowskich — Niemiec i Włoch — inspirował i organizował Canaris. On przekonał Hitlera, który niezbyt w pierwszej chwili wierzył w szanse gen. Franco i obawiał się zarazem komplikacji międzynarodowych. Gdy trzech wysłanników rebeliantów hiszpańskich zjawili się 25 lipca na audiencji w Bayreuth, Hitler wysłuchał ich prośby o pomoc, a następnie wezwał na naradę Göringa, Blomberga i Canarisa. Wtedy to szef Abwehry z całym zapalem i zręcznością, wykorzystując zarazem swój wpływ na führera, rozwiał jego wątpliwości. Sam wkrótce został przez niego wydelegowany do Franco dla przeprowadzenia rozmów politycznych i wojskowych, później był przez cały czas wojny domowej łącznikiem między Hitlerem i Göringiem a wodzem hiszpańskiej rebelii. Zresztą nadawał się do tego znakomicie: znał generała Franco, miał stare kontakty z innymi pravicowymi osobistościami życia politycznego i oficerami, znał kraj i jego problemy. Dzięki Canarisowi powstał w Berlinie „Sonderstab W” dla

kierowania niemiecką akcją zbrojną w Hiszpanii. W ramach tej akcji, której ojcował Canaris, udał się do Hiszpanii osławiony Legion Condor, który składał się z doborowych formacji lotniczych, pancernych i technicznych w sile 16 tysięcy ludzi, w tym 500 pilotów na stukasach. Zresztą pod koniec wojny domowej oddziały hitlerowskie wspomagające gen. Franco liczyły już 50 tys. żołnierzy i oficerów, a kredyty i dostawy z III Rzeszy osiągnęły wartość setek milionów dolarów.

To jeszcze nie wszystko ze strony Canarisa. Wraz z szefem wywiadu włoskiego, pułkownikiem Mario Roattą*, na osobistych audiencjach u Mussoliniego i innych przywódców włoskich przekonywał ich o konieczności ratowania rebeliantów, później skutecznie namawiał do stałego zwiększania pomocy, czego wynikiem było wysłanie już na przełomie lat 1936/37 40-tysięcznego włoskiego korpusu ekspedycyjnego do Hiszpanii, stopniowo uzupełnianego do 150 tys. żołnierzy i oficerów. Canaris był stałym łącznikiem w sprawach hiszpańskich między Berlinem a Rzymem, uzgadniał udzielaną rebeliantom pomoc obydwu państw, koordynował ją.

On również nadzorował zakup broni dla frankistowskiej Hiszpanii w innych krajach.

* Z pikiem Roattą łączyła Canarisa serdeczna przyjaźń zadziergnięta jeszcze przed 1936 rokiem. Byli rówieśnikami, zajmowali równorzędne stanowiska, dzielili te same zainteresowania Hiszpanią (Roatta pochodził z rodziny Żydów hiszpańskich wygnanych z tego kraju).



Wszystko to w sumie, ta jego ożywiona i skuteczna działalność w wojnie domowej w Hiszpanii, uczyniło go współodpowiedzialnym za ogrom nieszczęść, zbrodni i zniszczeń w tym kraju, za śmierć 600 tys. Hiszpanów podczas wojny domowej, za ruinę gospodarczą, za zepchnięcie ludu hiszpańskiego na dziesięciolecia w nędzę, pod panowanie terrorystycznego, faszystowskiego reżimu. Pośrednio dziełem Canarisa było zbombardowanie Guerniki w czasie pierwszego zbrodnicze-

go nalotu Luftwaffe na ludność cywilną. Hiszpania stała się — przy współudziale Canarisa — polem ćwiczebnym dla hitlerowskich sił zbrojnych, terenem wypróbowania skuteczności metod, które hitleryzm tuż po zakończeniu wojny hiszpańskiej zaczął stosować w Polsce i w kolejno napadanych krajach.

Jeden z jego biografów, Oscar Reile, napisał wiele lat po wojnie:

„My, Europejczycy w wolnych krajach, jesteśmy winni admirałowi Canarisowi wdzięczność za to, że tak energicznie poparł Franco w hiszpańskiej wojnie domowej. Kto wie, jak w przeciwnym razie byłoby z wolnością narodów w zachodniej Europie i Afryce Północnej”.

W pewnym sensie wypowiedź ta trafiła w sedno rzeczy, w zawołowanej formie wyjaśnia bowiem motywy działania admirała w Hiszpanii. Nie kierowała nim jakaś wyjątkowa sympatia dla tego kraju, nawet swoiście pojmowana. Canaris, jak zdążyliśmy się przekonać, bał się zawsze postępu, demokracji, żywił nienawiść do komunizmu. I w tym wypadku powodowała nim mania prześladowcza. Przeraziło go „wdzieranie się bolszewizmu” do południowo-zachodniej Europy i postanowił użyć wszystkie swe siły i umiejętności, by temu zapobiec.

Wspólna polityka interwencji zbrojnej w Hiszpanii miała poważne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków włosko-niemieckich. Jeszcze dwa lata wcześniej, w 1934 r., Włochy sprzeciwiały się hitlerowskim planom Anschlusu Austrii jako godzącym w ich intere-

sy. Gdy w lipcu tego roku dokonano — nieudanego, jak wiemy — puczu hitlerowskiego w Wiedniu, podczas którego zamordowano kanclerza Dollfussa, Włochy skoncentrowały swe wojska na granicy w Brennerze. W kwietniu 1935 r. w Stresie na konferencji włosko-angielsko-francuskiej, którą zwołano w związku z wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej w Rzeszy, Mussolini akcentował swe stanowisko antyniemieckie, zwłaszcza w sprawie Austrii.

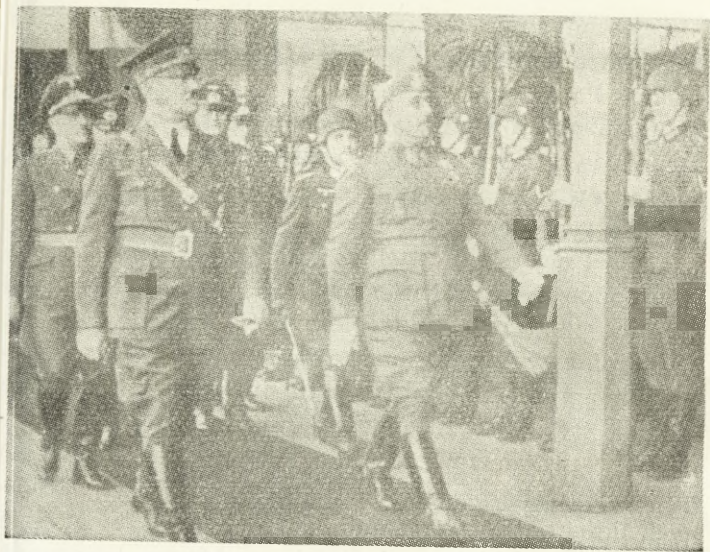
Agresja w Abisynii pozbawiła Włochy oparcia w sojusznikach zachodnich z czasu pierwszej wojny światowej i już wówczas Mussolini zaczął szukać zbliżenia z III Rzeszą. Jednakże dopiero sprawa hiszpańska scementowała nowy sojusz zwany Osią (porozumienie z 25 X 1937).

Tak więc Canaris organizując i koordynując pomoc dla gen. Franco w tej swojej działalności daleko wybiegał poza problemy Hiszpanii, przyczyniał się bowiem do scementowania sojuszu zagrażającego pokojowi świata. Powróćmy jednak do spraw hiszpańskich.

Warto tu wybiec myślą nieco naprzód, w lata drugiej wojny światowej, która rozpoczęła się w tymże roku, kiedy zakończyła się wojna domowa w Hiszpanii. Jak wiemy, Hiszpania nie przystąpiła do wojny po stronie państw Osi, lecz zachowała neutralność — przy całym pobratymstwie ideowym z faszystowskimi reżimami Niemiec i Włoch i przychylności, która wyrażała się współpracą w różnych dziedzinach. I tak: większość eksportu hiszpańskiego szła do Niemiec, w tym ok. 90 procent wolframu niezbędnego do pro-

dukcji samolotów; terytorium Hiszpanii udostępniono hitlerowskiej penetracji politycznej i wywiadowczej, policja współpracowała z gestapo i SD, wywiad współdziałał z Abwehrą, która rozbudowała tam swe agendy już podczas wojny domowej, a jeszcze powiększyła liczbę swych rezydentów, agentów i informatorów po roku 1939; w portach hiszpańskich znajdowały schronienie niemieckie łodzie podwodne. Niejako odwdzięczeniem się za wyczyny hitlerowskich kolegów na terenach Hiszpanii republikańskiej było wysłanie na front wschodni ochotniczej Błękitnej Dywizji (*Division Azul*), liczącej w pierwszym rzucie 19 tysięcy ludzi, a uzupełnionej później 35 tysiącami oficerów i żołnierzy. Dywizja uczestniczyła w walkach pod Smoleńskiem, następnie w blokadzie Leningradu, gdzie zapisała się niechlubnie okrucieństwami w stosunku do radzieckiej ludności cywilnej. Zdzięsiatkowana w walkach — straciła 40 tysięcy ludzi — została wycofana do kraju wkrótce po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny.

Wątpliwa więc była ta neutralność gen. Franco, jednakże do wojny nie przystąpił, wywołując tym zarzuty o niewdzięczności i w ogóle niezadowolenie i rozdrażnienie Hitlera. W październiku 1940 roku na granicy francusko-hiszpańskiej, w Handaye, nastąpiło spotkanie dwóch wodzów, podczas którego Hitler starał się nakłonić rozmówcę do włączenia się do walki. Hitlerowi chodziło zwłaszcza o zawładnięcie Gibraltarem. Jednakże dziesięciogodzinna dyskusja, która przeciągnęła się do godziny 2 w nocy, nie przyniosła



Spotkanie Hitlera i Franco w Hendaye w październiku 1940 r.

pożądanych przez Hitlera rezultatów. Po miesiącach stwierdził on: „Spotkanie w Hendaye było dla nas tym, czym Dunkierka dla Anglików. Nic nie mogliśmy otrzymać od tego człowieka”.

Franco miał wiele powodów, by trwać w swym postanowieniu. Po pierwsze, nie chciał się wdawać w za-targ zbrojny z Wielką Brytanią, której klęska nie była taka oczywista. Po drugie, Hiszpania była wyczerpana długotrwałą wojną domową, panował głód, pogłębiany nieurodzajem w 1940 r, co zmuszało ją do zabiegania za granicą o dostawy żywności — głównie ze Stanów

Zjednoczonych, a dostawy te z chwilą opowiedzenia się po stronie państw Osi natychmiast zostałyby przerwane. Po trzecie, działania na zewnątrz, wyprowadzenie armii z kraju, w którym reżim nie czuł się wcale pewny siebie, mogło osłabić front wewnętrzny, reaktywować ruch oporu, co było dla Franco zbyt wielkim ryzykiem.

Znalazł się on w wielce kłopotliwej sytuacji. Nie mógł odpowiedzieć Hitlerowi: tak, ale też nie mógł mu zdecydowanie powiedzieć: nie, wiedział bowiem z ostatnich wydarzeń europejskich, że grozi to hitlerowską agresją. W takiej sytuacji musiał prowadzić zręczną grę polityczną: mówił fűhrerowi III Rzeszy — tak, wysuwając równocześnie żądania niemożliwe do przyjęcia: dostarczenia setek tysięcy ton zboża, ogromnych ilości paliw, uzbrojenia, sprzętu, a także zgody na zajęcie francuskich posiadłości w Afryce Północnej, co groziło oderwaniem tych posiadłości od rządu Vichy i przejściem ich do de Gaulle'a lub Anglii.

W czasie wojny Canaris co najmniej cztery razy do roku bywał w Hiszpanii nie tylko dla sprawdzenia aktywności swego aparatu wywiadowczego, dla przeprowadzania narad z szefem hiszpańskiego wywiadu, ale i ze specjalnymi misjami, zlecanymi mu przez kierownictwo III Rzeszy, przy których wypełnianiu stykał się niejednokrotnie z gen. Franco. Niepowodzenia tych misji przeciwnicy Canarisa starali się wykorzystywać później przeciwko niemu.

Gen. Franco wysoko cenił admirała Canarisa, nazywał wielkim przyjacielem Hiszpanii, darzył przy-

jaźnią. Ta sympatia była obopólna — jedynym portretem żyjących mężów stanu był w gabinecie Canarisa portret caudillo.

Austria

Podboje Hitlera zaczęły się, zanim jeszcze wybuchła wojna. W marcu 1936 roku wojska niemieckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej, zgodnie z traktatem wersalskim, Nadrenii. Następnym celem stała się Austria. Wcześniejsza próba, w lipcu 1934 roku, dokonania tam zamachu stanu przez austriackich hitlerowców nie udała się, była przedwczesna mimo panujących w Austrii w kręgach wielkiej i drobnej burżuazji nastrojów wszechniemieckich, a więc ciężenia ku Rzeszy. Dalsza polityka Hitlera poszła więc w kierunku „zmiękczenia” narodu austriackiego podsycaniem tych nastrojów, rozbudowy wpływów hitlerowskich z jednej strony, a z drugiej — wywierania presji politycznej i zastraszania interwencją zbrojną. Równocześnie zaczęto przygotowania do zajęcia Austrii przez wojska niemieckie; już jesienią 1937 roku agenci Abwehry jako turyści i akwizytorzy towarzystw asekuracyjnych rozpoznawali sieć dróg, przełęcze i ważne taktycznie obiekty na granicy niemiecko-austriackiej. W tym samym czasie Canaris zacieśniał współpracę z wywiadem austriackim, osobiście odwiedził Wiedeń, by przeprowadzić naradę z szefem tego wywiadu na temat wspólnej penetracji szpiegowskiej w Czechosłowacji i innych krajach.

Na początku marca 1938 roku Hitler wzmocnił nacisk na rząd austriacki, żądając połączenia Austrii z Rzeszą, czyli Anschlussu. Kanclerz Kurt von Schuschnigg postanowił ogłosić plebiscyt w tej sprawie. Ustalono termin 13 marca. Jednakże już 11 marca Hitler zażądał ustąpienia Schuschnigga i mianowania kanclerzem Artura Seyss-Inquarta, przywódcę hitlerowców austriackich. Schuschnigg ustąpił tegoż dnia wieczorem, mimo to nazajutrz jednostki Wehrmachtu wkroczyły do Austrii. Nie napotkały żadnego oporu.

Canaris miał wyraźnie określone zadanie do spełnienia w przygotowaniu Anschlussu, oprócz oczywiście rozpoznania możliwości obronnych i nastrojów w Austrii.

W zapiskach gen. Jodla z 13 lutego 1938 roku czytamy:

„Po południu generał Keitel wezwał do swego pokoju admirała Canarisa i mnie i oświadczył, że na rozkaz führera trzeba się przygotować do wywarcia presji militarnej na Austrię. Presję tę miały stworzyć różne pociągnięcia natury wojskowej, w rzeczywistości oparte na bluffie”.

Wkrótce potem Jodl zapisuje:

„Canaris z miejsca rozwinął działalność. Skutek jest natychmiastowy i bardzo wyraźny. Cała Austria nabiera przekonania, że w Niemczech trwają poważne przygotowania zbrojne”.

Działalność ta polegała na szerzeniu przez agentów Abwehry pogłosek o ruchach wojsk w Bawarii na pograniczu Austrii i na zintensyfikowaniu pracy radio-

stacji abwehrowskich, pozorujących przegrupowywanie wojsk niemieckich. To między innymi wpłynęło na ustępliwość polityków austriackich podczas rozmów z Hitlerem i na nastroje bierności w armii austriackiej.

Canaris już 12 marca, a więc w dniu Anschlussu, konferował w Wiedniu z kierownictwem wywiadu austriackiego, m.in. z Lahousenem, na temat przejęcia aktywów tego wywiadu i niektórych jego oficerów.

Czechosłowacja

Drugim krajem, który stał się ofiarą bezkrwawego podboju Hitlera, była Czechosłowacja. I w tym wypadku Hitler posłużył się naciskiem politycznym, szantażem, zastraszeniem interwencją zbrojną, którym po raz pierwszy towarzyszyło szerokie działanie V kolumny hitlerowskiej w Czechosłowacji. Oficjalną zgodę na zabór części tego kraju, Sudetów, wyraziły w Monachium rządy mocarstw Europy zachodniej: Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch, co pozostawiło Czechosłowację osamotnioną wobec potężnego przeciwnika i rozbitą od wewnątrz działaniem agentury hitlerowskiej i profaszystowskich separatystów słowackich.

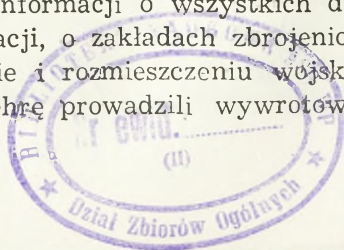
Zamieszkała w Sudetach mniejszość narodowa niemiecka już od 1933 roku podporządkowywana była wpływom hitlerowskim, organizowana, podlegana przeciw państwu czechosłowackiemu.

Na możliwości wykorzystania tej mniejszości i jej wrogiego stosunku do Czechosłowacji Canaris zwrócił

szczególną uwagę. I w tym wypadku odegrali on osobie i jego Abwehra decydującą rolę inspiratora i organizatora dywersji sudeckiej, przygotowania Czechosłowacji na łup łatwego podboju, by hitleryzm mógł zyskać jeszcze lepsze pozycje strategiczne i gospodarcze do planowanej wojny światowej.

Utworzona przez Konrada Henleina w 1933 roku Niemiecka Partia Sudecka z każdym rokiem coraz bardziej była wykorzystywana przez Abwehrę, jak również, choć w mniejszym stopniu, przez inne organy wywiadowcze Rzeszy. Szczególne nasilenie działalności wywiadowczej i sabotażowo-dywersyjnej w Czechosłowacji nastąpiło po marcu 1938 roku, po An-schlusie. W maju 1938 roku przy pomocy Abwehry powstała Ochotnicza Służba Ochronna Niemieckiej Partii Sudeckiej, odpowiednik hitlerowskiego SS, która stała się najaktywniejszym ośrodkiem tej działalności. We wrześniu, również z pomocą Abwehry, Henlein tworzy sudecko-niemiecki freikorps, liczący 40 tysięcy osób i zaopatrzony w broń nielegalnie dostarczaną z Niemiec. W sprawach freikorpsu decydujący głos miał przydzielony Henleinowi wybitny fachowiec od dywersji i prowokacji, płk Köchling. Terrorysty sudeccy byli przeszkalani w Niemczech przez Abwehrę.

Członkowie Niemieckiej Partii Sudeckiej dostarczali Abwehrze informacji o wszystkich dziedzinach życia Czechosłowacji, o zakładach zbrojeniowych, umocnieniach, stanie i rozmieszczeniu wojsk itp. Kierowani przez Abwehrę prowadzili wywrotową, destrukcyjną



działalność, wywoływali incydenty z władzami czeski-
mi, stosowali prowokacje i terror, dokonywali sabota-
ży i morderstw, a równocześnie trąbili na cały świat
o prześladowaniach Niemców w Czechosłowacji, czemu
wtórowała goebbelsowska propaganda, domagając się
przyłączenia Sudetów do Rzeszy.

Konrad Henlein, b. nauczyciel gimnastyki, ciemna
zbrodnicza postać ówczesnej Europy, był ściśle zwią-
zany z Abwehrą. Do lata 1938 roku, kiedy to musiał
uciekać do Niemiec, odwiedzał go w Sudetach ówczes-
ny kierownik *Abwehr II*, mjr Groscurth, by dawać
mu instrukcje i polecenia. W Niemczech Henlein zało-
żył swą główną kwaterę w zamku Donndorf pod Bay-
reuth. Do kwatery tej wpływało dziennie nieraz po
kilka meldunków sytuacyjnych z centrali szpiegow-
skiej Niemieckiej Partii Sudeckiej w Selb. W Donn-
dorf zajął się Henleinem i jego sztabem osobiście Ca-
naris. Prawie co drugi dzień zjawiał się tu, konfero-
wał z Henleinem, zapoznawał z meldunkami i wyzna-
czał nowe zadania sabotażowe i dywersyjne, które
z kolei przekazywano na teren Czechosłowacji.

29 września Hitler uzyskał w Monachium placet na
zajęcie Sudetów, a już 1 października wojska niemiec-
kie przekroczyły granicę i zajęły to terytorium. Li-
kwidowanie niepodległej Czechosłowacji potoczyło się
już szybko. 2 października oddziały polskie zajęły Za-
olzie, w listopadzie Węgry oderwały część Słowacji
i Ukrainy Zakarpackiej, 14 marca 1939 roku ksiądz
Tiso proklamował utworzenie państwa słowackiego,
a następnego dnia Wehrmacht, łamiąc układ monachij-

ski, okupował resztę Czech i Moraw. Już tego samego dnia, tzn. 15 marca, współtwórca upadku Czechosłowacji, Wilhelm Canaris, podobnie jak w Wiedniu, osobiście zajął się przejęciem przez Abwehrę materiałów wywiadu czeskiego.

Dżungla

W państwie hitlerowskim, w całym systemie pozorne zwartym, skonsolidowanym, o silnej centralnej władzy dyktatorskiej, na zewnątrz sprawnie działającym, wewnątrz kraju podporządkowującym sobie nie tylko życie publiczne, ale nawet prywatne, nawet myśli i uczucia obywateli, stale toczyła się ostra walka konkurencyjna organizacji i instytucji III Rzeszy, wzajemne pożeranie się w dążeniu do władzy, znaczenia, hegemonii, do przypodobania się Hitlerowi, uzyskania wpływu na niego. Armia bała się SA, później, po rozstrzygnięciu tej konkurencyjności przez Hitlera na korzyść generałów, zazdrosna była o wzrastającą siłę i rolę SS, aparat partyjny podejrzewał generałów o nieudolność, kunktatorstwo, jeśli nie wręcz o zdradę Führera. W otoczeniu Hitlera dochodzili do głosu jedni, tracili znaczenie i najczęściej głowę inni, tworzyły się kliki zwalczające siebie nawzajem nawet w ramach jednej organizacji czy resortu. Göring miał antagonistów w Himmlerze i Heydrichu, ubiegali się o łaski Hitlera Goebbels i Ribbentrop, po odlocie Hessa do Anglii zyskał wielkie wpływy Bormann, z którym związał się następca Heydricha, Kaltenbrunner, przeciw swemu przełożonemu — Himmlerowi. Przypuszcza się, że Himmler i Bormann spowodowali wysłanie niebezpiecznego dla siebie, bo bezwzględnie pnącego się do władzy, Heydricha do Pragi na stanowisko zastępcy

„Protektora Czech i Moraw”. Zawziętość konkurencyjna wzrastała zwłaszcza w okresach niepowodzeń, a później klęsk, każda z biorących się za łby stron przypisywała winę przeciwnikom, oskarżając się nawzajem przed Hitlerem.

W tym kłębowisku sprzeczności, w walce wszystkich ze wszystkimi, nie zabrakło Canarisa, a jego walka z SD należała nawet do najostrzejszych. Dotyczyła przede wszystkim działalności wywiadowczej i dywersyjnej, w której wywiad wojskowy — jak wiemy — w pierwszych latach hitleryzmu dominował, ale też już i wówczas musiał walczyć o pierwszeństwo, o dalsze rozszerzenie wpływów i zasięgu.

Badacz i znawca tego przedmiotu, Louis De Jong, w swej książce *V kolumna niemiecka w drugiej wojnie światowej* pisze:

„Nie stwierdziliśmy, ażeby istniała jakaś ścisła, harmonijna współpraca między wymienionymi (autor wymienia 6 głównych ośrodków wywiadowczych — J.G.) niemieckimi instytucjami w zakresie ich specjalnych zadań, wypływających ze wspólnych narad. Ich wzajemne stosunki były naprężone; często działały one przeciw sobie i zazdrościły nawzajem każdego sukcesu. Harmonijna współpraca nie była popierana przez Hitlera”.

Oczywiście, wszystkie te ośrodki miały na celu jedno: służenie zaborczym planom Hitlera, ale każdy czynił to na własną rękę, udowadniał führerowi własną przydatność i wyższość nad konkurentami, aby uzyskać większą władzę. Ta konkurencja z pewnością

opiniowała do coraz wierniejszej służby Hitlerowi, a zarazem walczące strony przeszkadzały sobie w pracy, tak że trudno ocenić, który z tych dwóch czynników decydował o ogólnych wynikach działalności wywiadowczej. Jedno wydaje się pewne, że wraz z narastaniem walki konkurencyjnej, zwłaszcza między wywiadem wojskowym a politycznym, wyniki w późniejszej fazie wojny były coraz gorsze. Jednym z przykładów była konkurencja między Canarisem a Ribbentropem, która w sprawach arabskich a szczęście nie pozwoliła osiągnąć przez hitleryzm kreślonych celów dywersyjnych.

W walce nie przebierano w środkach, na porządku dziennym było oskarżanie się o nieudolność, a nawet zdradę, wzajemne kontrolowanie i szpiegowanie. Canaris dążył do posiadania informatorów w organizacjach i ministerstwach Rzeszy, z których wyliczmy niektórych najważniejszych: gen. SS Artur Nebe — szef policji kryminalnej, hr. Helldorf — prezydent policji berlińskiej w latach trzydziestych, von Hassel — wysoki urzędnik w *Auswärtiges Amt*, dr Sach — szef Sądu Wojskowego, a nawet minister Schacht. Dla odmiany jeden z najwyższych dowódców Abwehry, szef Wydziału III (kontrwywiad), był współpracownikiem konkurencyjnej SD.

SD była najgroźniejszym przeciwnikiem Canarisa. Wynikało to z miejsca, jakie zajmowała w systemie partyjnym i państwowym hitleryzmu.

SD, czyli Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS, została w 1931 roku zorganizowana w ramach SS

przez Reinharda Heydricha jako wywiad polityczny partii NSDAP. SD prowadziła działalność wywiadowczą zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą. Podział pracy między Abwehrą a SD polegał formalnie na tym, że ta pierwsza miała prowadzić wywiad wyłącznie wojskowy, jako że była organem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, a SD — wywiad polityczny, była bowiem organem partyjnym. Jednakże w pracy wywiadowczej granice między jednym a drugim zakresem kompetencji są płynne, trudne do ustalenia, wywiad wojskowy nie może działać w oderwaniu od spraw politycznych, zresztą obydwie strony celowo je przekraczały, by zyskać przewagę nad przeciwnikiem.

W 1939 roku nastąpiło scalenie policji bezpieczeństwa (gestapo i Kripo — policja kryminalna) i SD w jeden organ o nazwie RSHA (*Reichssicherheits-hauptamt* — Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy), organ zarazem państwowy i partyjny, gdyż wszyscy funkcjonariusze państwowej policji bezpieczeństwa zostali wcieleni do SS, a więc całe RSHA podlegało reichsführerowi SS, czyli Himmlerowi. Na czele RSHA stał Heydrich, SD objęła w tym urzędzie departament III — wywiad wewnętrzny, departament VI — wywiad zagraniczny i departament VII — sprawy ideologiczne. Szefem departamentu VI mianowano Waltera Schellenberga.

Z tymi dwoma, z Heydrichem i Schellenbergiem, najczęściej miał Canaris do czynienia, w nich miał najzaciętszych wrogów, prowadzących walkę w naj-

najbardziej podstępny sposób, bo przy zachowaniu pozorów przyjaźni.

Reinhard Tristan Eugen Heydrich urodził się w 1904 roku w Halle. Wiemy już o jego służbie w marynarce wojennej, która skończyła się skandalem towarzyskim. Natychmiast wstąpił do SS i zaczął robić tam zawrotną karierę: 1932 rok — szef SD, 1936 — szef policji bezpieczeństwa (gestapo i Kripo) oraz SD, 1939 — szef RSHA.

Karierę swą zawdzięczał Heydrich cechom, które w systemie hitleryzmu najbardziej się liczyły. Był zimnym, wyrachowanym graczem, pnącym się z zaciętym impetem i bez żadnych skrupułów w górę, ku władzy. Był opanowany, bezwzględny i okrutny. Bali się go niemal wszyscy prominenci reżimu, włącznie z jego wierzchnikiem, Himmlerem. Przy tym Heydrich łączył w sobie cynizm i okrucieństwo z miękkością i sentymentalizmem, jak pamiętamy, do łez wzruszał się grą na skrzypcach, znane były również jego przygody miłosne, uwodzicielskość, zresztą fascynował kobiety nie tylko urodą, ale i brutalną „męskością”.

Na swoim koncie miał największe zbrodnie hitleryzmu — od likwidacji Röhma i innych przywódców SA aż po zorganizowanie „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej. Dla swych wrogów był śmiertelnie niebezpieczny.

O tym wiedział Canaris i zaczął od razu obawiać się Heydricha i jego wpływu na Hitlera. Wkrótce po objęciu dowództwa nad Abwehrą postanowił odnowić dawne towarzyskie kontakty, co zresztą udało się, jak pa-



Reinhard Heydrich,
szef Głównego Urzędu
Bezpieczeństwa Rzeszy,
groźny przeciwnik
Canarisa w rozgryw-
kach wewnętrznych

miętamy, mieszkali w sąsiedztwie, wymieniali wizyty wspólnie spędzali wolne chwile. Również kontakty służbowe na początku układały się poprawnie. Wszystko to było pozorne, było przykrywką narastającej walki między nimi.

Heydrich spośród swych funkcji szczególnie upodobał sobie wywiad. Dlatego też ekspansja SD w tej dziedzinie nasilała się; SD na własną rękę przenikała do wywiadów obcych i psuła robotę Abwehry, coraz bardziej rozbudowywała swe szeregi i agendy.

Interwencje u Hitlera, dyskredytowanie Abwehry

przez Heydricha i Himmlera, bo i on włączał się do tej walki, przez długi czas nie przynosiły rezultatu. Hitler nadal jeszcze ufał Canarisowi i wierzył w niego, a poza tym Abwehra jako organ fachowy była mu potrzebna do realizacji celów wojennych. To coraz bardziej podniecało wrogość Heydricha. Nie mówił o Canarisie inaczej niż „ten stary lis z Tirpitzufer”, Canaris nie pozostawał dłużny, nazywając Heydricha „zbrodniczą naturą wielkich wymiarów” i „najsprytniejszą bestią”.

Niektórzy z hagiografów Canarisa twierdzą, że odstręczały go od Heydricha, SD i gestapo brutalne metody, jakimi się posługiwali, jak również niefachowość w robocie, w której on czuł się niezastąpiony. Być może tak było naprawdę, wiemy jednak, że Canaris preferował metody mniej brutalne, mniej prostackie. Nie jest to jednak istotne, gdyż niezależnie od metod obydwaj realizowali ten sam wytknięty przez Hitlera cel. Ważniejsza była natomiast walka o względy u Hitlera, o zakres władzy, o znaczenie w systemie hitleryzmu.

Teraz i Canaris nie przebierał w środkach, poczynając od takich drobiazgów, jak polecenie swoim agentom w obcych krajach, by w razie aresztowania podawali się za agentów innych organów wywiadowczych Rzeszy *, by skompromitować przeciwnika, koń-

* Schellenberg w swych pamiętnikach pisał w tej sprawie: „Rozmawiałem z Canarisem na bardzo nieprzyjemny temat. Sześciu agentów Abwehry zostało aresztowanych przez wła-



cząc na rzeczach znacznie większych, jak na przykład szantaż wobec samego Heydricha. I tu Canaris okazał się graczem niemałej klasy.

Rasizm, jak wiemy, był jednym z głównych składników ideologii hitleryzmu. Heydrich, wysoki, smukły blondyn, o pociągłej twarzy i niebieskich oczach, był uznany przez najwyższe autorytety teorii rasistow-

dze państw neutralnych i wszyscy oni twierdzili, iż są pracownikami wywiadu politycznego. Dwóch z nich oświadczyło, że są agentami gestapo, lecz po sprawdzeniu u Müllera okazało się, że są tam zupełnie nie znani”.

skiej za ideał rasy aryjskiej, to zresztą robiło wrażenie również na Hitlerze. A tymczasem... Było to w roku 1940. Pewnego wieczoru Canaris zaprosił do siebie Heydricha i oświadczył mu bardzo przyjaźnie, że zdołał uzyskać dowody jego żydowskiego pochodzenia. Odnalazł je berliński pianista i współpracownik Abwehry, Helmuth Maurer, w urzędzie stanu cywilnego w Halle. Według tych dokumentów ojcem Reinharda jest Żyd Bruno Heydrich, którego właściwe nazwisko brzmiało Süß. Maurer, który był świadkiem tej rozmowy i ją opisał, tak zakończył: „Heydrich przyjął to do wiadomości z uśmiechem i zmienił odtąd swój stosunek do nas. Wyciągnął z tego wnioski, dał nam spokój”.

Canaris mógł rzeczywiście za pomocą szantażu bronić się przed atakami Heydricha. Trwało to jednak niezbyt długo. Sam Himmler niebawem przeszedł nad tą rewelacją do porządku. Oto jego słowa: „Duchowo Heydrich przewyciężył w sobie Żyda, przeszedł na drugą stronę... Wobec Żyda nie znał litości”. Należy przypuszczać, że kariera Canarisa skończyłaby się już w 1942 roku, gdyby nie śmierć Heydricha, którą poniósł z rąk zamachowców-patriotów czeskich. Nastąpiło to wkrótce po wizycie, jaką mu złożył Canaris w Pradze. Ustalili wówczas obydwaj 10-punktowy program wyznaczający zadania i kompetencje obu wywiadów na okres „wojny totalnej”, którą ogłoszono w związku z wojną przeciwko ZSRR. Ze strony Heydricha było to tylko pociągnięcie mające na celu unieruchomienie przeciwnika.



Walter Schellenberg
(drugi od lewej),
szef wywiadu SS,
doprowadził walkę
z Canarisem
i Abwehrą do końca

Po pogrzebie Heydricha Canaris odetchnął z ulgą. Funkcję szefa RSHA objął po Heydrichu Kaltenbrunner, ponury, nieokrzesany typ, który kontynuował walkę z Abwehrą i doprowadził ją do końca. Dzielnie dopomógł mu w tym drugi „przyjaciół” Canarisa, Walter Schellenberg.

Schellenberg jako pracownik, następnie kierownik wywiadu wewnętrznego, a od 1941 roku wywiadu zagranicznego SS, miał również często do czynienia

z Canarisem. I w tym wypadku kontakty ich nie ograniczały się do służbowych. Canaris nawet polubił młodszego kolegę po fachu, który umiał się wkraść w jego łaski, choć — jak napisał Schellenberg w swoich pamiętnikach: „Moja sympatia do Canarisa przysparzała mi wiele trudności”.

Dwa-trzy razy tygodniowo odbywali razem przejażdżki konno, robili wspólne wycieczki. Schellenberg chwalił Canarisa jako dobrego towarzysza wycieczek i rozmówcę, admirał miał bowiem ogromną wiedzę o wszystkich krajach Europy. W tym samym jednak okresie ten niemal po ojcowsku traktowany Schellenberg knuł za plecami Canarisa jego upadek. W pamiętniku jego napotykamy znamienne zdanie: „Canaris często zapraszał mnie na organizowane przez siebie odprawy i konferencje i w ten sposób znane mi były słabe strony wywiadu wojskowego”. I te słabe strony z całą konsekwencją Schellenberg wykorzystywał. Miał o tyle ułatwioną sytuację, że był to okres kurczenia się wpływów Canarisa, popełniania przez niego błędów i coraz większej przewagi najskrajniejszych elementów hitleryzmu w systemie III Rzeszy w obliczu klęski reżimu. Schellenberg wykorzystywał również fakt, że niektórzy ludzie z Abwehry znaleźli się wśród opozycjonistów Hitlera.

Schellenberg postanowił za wszelką cenę doprowadzić do likwidacji Abwehry i przejęcia jej funkcji przez wywiad SS, którego był szefem. Jednym z warunków osiągnięcia tego celu było usunięcie Canarisa. Posłużył się typową dla hitleryzmu metodą: pomówie-

nia go o zdradę Rzeszy, o spisek przeciw Hitlerowi. To w końcu odniosło skutek, a tym, który aresztował Canarisa, był właśnie Schellenberg. Gdy zjawił się w mieszkaniu admirała, ten popatrzył na niego i powiedział: „Miałem przeczucie, że to będzie pan”.

Zwyczajny człowiek

Przyglądając się biografii Canarisa, można by wyrobić sobie pojęcie o nim jako o postaci demonicznej wewnątrz i zewnątrz, a o jego życiu jako o jednym pasmie przygód, nadzwyczajnych wydarzeń, burzliwych szpiegowskich afer. A tymczasem był on właśnie zaprzeczeniem naszych wyobrażeń o pracy wywiadowczej i wyglądzie „arcyszpiega”. Nic z tajemniczego sztafażu maski i sztyletu, awanturniczości, szampańskich zabaw, scen mrozących krew w żyłach. Życie prowadził prozaiczne, ustatkowane, rozważne i taki miał wygląd. Absolutne przeciwieństwo Heydricha, jego śmiertelnego wroga. Canaris był niski, miał niewiele ponad 160 cm, szczupły, o twarzy dobrodusznej, zmęczonych oczach, przedwcześnie posiwiałych włosach. „Nie miał w sobie nic imponującego” — zanotował jeden z jego oficerów. Wyglądał na nieco zaniedbanego, widywano go w wytartym mundurze, postawę miał nieżołnierską. Inny oficer wywiadu, Gerhard Hanke, tak go wspomina: „W porównaniu z wyświeżonym i wyprostowanym jak struna komandorem Patzigiem (swoim poprzednikiem — J.G.) wydawał się nam już bardzo stary (miał wtedy 48 lat — J.G.) jak na to stanowisko i zużyty”. A zarazem mógł budzić sympatię sposobem bycia, kulturalnym zachowaniem, spokojem graniczącym z łagodnością.

Wyróżniał się nie tylko pośród krzykliwej, butnej

i ordynarnej bandy przywódców hitlerowskich, ale był nawet nietypowy pośród wyższych oficerów Wehrmachtu, pełnych pruskiej pychy i sztywnej elegancji. Generalicja niemiecka za zewnętrzną wyniosłością kryła najczęściej prymitywizm, ograniczone horyzonty myślowe, nie wybiegające daleko poza sprawy czysto zawodowe, brak zrozumienia i wyczucia ogólniejszych problemów politycznych, absolutną izolację od społeczeństwa. Canaris pasował do kasty oficerskiej z pewnością pod względem światopoglądu, superreakcyjności, bezkompromisowości w działaniu, w realizowaniu wyznaczonych tej kaście przez Hitlera zadań, ale wiele w tym było ze wspomnianej już dyplomacji i przebiegłości. W tym sensie określenie «lis z Tirpitzufer», jakiego używał o nim Heydrich, było trafne.

Był inteligentny i zdolny, choć zdarzało mu się popełniać kardynalne błędy w swej pracy. Był pracowity, punktualny. Wyróżniał się również jako energiczny, dobry organizator, zrównoważony i bardziej ludzki niż inni wyżsi dowódcy w stosunkach z podkomendnymi. Antagoniści z SD mieli mu to za złe, uważali, że każdy z jego ludzi może go sobie owinąć wokół palca, co oczywiście nie było prawdą, gdyż przy tym cechowała go stanowczość i surowe egzekwowanie obowiązków nałożonych na podległy mu aparat. Jak na gust hitlerowski, również «metody pracy Canarisa były za bardzo ludzkie i łagodne» (Schellenberg).

To wszystko oczywiście mogło odnosić się do jego podwładnych. Dla wrogów zewnętrznych czy raczej

dla tych, których za swych wrogów z całym przekonaniem uznał, był nie mniej groźny niż ci hałaśliwi, nieokrzesani zbrodniarze z SS, SD, gestapo. Jak już również zauważyliśmy, był ostrożnym i sprytnym, ale bezwzględny i groźnym przeciwnikiem w rozgrywkach wewnętrznych hitleryzmu.

Wracając jednak do jego codziennego życia. Najprościej można by go określić: zwyczajny człowiek, pełen słabostek. Był na przykład hipochondrykiem, miał zawsze pełno po kieszeniach pigułek i proszków, które nie tylko sam używał, ale którymi częstował otoczenie. Canaris często cierpiał na bezsenność i neuralgię i przesadnie odczuwał potrzebę snu. Po południu odpoczywał na skórzanej kanapie, zajęcia służbowe i spotkania towarzyskie kończył przed godziną 22 i zaraz szedł spać.

Życie rodzinne nie układało mu się pomyślnie, nie znalazł szczęścia w związku małżeńskim z mądrą i wykształconą Eriką Waag. Zbyt wiele ich różniło. Ona, zakochana w sztuce, otaczała się ludźmi z tego kręgu, błyszczała w towarzystwie, z zamięłowaniem grała na skrzypcach wraz ze swymi dwiema córkami. On, niemuzykalny oficer marynarki, miał zgoła odmienne zainteresowania. Na zewnątrz, jak wspominają bywalcy w ich domu, „zawsze występowali razem i tworzyli wspólny front”, jednakże „bardzo kapryśna i bez humoru” pani Canaris w życiu codziennym nie szczędziła mężowi docinek i lekceważenia, co sprawiało, że zamykał się w sobie i prawie nie brał udziału w życiu rodzinnym, nie jeździł z bliskimi na urlopy czy week-



Chwila odpoczynku admirała

endy, uciekał z domu, całkowicie oddał się pracy.

Do tego doszły kłopoty z córkami, Ewą i Brygittą, z którymi zresztą nigdy nie miał wspólnego języka. Dziewczęta były przedwcześnie dojrzałe intelektualnie, żyły w samotności, odizolowane od innych dzieci. U starszej, Ewy, wkrótce zaczęły występować objawy

noroby umyslowcej, tak że trzeba było odebrać ją ze szkoły i umieścić w protestanckim zakładzie opieki.

Zimna, obca mu atmosfera domowa, być może, płynęła również na zatraćające dziwactwem umiłowanie zwierząt — psów i koni. Z największą niechęcią dnosił się do ludzi, którzy nie potrafili się z nimi pochodzić czy ich nie lubili, zrywał z nimi kontakty, mijał hotele, gdzie nie przyjmowano gości z psami. Wpisze w swych pamiętnikach Schellenberg: „Canaris był człowiekiem o dużej inteligencji, bardzo wrażliwym i posiadał wiele innych podobnie cennych cech charakteru. Kochał psy i swego konia niemalże bardziej niż jakąkolwiek inną żywą istotę. Mówił do mnie: Schellenberg, pamiętaj zawsze o dobroci zwierząt. Pamiętaj, mój jamnik jest dyskretny i nigdy mnie nie zdradzi, a nie mogę tego powiedzieć o żadnym człowieku»”.

„Przejechanie psa na ulicy uważał za ciężką zbrodnię” — potwierdza jego biograf, Abshagen. Warto przytoczyć za tymże autorem pewną opowiastkę. Przebywając w Wenecji na zaproszenie włoskiego przyjaciela, szefa wywiadu włoskiego, Amé, w czasie kolacji Canaris poprosił o pilne połączenie telefoniczne z placówką Abwehry w Monachium. Gdy uzyskał połączenie, zaciekawieni współbiesiadnicy ze zdumieniem słuchali, jak rozmawia tylko o... psach. Wzięli to za jakiś szyfr, za pomocą którego chce przekazać w tajemnicy przed nimi ważne informacje czy polecenia. Mylili się. Canaris naprawdę rozmawiał o psach, o swoich ulubieńcach, których zostawił w domu w lekkiej nie-

dyspozycji. Sprawy służbowe załatwił krótko pod sam koniec rozmowy. A był to rok 1943, rok największego nasilenia zmagania na froncie i zbrodni wojennych, których współwinowajcą był właśnie ów łagodny, rozkończany w swych psach admirał.

Inny przykład. Znana jest sprawa rtm. Jerzego Sosnowskiego, oficera polskiego wywiadu, który zwerbował w Berlinie do pracy na korzyść Polski dwie Niemki z arystokratycznych rodzin: Benitę von Falkenhayn i Renatę von Natzmer, obie w nim zakochały się. Po wykryciu przez Abwehrę działalności polskiego rotmistrza i jego siatki wywiadowczej Niemki stanęły przed sądem i otrzymały wyrok śmierci. Canaris z oburzeniem wielokrotnie potępiał Sosnowskiego i surowo przestrzegał swych oficerów przed takim jego postępowaniem — wykorzystywaniem uczuć kobiet w pracy wywiadowczej. Według niego nie licuj to z honorem oficera niemieckiego. A równocześnie metody działania jego oficerów, te, które powodowały męczarnie i śmierć patriotów polskich, rosyjskich, francuskich, jugosłowiańskich i innych, nie tylko nie bulwersowały „łagodnego” dowódcy, lecz wynikały z rozkazów przez niego wydawanych.

A swoją drogą nie on jeden spośród prominentów III Rzeszy miał te ludzkie, zwyczajne zamięłowania. Heydrich kochał muzykę Haydna i Mozarta, Hitler — choć krył się z tym — również uwielbiał psy, Himmler, o dobrodusznym wyglądzie urzędniczyny czy belfra, wzruszał się na widok jasnowłosych dzieci, nie nawidził polowań, mówił z miłością o zwierzętach, po-

łobnie niższy rangą oprawca, komendant Oświęcimia, Rudolf Hoess, był miłośnikiem przyrody i zwierząt. Oni kochali zwierzęta bardziej niż jakąkolwiek inną żywą istotę. To Himmler powiedział w Poznaniu do zgromadzonych tam wysokich oficerów SS: „My, Niemcy, jesteśmy jedynym narodem, który traktuje po ludzku zwierzęta”.

Canaris, jak każdy zwykły człowiek, miał jeszcze inne prywatne sympatie. W jego gabinecie na Tirpitz-fer wisiał portret gen. Franco, podobala mu się Hiszpania jako kraj, ale najbardziej lubił Włochy i Grecję, marzył nawet o tym, by kiedyś osiąść na wyspie Korfu i założyć tam kawiarnię. Z mężów stanu przeciwnego obozu bardzo cenił Churchilla, jego przemówienia odczytywał żonie na głos. Imponowało mu nawet, że on, Wilhelm Canaris, ma takie same inicjały jak Winston Churchill. Natomiast wielkim lękiem nęcał go Józef Stalin, z czym się zresztą nie ukrywał. Kiedyś w rozmowie towarzyskiej usłyszał od kpiącego jego obaw Heydricha: „Stalin? Będzie admirałem bez floty tak jak pan w tej chwili”. Było to po podaniu przez Canarisa Heydrichowi pomysłu skomomitowania marsz. Tuchaczewskiego za pomocą fałszowanego listu o rzekomym spisku jego i innych wyższych oficerów radzieckich przeciw Stalinowi, co spowodowało czystkę w Armii Radzieckiej.

Canaris przez swój aparat wywiadowczy nieźle orientował się w stosunkach radzieckich lat trzydziestych i uzyskał informacje na temat rozdzwięków między Stalinem a wyższym dowództwem Armii Czerwo-

nej, zwłaszcza o niechęci Stalina do marsz. Michaiła Tuchaczewskiego, datującej się jeszcze od 1930 r. Zreferował to Hitlerowi, jak również przekazał te informacje Heydrichowi. Heydrich to podchwycił i przy współudziale Abwehry sprokurował fałszywe dokumenty „obciążające” dowódców radzieckich. Mowa o tym była na XXII Zjeździe KPZR (p. wydanie książkowe materiałów zjazdowych, „Książka i Wiedza” 1962, s. 962): „Hitler, przygotowując napad na nasz kraj, za pośrednictwem swego wywiadu podrzucił sfałszowany dokument stwierdzający, że towarzysze Jakir, Tuchaczewski i inni są agentami niemieckiego sztabu generalnego. Ten rzekomo tajny dokument trafił do prezydenta Czechosłowacji, Benesza, a ten z kolei, kierując się przypuszczalnie dobrymi intencjami, przesłał go Stalinowi”.

Nadciągała wojna. Szef Abwehry Canaris, ten zwykły, sympatyczny w życiu osobistym człowiek, a zarazem „wzór cnót wojskowych, nieskazitelnej żołnierskości”, jeszcze bardziej odkryje w niej swą prawdziwą twarz.

Abwehra przeciw Polsce

Następną po Czechosłowacji ofiarą agresji Niemiec hitlerowskich miała być Polska. Tu przecież, na Wschodzie, Hitler przede wszystkim szukał Lebensraumu. Już wkrótce po aneksji Sudetów, 24 października 1938 roku, minister Joachim Ribbentrop wysunął żądania dotyczące Gdańska i „korytarza”. Ponowiono te żądania w marcu następnego roku. 3 kwietnia 1939 r. Hitler wydał generałom rozkaz opracowania planu napaści na Polskę, tzw. Fall Weiss, a wkrótce wypowiedział pakt o nieagresji z roku 1934. W maju padają znamienne słowa Hitlera: „Na Polskę udziemy przy najbliższej sposobności. Nie chodzi o Gdańsk. Chodzi o powiększenie naszej przestrzeni życiowej na Wschodzie i zapewnienie żywności”. A przed samą już agresją, 22 sierpnia, zebrał wyższych dowódców Wehrmachtu w Obersalzberg i wygłosił do nich długie przemówienie, w którym m.in. powiedział:

„Naszą siłą jest nasza szybkość i nasza brutalność. Dżyngis-chan zgładził świadomie z lekkim sercem miliony kobiet i dzieci. Historia widzi w nim tylko wielkiego założyciela państwa. Obojętne mi jest, co mówi o mnie słaba zachodnioeuropejska cywilizacja...

Zniszczenie Polski musi być celem zasadniczym. Dam propagandzie jakiś powód dla usprawiedliwienia wybuchu wojny, mniejsza o to — wiarogodny czy nie.

Nikt nie będzie pytał zwycięzcy, czy mówi prawdę... Wydałem rozkaz i każe rozstrzelać każdego... Trzymam w pogotowiu — na razie tylko na Wschodzie — moje oddziały Totenkopf, rozkazując, aby bez litości zabijały mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdobędziemy przestrzeń życiową, której potrzebujemy...

Do was, moi panowie, uśmiecha się sława i honor jak nigdy jeszcze dotychczas. Bądźcie twardzi, bądźcie bezwzględni, działajcie szybciej i brutalniej niż inni. Narody Europy zachodniej muszą zadrzeć z przerażenia. To jest najhumanitarniejsze prowadzenie wojny, ponieważ jest odstrasżające. A teraz na wroga!

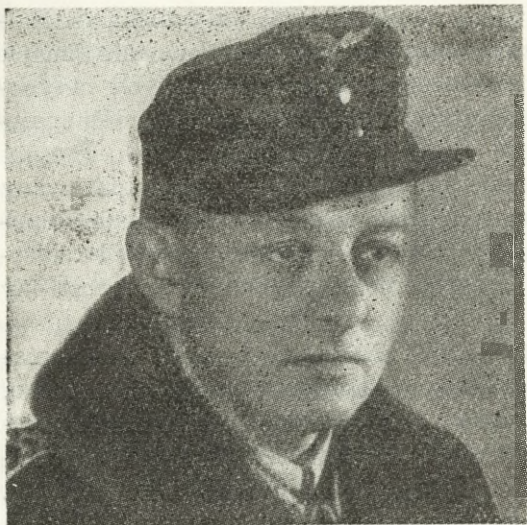
Canaris, który był obecny wśród generałów na odprawie w Obersalzberg, bez zastrzeżeń podzielał decyzję Hitlera, żądania rewindykacyjne wobec Polski uważał za słuszne i wystarczające do rozpoczęcia agresji.

Wrogość do Polski brała się u niego z odwiecznego germańskiego parcia na Wschód, z tradycji krzyżackich i pruskich. Do tego dołączało się w nim, typowym militaryście niemieckim, pragnienie odwetu z klęskę w poprzedniej wojnie i naprawienia „krzywd” traktatu wersalskiego. Poza tym — Polska leżała na drodze dalszego pochodu na Wschód, ku jego, Canarisa, niejako osobistemu wrogowi, Związkowi Radzieckiemu, ojczyźnie światowego komunizmu. Był bowiem przekonany, że mimo podpisanego już nazajutrz paktu sierpniowej mowie Hitlera paktu o nieagresji z ZSRR do starcia dwóch tych potęg dojść musi.

Toteż nie tylko kontynuował antypolską działalność szpiegowską swoich poprzedników, ale znając główny kierunek dążeń ekspansjonistycznych natychmiast po przejściu do Abwehry tę działalność spotęgował.

Wywiad niemiecki już od początku był nakierowany przeciw Polsce, rodził się w pierwszych latach Republiki Weimarskiej pod znakiem obrony przed „agresywnością” i „zagrożeniem wojennym” ze strony Polski.

W latach 1918—1933 Abwehra poprzez wspomniane Asty: Berlin-Ost z filią we Frankfurcie nad Odrą, Szczecin, Królewiec z filią w Gdańsku i Wrocław, rozbudowywała punkty oparcia i sieć swych informatorów w Gdańsku, Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, rzadziej sięgając w głąb, do Polski centralnej. W tych latach szpiegostwo niemieckie opierało się głównie na płatnych zdrajcach, wykolejonych elementach w polskim wojsku i aparacie państwowym. Penetracja ta była rozwijana na wielką skalę, przy użyciu poważnych środków finansowych i przy poparciu najwyższych czynników Rzeszy. Jednakże, ogólnie rzecz biorąc, wyniki tej wielkiej i permanentnie prowadzonej akcji nie były zbyt duże z wojskowego punktu widzenia, rozpoznanie polskich sił zbrojnych niezbyt dokładne ani trafne. Abwehra napotykała skuteczne przeciwdziałanie wywiadu polskiego, w tej walce dwóch wywiadów okazywała się stroną słabszą, rozpoznanie sił niemieckich aż do samej wojny było przez stronę polską lepsze. Były i w pracy wywiadu polskie-



Por. Rauch
(późniejszy
generał),
pracownik
placówki
Abwehry
w Królewcu
w latach
1924—1932

go okresy mniejszej skuteczności, na przykład po zmianach w kierowniczej obsadzie Oddziału II Sztabu Głównego w 1932 r. i po aferze z rtm. Sosnowskim, ale nie zmieniło to ogólnego obrazu sytuacji na froncie polsko-niemieckich zmagających wywiadowczych.

Skoro wspomnieliśmy o rtm. Jerzym Sosnowskim, warto jego sprawie poświęcić nieco uwagi. W pracy wywiadowczej kwestia głębokiego wywiadu, sięgającego do najważniejszych źródeł informacji — do sztabów nieprzyjaciela, jego ministerstwa wojny — ma doniosłe znaczenie. Oddział II polskiego Sztabu Głównego już wcześniej usiłował zorganizować oficerską placówkę wywiadu głębokiego w Berlinie, lecz ni

udało się to na skutek zdrady jej kierownika. W 1926 roku wysłano do Berlina jako nowego kierownika placówki Jerzego Sosnowskiego, który na tym stanowisku działał do roku 1933, dostarczając cennych materiałów wywiadowczych, gromadzonych przez siatkę, którą stworzył, a w której główną rolę odgrywały kobiety: Benita von Falkenhayn, kuzynka generała z niemieckiego Sztabu Generalnego, Irene von Jena, córka generała i zaufana sekretarka w oddziale budżetowym Ministerstwa Reichswehry, Renata von Natzmer. Pochodziły one z arystokratycznych rodów, były ustosunkowane, miały dostęp do tajemnic wojskowych. Dzięki materiałom uzyskanym przez Sosnowskiego sztab polski miał dobry wgląd w sprawy wojskowe Rzeszy, w dyslokację jednostek, w plany rozbudowy i przebudowy armii, a wreszcie w przebieg przygotowań do wojny. W 1929 roku Sosnowski uzyskał możliwość kupienia niezwykle ważnego zestawu dokumentów mobilizacyjnych, opracowanych z myślą o wojnie z Polską. Pertraktacje w sprawie ich zakupu ciągnęły się przez przeszło 3 lata i w trakcie ich trwania oraz w związku z innymi okolicznościami zaczęto w II Oddziale podejrzewać Sosnowskiego o współpracę z Abwehrą. Niewykluczone, że waga dokumentów była tak wielka, iż wydawało się niemożliwością, by mógł Sosnowski je zdobyć bez inspiracji Abwehry, choć weryfikacja nadesłanych próbek była pozytywna.

Sosnowski pozostawał na swym stanowisku jeszcze przez jakiś czas, aż w lutym 1934 roku został aresztowany w Berlinie, a wraz z nim jego główne agentki.

Rozszyfrowana przez Abwehrę siatka przestała istnieć, po roku śledztwa zapadł wyrok skazujący Benitę von Falkenhayn i Renatę von Natzmer na karę śmierci, a Jerzego Sosnowskiego i Irene von Jena na dożywotnie więzienie. Po długich tajnych pertraktacjach, które prowadził osobiście nowy szef Abwehry, Canaris, z ambasadorem polskim Józefem Lipskim, Sosnowski został wymieniony za 7 schwytanych w Polsce agentów Abwehry. Jednakże w kraju czekało go więzienie, śledztwo i w procesie poszlakowym w czerwcu 1939 roku wyrok 15 lat więzienia za współpracę z wrogiem. Czy naprawdę był winien, pozostało dotąd tajemnicą, podobnie jak i dalsze losy bohatera tej afery wywiadowczej. Sosnowski bowiem podczas ewakuacji więźniów we wrześniu 1939 roku zaginął bez wieści. Po zajęciu naszego kraju przez wojska niemieckie poszukiwał go Canaris, lecz bezskutecznie.

Po roku 1933 nastąpił znaczny wzrost aktywności wywiadu niemieckiego w Polsce, jednakże dopiero po objęciu Abwehry przez Canarisa można mówić o szerokim natarciu wywiadowczym na nasz kraj.

Już w 1936 roku polecił on swoim agendom przejście do masowego, „totalnego” szpiegostwa przeciw Polsce, zwłaszcza zaktywizowanie mniejszości niemieckiej. Największe miał oparcie i czerpał najlepsze kadry szpiegowskie, a później i dywersyjne, w potężnej organizacji niemieckiej w Polsce pn. *Jungdeutsche Partei* (tzw. Młodoniemcy), ulegającej całkowicie wpływowi hitlerowskiemu. Na czele tej partii stał Rudolf Wiesner, senator polski z ramienia niemieckiej

nniejszości narodowej, bliski współpracownik Abwehry, niejednokrotnie odwiedzający placówkę Abwehry we Wrocławiu i tam instruowany.

Inną masową bazę szpiegostwa niemieckiego stanowiła na Pomorzu utworzona tam w roku 1936 organizacja NSDAP, której biuro mieściło się w konsulacie niemieckim w Toruniu.

Działalność wywiadowcza przeciw Polsce była bardzo rozległa, dotyczyła nie tylko rozmieszczenia i ruchu wojsk, ich uzbrojenia, umocnień, planów strategicznych i podobnych spraw czysto wojskowych, lecz również życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski, stosunków narodowościowych, a nawet wyznaniowych. Między innymi przygotowywano wielką skrupulatnością „Sonderfahndungsbuch Polen” („Specjalną księgę gończą dotyczącą Polski”), która objęła w końcowym jej stadium 60 tys. nazwisk Polaków, sporządzono spisy organizacji i instytucji polskich, a latem 1939 roku pospiesznie kompletowano początkowe obszerne listy Polaków przewidzianych do aresztowania i „odpowiedniego” potraktowania (nawet mieszczano przy nazwiskach, jaki organ ma się daną sprawę zająć: gestapo, *Einsatzkommando*, *Einsatzgruppe*).

Jako bezpośrednie ekspozytury wywiadu działały niemieckie placówki dyplomatyczne (w Polsce było 10 konsulatów Rzeszy). Zawczasu też przerzucano na terenie polskie agentów abwehrowskich z radiostacjami nadawczymi (tzw. *Afu-Leute*), których lokalizowano w terenie i ustalał łączność m.in. kpt. Hans

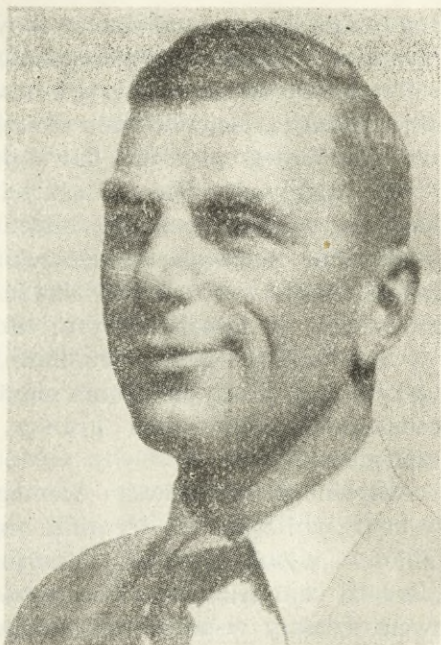
Horaczek, ściśle związany z działalnością Abwehry w Polsce.

Walka z nasilającym się szpiegostwem niemieckim toczyła się zwłaszcza na terenach najbardziej przez Abwehrę penetrowanych. Na Pomorzu niezłe rezultaty osiągały ekspozytura bydgoska Oddziału II i Samodzielny Referat Informacyjny w Toruniu. Dla przykładu przytoczmy akcję „Wózek”. Przez Poznańskie i Pomorze szły regularnie tranzytem wagony i całopociągi z Niemiec do Prus Wschodnich. Otóż ekspozytura bydgoska rozpoznała niemiecki tranzyt kolejowy i przy pomocy polskich kolejarzy zapewniła sobie przeglądanie poczty i przesyłek Reichswehry. Jak udało się na była ta akcja, świadczy fakt, że dostarczała ona 60 procent materiału wywiadowczego.

Szczególnie ostra walka wywiadów polskiego i niemieckiego toczyła się na terenie Gdańska. Szefer bardzo aktywnie działającej placówki Abwehry w Gdańsku był początkowo Oskar Reile (ten sam, którego cytujemy w tej książce, autor wielu opracowań na temat Abwehry i jej szefa), a następnie w latach trzydziestych komandor porucznik Reinhold Kohtz. Jednym ze sposobów werbowania agentów na tym terenie było omotywanie przez Abwehrę Polaków zgranych w kasynie gry w Sopocie i zadłużonych.

Jednakże i wywiad polski osiągał na terenie Gdańska niemałe sukcesy. Centrala w Berlinie zorientowała się, że z tego terenu wywiad polski uzyskuje cenne informacje w samym kierownictwie Abwehry gdańskiej. Źródeł informacji do samego wybuchu wo-

Oscar Reile,
długoletni oficer
Abwehry,
autor powojennych
publikacji na jej temat



ny nie zdołała strona niemiecka wykryć. Dochodzenia w tej sprawie nadzorował osobiście Canaris, jesienią 1937 roku wzywał nawet do siebie na przesłuchanie oficerów i agentów z Gdańska. Sprawa została ujawniona dopiero w czasie wojny. Otóż dostarczała tych informacji wywiadowi polskiemu Paula Tyszevska, przyjaciółka Reinholda Kohtza. Sprawa znalazła swój epilog przed sądem wojennym w styczniu 1941 roku przeciw niej, jej współpracownikom i Kohtzowi, któ-

rego oskarżono o zaniedbanie obowiązków służbowych. Tyszevska została skazana na śmierć

Trzeba dodać, że Canaris szczególną troską otaczał filię gdańską, wielokrotnie dokonywał inspekcji tej ważnej dla niego placówki, dawał polecenia i wskazówki.

Nie brakowało również ostrych spięć w rozgrywkach wywiadowczych na terenie Śląska. Abwehra miała tam ułatwioną sytuację nie tylko dlatego, że istniały tam zwarte środowiska ludzi pochodzenia niemieckiego. W latach kryzysu, który w Polsce dawał się dotkliwie we znaki, bezrobotni mieszkańcy Śląska otrzymywali pracę po stronie niemieckiej, wielu z nich codziennie przekraczało granicę. Ułatwiała to żer szpiegostwu.

Aktywność szpiegowska wzmagala się gwałtownie w miarę zbliżania się terminu napaści. Całością działalności wywiadowczo-dywersyjnej przeciw Polsce kierował sam Himmler. Pod jego ogólnym kierownictwem działały współpracując między sobą (to był jeden z przykładów, kiedy żrące się między sobą organizacje i instytucje szpiegowskie w pilnej potrzebie współdziałały zgodnie) Abwehra i SD oraz Organizacja Zagraniczna NSDAP. Jednakże decydująca rola i najważniejsze zadania przypadły Abwehrze. Tu gorliwość Canarisa miała duże pole do popisu.

Jednym z dowodów zmasowanego natarcia szpiegowskiego na Polskę, dowodów nie najbardziej wymownych, jeśli przypomnimy łagodny stosunek władz polskich do mniejszości niemieckiej, był wzrost procesów sądowych o szpiegostwo, których w latach

1935—1938 było 300, a w krótkim okresie marzec—
—kwiecień 1939 roku dwukrotnie więcej.

Abwehra uczestniczyła też w prowokacjach i zmyślaniu pretekstów dla usprawiedliwienia jawnych już przygotowań do wojny z Polską i samej napaści. Zaczęła się powtarzać sprawa sudecka, gdyż oprócz żądań dotyczących Gdańska i „korytarza” wysuwano oskarżenia o prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce. Zresztą Rudolf Wiesner na zjeździe *Jungdeutsche Partei* oświadczył, że Niemcy w Polsce nie są mniejszością, lecz samoistną grupą narodową i domagają się szczególnych praw, jeszcze większych, niż posiadają!

W sierpniu prowokacje osiągnęły szczytowe nasilenie. Aby udokumentować prześladowania Niemców w Polsce, dywersanci dokonywali zamachów bombowych i napaści na własne, niemieckie szkoły w Katowicach, na wydawnictwo „Oberschlesischer Kurier”, budynek administracyjny Volksbundu i inne obiekty, w tym również na domy i mieszkania znanych działaczy mniejszości niemieckiej na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Podobnych aktów prowokacji i mylenia światowej opinii publicznej dokonywano i na innych terenach, jak na przykład spalenie skrzynek pocztowych na Poczcie Głównej w Gdańsku, napad na urząd celny w Sopocie, bezczeszczenie grobów niemieckich itp. Oczywiście propaganda niemiecka rozgłaszała to jako działalność polską.

Innym pretekstem miała być „agresywność” Polski wobec Niemiec, stałe konflikty graniczne rzekomo wy-

woływane przez stronę polską, gwałcenie terytorium Rzeszy. Oto przykład: nocą z 23 na 24 sierpnia grupa dywersantów niemieckich przekroczyła granicę polską, dokonała napadu na stację i posterunek celny w miejscowości Makoszowy k. Katowic, następnie zawlokła postrzelonego w walce kaprała WP na drugą stronę granicy, a radio niemieckie z wielkim szumem podało o jeszcze jednym wtargnięciu uzbrojonej bandy polskiej na teren walczącej o utrzymanie pokoju Rzeszy. Jednakże największym wyczynem, który miał usprawić wiedliwiec wkroczenie nazajutrz Wehrmachtu do Polski, była prowokacja zorganizowana w Gliwicach 31 sierpnia, kiedy to przebrani w mundury polskie Niemcy — więźniowie obozów koncentracyjnych — „opanowali” radiostację. Było to wspólne dzieło SS i Abwehry: SS dostarczyła ludzi z obozów, których po zakończeniu akcji zamordowano, Abwehra zaś — polskie mundury, ekwipunek, dokumenty wojskowe. Korespondenci zagraniczni mogli na miejscu przekonać się naczynnie, że byli to „prawdziwi” (nieżywi już) żołnierze polscy.

Dla dokonywania dywersji, wywoływania konfliktów granicznych, terroryzowania ludności w rejonach nadgranicznych w ostatnich tygodniach i dniach przed wybuchem wojny, a wreszcie z myślą o wykorzystaniu ich w momencie napaści na Polskę, Abwehra tworzyła po obu stronach granicy polsko-niemieckiej bojówki i większe oddziały dywersyjne. Na pograniczu już na długo przed 1 września toczyła się istna „mała” wojna, zwłaszcza na Śląsku. Dochodziło do wielogo-

dzinnych walk z oddziałami dywersantów, na porządku dziennym były ich wypadły zbrojne przez granicę, napaści na posterunki celne, ostrzeliwanie dworców, dokonywanie zamachów. Bojówki wieczorem podwożono ciężarówkami pod granicę i ruszały do akcji. W niektórych rejonach ludność pograniczna musiała na noc opuszczać swe domostwa. Ze szczególną zacięłością poszukiwano uczestników powstań śląskich.

Główną siłę dywersyjną stanowił *Kampfverband* (oddział bojowy) „Ebbinghaus”, zorganizowany w lipcu 1939 roku.

W latach powstań śląskich 1919—1921 istniała organizacja zbrojna *Industrieschutz Oberschlesien* — Górnośląska Straż Przemysłowa, która walczyła z powstańcami o zakłady przemysłowe i obiekty komunikacyjne. Jej działalność wznowiono po dojściu Hitlera do władzy. Na czele *Industrieschutz* stanął Siegfried Grabert, inspirowany i kierowany przez Abwehrę. Przy opracowywaniu „Fall Weiss” Sztab Generalny wyznaczył Abwehrze jako jedno z zadań zapobieżenie zniszczeniu ważnego dla gospodarki wojennej Rzeszy przemysłu Górnego Śląska przez cofające się oddziały polskie. Dla realizacji tego zadania Ast we Wrocławiu utworzył „Ebbinghaus”, w którego skład weszli doświadczeni już dywersanci z Sudecko-Niemieckiego Freikorpsu oraz Górnośląska Straż Przemysłowa poważnie wzmocniona przez nacjonalistycznych uchodźców niemieckich z Polski, których w tym czasie uzbierało się w obozach w pobliżu granicy kilkadziesiąt tysięcy. Najbardziej przydatny spośród nich



Por. Siegfried Grabert,
dowódca bojówek
„Ebbinghaus”
działających przeciw
Polsce i pierwszy oficer
sformowanego później
„Brandenburga”

element szkolono pośpiesznie w dywersji i walce partyzanckiej, część przerzucono z powrotem do Polski, resztę wcielono do „Ebbinghaus”. Na parę dni przed wybuchem wojny grupy bojowe „Ebbinghaus” w przebraniu górników i robotników przeniknęły w głąb naszego terytorium, reszta oddziałów wdarła się przez granicę w noc poprzedzającą napaść zbrojną z zadaniem opanowania ważniejszych obiektów i utrzymania ich do chwili wkroczenia Wehrmachtu.

Na czele „Ebbinghaus” stał tenże Siegfried Grabert, niżsi dowódcy wywodzili się z *Jungdeutsche Partei*, jak na przykład Jerzy Joschke z Katowic, Karol Ma-

nia i Alfons Belda z Chorzowa, Hargut z Wełnowca, Schimmelbrot z Piekar, bracia Sitko z Kamienia nad Odrą i in.

Równocześnie po drugiej, polskiej stronie granicy Abwehra sformowała silne oddziały dywersyjne przerzucone z Rzeszy i wzmocnione miejscowymi folksojczami, tworzyła i uzbrajała freikorpsy. Taką dużą jednostkę stanowiła *Kriegs-Organisation* na Górnym Śląsku, licząca 1200 osób. Podobnie było w innych dzielnicach Polski — w Wielkopolsce, na Pomorzu. Freikorpsy te miały poprzeć i ułatwić działania Wehrmachtu.

Większość z zadań wyznaczonych bojówkom „Ebbinghaus” i V kolumnie nie została jednak wykonana. Pierwsza, przedwcześnie wszczęta akcja na Przełęczy Jabłonkowskiej 25 sierpnia zakończyła się po kilku godzinach walki wycofaniem się dużego oddziału dywersyjnego pod dowództwem por. Herznera. Herzner wyruszył do walki, ponieważ z braku łączności nie wiedział o odwołaniu pierwszego terminu rozpoczęcia wojny z Polską. Inne akcje, podjęte już we właściwym czasie, też były na ogół chybione, nie udało się opalać ważniejszych fabryk i kopalń, a tych, które zajęto, nie udało się dywersantom utrzymać dzięki natychmiastowej interwencji regularnych oddziałów polskich i ochotników. W walkach straty „Ebbinghaus” wyniosły ponad połowę stanu osobowego. V kolumna odważyła się działać głównie przeciw uchodzącej polskiej ludności cywilnej, i to skrytobójczo, z zastrzeżeniem, bardzo rzadkie natomiast były wypadki jej

jawnego wystąpienia w zwartych grupach przeciw Wojsku Polskiemu. Jednym z takich wystąpień było zaatakowanie przez dywersantów rekrutujących się z miejscowej ludności niemieckiej wycofujących się oddziałów polskich w Bydgoszczy. Akcja ta została zlikwidowana przez żołnierzy polskich, ale jej skutki po wkroczeniu Wehrmachtu okazały się dla mieszkańców Bydgoszczy tragiczne. „Zaprezentowano” masowe zbrodnie w stylu hitlerowskim, tysiące niewinnych ludzi zostało rozstrzelanych lub zginęło w obozach.

„Ebbinghaus” i inne freikorpsy zyskały ponurą sławę morderców. Wszędzie, gdzie nie napotykały oporu zbrojnego, gdzie mogły już bezpiecznie działać pod osłoną regularnych jednostek Wehrmachtu, dokonywały okrucieństw i zbrodni na bezbronnej ludności masowych rozstrzeliwań Polaków.

W kampanii wrześniowej Canaris próbował wykorzystać również nacjonalistów ukraińskich z OUN. Jeden oddział, utworzony i wyszkolony przez Abwehrę, dowodzony przez płka Suszko, uczestniczył w walkach w mundurach niemieckich. Głównym celem Canarisa było wywołanie powstania ukraińskiego. 12 września 1939 roku w pociągu Hitlera w Ilnau odbyła się konferencja z udziałem wyższych dowódców. Dla szybszego zakończenia wojny z Polską zlecono Canarisowi poczynienie odpowiednich przygotowań, by OUN „zrobiła porządek” z Polakami i Żydami na tym terenie. OUN zaczęła działać, gdyż wojska niemieckie zbliżały się do Lwowa, jednakże tereny te zajęła Armia Czerwona i Canaris wycofał swoich najbardziej

skompromitowanych agentów i kierownictwo OUN na zachód, lokując to kierownictwo w Krakowie.

Dywersja, którą organizował Wydział II Abwehry, choć przyniosła pewne rezultaty (wprowadzenie napięcia i paniki, utrudnienie w rozwijaniu regularnych walk z Wehrmachtem, sabotaże itp.), nie zdała w pełni egzaminu w Polsce, ale przyniosła Abwehrze nowe doświadczenia, które wykorzystano w przyszłych kampaniach wojennych. Nieco lepsze wyniki osiągnął Wydział I, czyli wywiad, zwłaszcza zorganizowana gęsta sieć grup szpiegowskich wyposażonych w krótkofalówki. We wrześniu zdołano wykryć tylko niewielką ich część. Dla przykładu: w ślad za polskim Sztabem Naczelnego Wodza posuwała się grupa oficerów Abwehry z radiowym sprzętem nadawczym, którą dowodził mjr Högel. Zdały też egzamin Abwehrkommanda wystawiane przez Wydział III, kontrwywiadowczy, które szły wraz z przednimi strażami Wehrmachtu i zabezpieczały materiały wywiadu polskiego. Ta forma działania oparta była na doświadczeniach mjra Schmalschlägera z marca 1939 roku w Czechosłowacji. Niektóre z tych akcji przy szybko przesuwającym się froncie udały się. Najważniejsza z ekip pod dowództwem tegoż Schmalschlägera skierowana została do Warszawy, gdzie stwierdziła jednak, że dokumenty II Oddziału zostały wywiezione. Odnalazł je kpt. Bulang w Forcie Legionów, co spowodowało aresztowanie wielu osób działających w wywiadzie i kontrwywiadzie przeciw Niemcom.

Z chwilą wybuchu wojny Abwehra zyskała własny

organ wykonawczy (dotychczas było nim gestapo) w postaci *Geheime Feld-Polizei* (Tajnej Żandarmerii Polowej), zwanej pospolicie Feld-Gestapo. Urzędnicy GFP, przydzieleni z policji kryminalnej i innych służb bezpieczeństwa, przesłuchiwali ujęte przez poszczególne kommanda Abwehry osoby i przekazywali miejscowemu sądowi wojennemu. GFP zaczęła działać już w Polsce, na przykład w Poznaniu ulokowano dwie grupy GFP nr 312 i 530. Działalność Feld-Gestapo zarówno do 1942 roku, jak i później, gdy odebrano go Abwehrze i podporządkowano Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy, należała do najbardziej zbrodniczych na wszystkich frontach i we wszystkich krajach okupowanych. Za ich działalność Abwehra i jej szef ponoszą odpowiedzialność.

Ukazana tu, choć dość pobieżnie, działalność Abwehry przeciw Polsce, jej udział w przygotowaniach do wojny i w samych działaniach zbrojnych, wyodrębniona ze spraw ogólniejszej natury, mogłaby sugerować, że wywarła ona jakiś doniosły wpływ na wyniki kampanii wrześniowej. Tak nie było. O zwycięstwie niemieckim we wrześniu zdecydowało nie rozpoznanie wywiadowcze, na ogół raczej słabe, ani działalność sabotażowo-dywersyjna. Czynniki decydującymi były miażdżąca przewaga militarna Rzeszy (w latach 1933—1939 wydała ona na zbrojenia blisko 30 razy więcej niż Polska), przewaga również liczebna, ogólny niedowład polityczny i gospodarczy naszego kraju, a także błędna polityka zagraniczna Polski, brak efektywnych sojuszy.

Płk Hans Horaczek,
kierownik placówki
Abwehry w okupowa-
nej Warszawie



Wraz z zajmowaniem terenów Polski Canaris organizował nowe placówki — Asty. Z jego rozkazu mjr (później płk) Hans Horaczek wkroczył 1 października wraz z 10 dywizją bawarską do kapitulującej Warszawy i natychmiast zorganizował tu Ast, którego inspekcji dokonał Canaris już 10 października. Powstały placówki Abwehry: w Poznaniu, którą kierował najpierw mjr Nehring, a później mjr książę Heinrich Reuss, w Krakowie (mjr Wieser), Radomiu, Ciechanowie, Lublinie, Terespolu, Suwałkach.

Placówki Abwehry przystąpiły już wkrótce do zwalczania polskiego ruchu oporu, polskiej partyzantki, ściśle przy tym współdziałając z SD i gestapo. Abwehra zajmowała się zbieraniem informacji o polskich organizacjach podziemnych i poszczególnych ich wybitniejszych działaczach i dowódcach, tworzyła specjalne grupy konfidenckie, które operowały na terenach objętych działaniami partyzanckimi. Rozpracowała ona na przykład system podejmowania przez AK zrzutów z Anglii, niektóre z nich przechwytywała. Na skutek szczegółowych raportów z terenu orientowała się nieźle w strukturze organizacyjnej i obsadzie dowódczej zarówno oddziałów AK, jak i niektórych brygad AL. Sporządzone przez Abwehrę mapy z naniesionym położeniem sił partyzanckich na Kielecczyźnie świadczyły o silnej sieci wywiadowczej. Wszystko to ułatwiało oddziałom ekspedycyjnym Wehrmachtu i SS oraz gestapo walkę ze zbrojnym podziemiem w Polsce i zbrodnie na ludności cywilnej w odwet za współpracę z nim.

Jednakże wiele akcji polskiego podziemia, i to tych najważniejszych, mających wpływ na ogólną sytuację wojenną, jak np. wykrycie baz V_1 i V_2 , zdobycie nie uszkodzonego pocisku V_2 i przekazanie jego części oraz wyniku badań aliantom, nie zostało wykrytych przez Abwehrę, podobnie jak wiele działań sabotażowych i odwetowych. I w czasie okupacji przegrywała ona w starciach z polskim wywiadem.

Drugim głównym zadaniem, jakie wyznaczono placówkom Abwehry w Polsce, było działanie przeciw

Związkowi Radzieckiemu. Canaris zlecił to swym agendum zaraz po zakończeniu kampanii w Polsce. Zaczęto tworzyć wysunięte posterunki Abwehry w pobliżu linii demarkacyjnej ze Związkiem Radzieckim, na przykład we Włodawie i Białej Podlaskiej. Szczególną rolę odgrywał w tych działaniach antyradzieckich Ast w Krakowie, gdzie grupowała się organizowana przez Abwehrę dywersja ukraińska. Tu m.in. przebywał Skoropadski, „zdetronizowany” hetman Ukrainy z 1918 roku, oraz Centralny Komitet Ukraiński pod przewodnictwem prof. W. Kubijowicza. Ast w Krakowie nawiązał również kontakt ze skrajnym nacjonalistą Bandera, który po rozłamie w OUN stanął na czele jednego z dwóch odłamów tej organizacji. Z pomocą Abwehry utworzył wiosną 1941 roku Legion Ukraiński.

Dużą aktywnością w pracy szpiegowskiej przeciw ZSRR, w przerzucaniu tam agentów i dywersantów, wyróżniała się placówka w Suwałkach (*Ast Sandauen*) kierowana przez wieloletniego agenta Abwehry, b. majora WP, Piotra Djaczenkę.

W maju 1941 roku, w ramach przygotowań do agresji na Związek Radziecki, Canaris utworzył specjalny sztab wywiadowczy pod kryptonimem Walli I z siedzibą w Sulejówku. Szefem jego mianował majora Bauna, b. konsula niemieckiego w ZSRR. Z chwilą wybuchu wojny *Abwehr II* i *Abwehr III* utworzyły odpowiednio Walli II i Walli III, które razem nazwano po prostu Walli i przeniesiono do Mikołajek. Szefem Walli został doświadczony ppłk Schmalschläger,

który szczególnie wyróżnił się w mordowaniu radzieckich i polskich patriotów. Walli położone na zapleczu frontu kierowały działaniami szpiegowskimi i dywersyjnymi, frontowe oddziały wywiadowcze przesyłały im materiały zdobyte w szybkim marszu naprzód.

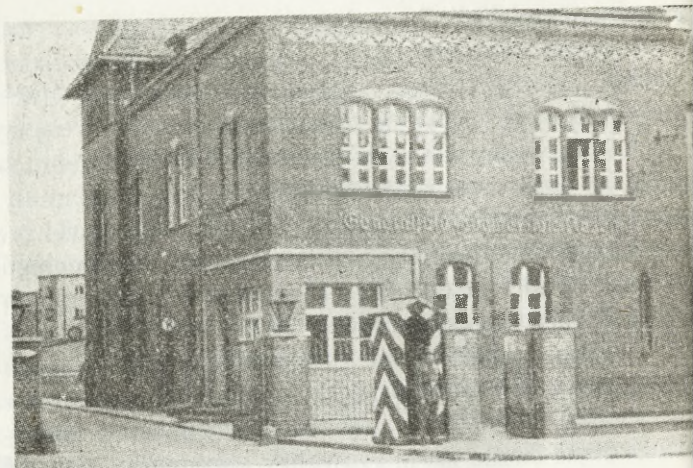
Z historią okupacji hitlerowskiej w Polsce związany jest fragment życiorysu jeszcze jednego Canarisa, Constantina, bratanka szefa Abwehry. Constantin Canaris był w latach 1941—1944 inspektorem Policji Bezpieczeństwa i SD w Królewcu w stopniu SS-Standartenführera (odpowiednik pułkownika w armii). To on właśnie należał do organizatorów akcji pacyfikacyjnej w województwie białostockim w 1942 roku. Wiosną 1944 roku mianowano go pełnomocnikiem SiPo i SD w Belgii i północnej Francji, a od września tegoż roku był oficerem łącznikowym SS przy sztabie feldmarszałka Maximiliana von Weichsa. Po wojnie został skazany w Brukseli na 25 lat więzienia.

„Prywatne wojsko” Canarisa

Na okres wojny Canaris stworzył jednostki frontowe, które obok sieci szpiegowskiej i V kolumny miały realizować w krajach napadniętych zadania Abwehry. O ile dotychczasowe poczynania Canarisa i podległego mu aparatu można określić — zgodnie z terminologią przyjętą przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze — jako udział w spisku przeciw pokojowi albo raczej: jako zbrodnie przeciw pokojowi, o tyle zorganizowanie i określone użycie tych jednostek zbrojnych obciąża konto szefa Abwehry zbrodniami wojennymi i zbrodniami przeciw ludzkości, czyli ludobójstwem.

O dwóch rodzajach takich jednostek czy raczej grup, niewielkich oddziałów, już wspomniano. Pierwsze to zbrojne oddziały rozpoznawcze i ochronne: *Abwehrkommandas*, które dzieliły się na *Abwehrgruppen*, a w późniejszych kampaniach wojennych również *Frontaufklärungs-Verbände*, które — przydzielone do większych jednostek Wehrmachtu — miały iść w szpiedzo wojsk frontowych lub je wyprzedzać w celu uzyskiwania informacji ułatwiających dalsze natarcie, wykrywać słabe punkty obrony, obezwładniać wywiady, przechwytywać materiały i agentów tego wywiadu, a także terroryzować i siać panikę, dokonywać potaży.

Innego rodzaju zadania wykonywały organy wyko-



Koszary artyleryjskie w Brandenburgu, gdzie rozpoczęto formowanie zbrojnych oddziałów dywersyjnych Abwehry

nawcze Abwehry, grupy Feld-Gestapo, niczym swych metodach nie różniące się od „zwykłego” gestapo. Tyle że dokonywały zbrodni w strefie działań zbrojnych i na terenach przyfrontowych. Podporządkowane były Canarisowi, wykonywały polecenia kierowników Abwehry.

Canaris oprócz tych dwóch stworzył trzeci rodzaj dużych jednostek wojskowych, bataliony, pułki, a jedna z tych jednostek rozrosła się nawet do rozmiarów armii, o zakresach zadaniach. Jednostki te występowały zarówno w mundurach Wehrmachtu, jak i w mundurach armii przeciwnika,

przebraniu za kolejarzy, górników, listonoszy, strażaków itp., jak i po cywilnemu. Taki oddział występował niekiedy jako transport rannych, kolumna zaopatrzeniowa czy grupa cywilnych uchodźców.

Jednostki wojskowe Abwehry rekrutowały się bądź z folksdojców, znających przecież język napadniętego kraju, stosunki, obyczaje, teren działania, potrafiących nawiązać kontakt z otoczeniem, bądź z członków innych narodowości, które stanowiły wrogą mniejszość w danym państwie, a w przypadku Związku Radzieckiego — z nacjonalistów niektórych republik, emigrantów politycznych i zdrajców. Te jednostki Abwehry cechowała szczególna nienawiść do krajów, do których je kierowano z chwilą wybuchu wojny. Składały się bowiem z ludzi, którzy wraz ze swymi pobratymcami czuli się uciskani i prześladowani (zresztą np. w odniesieniu do Ukraińców w Polsce nie miało się to z prawdą, czego Canaris nie omieszczał wykorzystać). U innych nienawiść ta dotyczyła ustroju panującego w ich państwie (ZSRR) lub zadawnionych urazów międzyplemiennych.

Oddziały te miały dokonywać dywersji na większą skalę, nawet wywoływać powstania na terytoriach, na których działały. Metody tych dywersji dokonywanych lub inspirowanych przez Abwehrę odznaczały się nieposzanowaniem konwencji międzynarodowych, jak wspomniane występowanie w mundurach państw obcych, łamaniem zasad i obyczajów wojennych, co więcej — jawnym i skrytobójczym okrucieństwem, ludobójstwem.

„Brandenburg”

O zbrodniczości tych metod przekonaliśmy się my, Polacy, we wrześniu 1939 roku na przykładzie działań „Ebbinghaus”. Zresztą bojówki te były zapoczątkowaniem, niejako załącznikiem zbrojnych oddziałów dywersyjnych Abwehry w kręgach partyjnych i wojskowych Rzeszy nazywanych *Haust Gruppe Canaris* — „prywatnym wojskiem Canarisa”. Właśnie „Ebbinghaus” podsunął szefowi Abwehry myśl stworzenia czegoś podobnego, tyle że o ściśle wojskowym i trwałym charakterze. Resztki „Ebbinghaus”, ocalałe po walkach w Polsce w sile zaledwie jednej kompanii, przeniesiono już 15 października 1939 roku do Brandenburga (stąd ich późniejsza nazwa), dozbrojono, umundurowano i dodatkowo przeszkolono. Dla niepoznaki oddział został nazwany „Szkolną kompanią budowlaną do zadań specjalnych nr 800”. Dowódcą został oficer doświadczony w działaniach dywersyjnych jeszcze podczas pierwszej wojny światowej, kpt. von Hippel.

Wkrótce, bo już na początku 1940 roku, kompanię w Brandenburgu przekształcono w batalion, w październiku w pułk, już o nazwie „Regiment Brandenburg”. Każdy z trzech jego batalionów stacjonował gdzie indziej i miał wyspecjalizowany kierunek przyszłego działania. I batalion pozostał w Brandenburgu, składał się z Niemców bałtyckich i folksdojczów z Europy wschodniej i nastawiony był na działania na Wschodzie. II batalion kwaterował w Düren w Nadrenii, składał się z Niemców z różnych krajów zachodnich oraz pozaeuropejskich (Afryka, Ameryka

Południowa) i głównie nakierowany był na Zachód. Tu trzeba dodać, że w razie potrzeby nie tylko I batalion uczestniczył w walkach przeciw ZSRR, lecz i pododdziały pozostałych dwóch batalionów. III batalion mieścił się w Unter-Waltersdorf koło Wiednia, służyli w nim Niemcy węgierscy, rumuńscy i z krajów bałkańskich, i tam też, w Europie południowo-wschodniej, miał być teren jego akcji.

Na wiosnę 1940 roku, jeszcze przed rozrośnięciem się do rozmiarów pułku, batalion szkolny nr 800 wyłonił doraźnie batalion do specjalnych poruczeń nr 100, który uczestniczył w agresji na Holandię.

W grudniu 1942 roku „Brandenburg” rozrósł się do rozmiarów dywizji (dowódca gen. mjr von Pfuhlstein), liczył pięć pułków, z których 5 pułk, zwany „Kurfürst”, był jednostką szkolącą personel Abwehry i agentów w dywersji i sabotażu. Wiosną 1943 roku dywizję „Brandenburg” wysłano już jako jedną całość na front wschodni, latem tegoż roku odebrano ją Canarisowi i przekazano Sztabowi Operacyjnemu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu jako dywizję piechoty zmotoryzowanej. Przy Abwehrze pozostał tylko pułk „Kurfürst”. Do 1943 roku „Brandenburg” podporządkowany był bezpośrednio Canarisowi, taktycznie jego jednostki podlegały dowódcom grup armii i armii, w których zasięgu działały.

„Brandenburgczycy” działali w latach 1940—1943 na wszystkich frontach i daleko poza terenem operacji zbrojnych, m.in. w krajach arabskich Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.



„Brandenburczycy”

Jedną z głównych form działalności „Brandenburga” było zwalczanie ruchu oporu na okupowanych terenach, co czynił z najokrutniejszą bezwzględnością — zwłaszcza w Jugosławii czy Związku Radzieckim. Tą działalnością „brandenburczyków” objętych było 13 krajów Europy.

Formacje cudzoziemskie Abwehry

Najliczniejsze z oddziałów wojskowych Canarisa, utworzonych z obcokrajowców, były trzy formacje: „Nachtigall”, „Roland” i „Bergmann”.

Wiosną 1941 roku, jak już wspomniano, powstał na

ziemiach polskich Legion Ukraiński, zorganizowany przez Bandere i innych działaczy nacjonalistycznych na polecenie Abwehry, jako jej formacja dywersyjna. Canaris był zwolennikiem utworzenia samodzielnej Ukrainy, oczywiście — satelickiej, sfaszyzowanej, podporządkowanej Hitlerowi i III Rzeszy. Oprócz zadań dywersyjnych, typowych dla Abwehry, zamierzał z pomocą oddziałów ukraińskich wznieść rebelię na Ukrainie. Nie udało mu się to we wrześniu 1939 roku, jako że Ukraina Zachodnia została przyłączona do Związku Radzieckiego. Canaris postanowił wznowić tę sprawę z chwilą wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też wiele uwagi i starań poświęcił zorganizowaniu wojskowych nacjonalistycznych oddziałów ukraińskich.

Legion Ukraiński najpierw pod niewinną nazwą *Reichsarbeitsdienst* (Służba Pracy) ulokowano na terenie Krynicy i w Dukli, następnie uzupełniono ukraińskimi oddziałami służącymi w Wehrmachcie i w maju 1941 roku podzielono na dwie samodzielne formacje: „Nachtigall” i „Roland”, każda w sile batalionu. Znaleźli się w nich nacjonaści ukraińscy, którzy wyemigrowali z Polski do Niemiec przed wrześniem 1939 roku, oraz ci, którzy w kampanii wrześniowej odbywali służbę w Wojsku Polskim. Canaris uzyskał również w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu zezwolenie, aby Stepan Bandera mógł werbować w obozach dla jeńców polskich tych Ukraińców, którzy dostali się do niewoli.

Batalion „Nachtigall”, który otrzymał swą nazwę od

doskonałego zespołu chóralnego (*Nachtigall* znaczy słowik), przeniesiono na Śląsk do Neuhammer (Nowa Kuźnia), tam umundurowano w uniformy Wehrmachtu, uzbrojono i przeszkolono. Zadanie zorganizowania, wyszkolenia i politycznego przygotowania „Nachtigallu” Canaris zlecił prof. Theodorowi Oberländerowi, współpracownikowi Abwehry od 1925 roku. Dowódcą niemieckim batalionu był por. Albrecht Herzner, „bohater” z Przełęczu Jabłonkowskiej w Polsce, dowódcą ukraińskim mianowano Romana Szuchewycza — „Tarasa Czuprynkę”, który już w latach 1933—1934 odbył przeszkolenie w Abwehrze, w 1934 roku uczestniczył w zamachu na ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego, a później — po zakończeniu działań wojennych w Polsce — dowodził przez jakiś czas bandami po drugiej, radzieckiej stronie linii demarkacyjnej, na Ukrainie Zachodniej. W batalionie było również kilku oficerów i podoficerów niemieckich.

„Nachtigall” miał właśnie z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej wywołać rebelię na terenach między Bugiem a Zbruczem. On też jako czołówka wojsk niemieckich pierwszy wkroczył w czerwcu 1941 roku na te ziemie.

Batalion „Roland” przeniesiony został do Saubersdorf pod Wiener-Neustadt w Austrii na przeszkolenie. Dowódcą był mjr Eugeniusz Pobihuszczy. Zadaniem batalionu, do którego przygotowywał go Wydział II były działania dywersyjne na Ukrainie radzieckiej „Roland” występował w mundurach ukraińskich.

Oba bataliony po wykonaniu zleconych im zadań

dywersyjnych i terrorystycznych w pierwszych tygodniach wojny niemiecko-radzieckiej wycofano z terenów przyfrontowych i w październiku 1941 roku we Frankfurcie nad Odrą połączono w jedno zgrupowanie policyjne, a więc odebrano Abwehrze. Weszły one w marcu 1942 roku w skład 201 dywizji w korpusie von dem Bacha-Zelewskiego, generała policji i Waffen-SS. W walkach z partyzantką radziecką na Białorusi wyróżniły się okrucieństwem, mordowaniem ludności białoruskiej, polskiej i żydowskiej. W grudniu tegoż roku legion rozwiązano. Sprawę formacji ukraińskich przejęło następnie SS, tworząc SS-Division „Galizien” i oddziały pomocnicze. Wszystkie one haniebnie zapisały się w dziejach tej wojny. Natomiast samodzielnie działające, ale faworyzowane przez hitlerowców oddziały banderowców przekształciły się w dobrze nam znaną UPA pod dowództwem Szuchewycza.

Trzecia jednostka cudzoziemska Abwehry, pułk „Bergmann”, która organizowana i szkolona była w Neuhammer i Mittenwaldzie (Bawaria), składała się z żołnierzy narodowości kaukaskich, przede wszystkim o. jeńców, których zwerbowano w obozach jenieckich w okresie od zimy 1941 do czerwca 1942 roku. Wśród nich znaleźli się nie tylko ludzie słabi psychicznie, nie wytrzymujący nieludzkich warunków obozowych, ale przede wszystkim zdrajcy, antyradzieckie elementy zowinistyczne. Organizatorem i kierownikiem policyjnym pułku „Bergmann” był tenże Theodor Oberländer. Latem 1942 roku pułk wszedł do walki, dokonywał akcji dywersyjnych i sabotażowych na Kauka-



Szef Wydziału II, Erwin Lahousen,
w rozmowie z żołnierzami Legionu Indyjskiego Abwehry

zie, a na koniec, podobnie jak tamte dwa oddziały, stał się jednostką zwykłych najemników pod dowództwem von dem Bacha, używanych do najokrutniejszych akcji. Jeden z jego batalionów uczestniczył w tłumieniu powstania warszawskiego i eksterminacji ludności stolicy. Wchodził wówczas w skład wyróżniającej się bestialstwem grupy uderzeniowej Dirlewangera.

Istniały jeszcze inne oddziały zbrojne zorganizowane i podległe Abwehrze, o mniejszym jednak znaczeniu.

Legion Arabski, przewidziany do działań dywersyj-

nych i wzniecania powstań przeciw aliantom w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, nie rozpoczął działań, gdyż z uwagi na klęski ponoszone na froncie wschodnim hitleryzm zaniechał dalekosiężnych planów pozaeuropejskich. Legion ten skończył swoją „karierę”, zwalczając partyzantkę na Bałkanach, jako Niemiecko-Arabski Batalion Piechoty nr 845.

Legion Indyjski, wyszkolony i dowodzony przez oficerów „Brandenburga”, również nie mógł być użyty do zaplanowanych działań antybrytyjskich, a zakończył swą służbę wcieleniem w marcu 1945 roku do Waffen-SS.

Bez znaczenia, nieużyteczna okazała się też kompania perska utworzona w ramach pułku „Brandenburg”.

Faktem jest, że Abwehra stworzyła te jednostki, że nadała im zbrodniczy charakter, że nie tylko za zgodą Canarisa, ale na jego rozkaz dokonywały one zbrodni w okresie, gdy mu podlegały. Dowodem ich przydatności w zbrodniach wojennych było to, że skwapliwie przejęła je SS w okresie spadku znaczenia Abwehry. Dalsza, już pod esesowską egidą, działalność formacji Canarisa była tylko konsekwencją i kontynuacją jego dzieła.

Wojna na Zachodzie

Napaścią na Polskę Hitler rozpętał wojnę światową. Po tej pierwszej zwycięskiej kampanii szykował następne i kolejno je realizował. Głównym jego celem było uderzenie na Związek Radziecki, gdyż przede wszystkim na Wschodzie szukał dla Niemców „przestrzeni życiowej”. Jednakże nie mógł tego dokonać dopóty, dopóki zagrażały mu od zachodu Francja i Anglia. Co prawda armie tych państw nie ruszyły na pomoc napadniętej Polsce, pozostawały bezczynne i przez następne miesiące, tocząc *drôle de guerre* — „dziwną” czy raczej „śmieszna” wojnę, niemniej jednak zbroidy się, rozbudowywały swój potencjał wojenny i mogły w momencie wdania się Rzeszy w wojnę ze Związkiem Radzieckim rozpocząć ofensywę. Hitler wolał uniknąć wojny na dwa fronty. Dlatego postanowił najpierw uderzyć na Zachód i ten front wojny błyskawicznie zlikwidować.

Na naradzie wyższych dowódców 23 XI 1939 roku Hitler powiedział: „Możemy przeciwstawić się Rosji tylko wtedy, gdy mamy wolne ręce na Zachodzie”. I dalej: „Wszelka nadzieja na kompromis jest dzieciadą. Zwycięstwo albo klęska!... Decyzja moja jest niezłomna. Zaatakuję Francję i Anglię w najbardziej sprzyjającym i najbliższym czasie”.

Rzeczywiście uczynił to, rozszerzając krąg zaatakowanych i odnosząc sukces za sukcesem, tak że na pla-

cu boju przed czerwcem 1941 roku pozostała tylko Wielka Brytania.

Canaris i jego służby wywiadowcze i dywersyjne w tych zwycięstwach miały niemałą zasługę. Każda kampania była starannie przygotowana przez Canarisa, poprzedzona szeroką działalnością szpiegowską, która dostarczała Naczelnemu Dowództwu potrzebnych informacji. Poza tym Abwehra przygotowała dywersję, która znacznie ułatwiła zaskoczenie przeciwnika, siała panikę. Do zadań dywersyjno-sabotażowych na Zachodzie po raz pierwszy Canaris użył własnych oddziałów, w kwietniu i maju 1940 r. wkroczyły do akcji jednostki „Brandenburga”. Zresztą podobnie jak w Polsce posłużył się V kolumną wewnątrz krajów atakowanych.

Na pierwszy ogień poszły Norwegia i Dania. Zdobyć tych krajów skierowane było głównie przeciw Anglii, gdyż miało dostarczyć baz dla wojny morskiej i dla przyszłej inwazji na Wyspy Brytyjskie. Poza tym przez porty tych państw szła do aliantów tak niezbędna do celów zbrojeniowych ruda szwedzka. Zwycięstwo okazało się jednak bardzo kosztowne, w walkach bowiem z flotą brytyjską, która wyruszyła na pomoc Norwegii, co prawda zbyt późno, by zapobiec agresji, Kriegsmarine poniosła tak wielkie straty, że stała się później niezdolna do inwazji na Anglię.

Przygotowań do kwietniowej ofensywy w Norwegii i Danii dokonywał Canaris wspólnie z gen. Falkenhorstem na specjalne polecenie Hitlera. Wywiad przeprowadził szczegółowe rozpoznanie możliwości agresji.

Canaris osobiście dopilnował przygotowań quislingowców do dywersji przeciw własnemu krajowi. Szczególnie przydatni okazali się agenci Abwehry i quislingowcy rozmieszczeni w portach norweskich i duńskich, którzy już poprzednio dostarczali flocie i lotnictwu niemieckiemu wiadomości o ruchach statków brytyjskich, a teraz przekazywali wiadomości o możliwościach inwazyjnych floty i korpusu ekspedycyjnego Rzeszy. Grupy dywersyjne Abwehry pierwsze przekroczyły granice Danii i zabezpieczyły kluczowe mosty i drogi w głąb kraju, m.in. „brandenburczycy” w przebraniu dotarli do mostu na Małym Bełcie i zajęli go siłą, umożliwiając przemarsz regularnym jednostkom Wehrmachtu. Abwehra według przygotowanego wcześniej spisu osób nastawionych antyhitlerowsko oraz współpracowników wywiadu angielskiego i francuskiego spowodowała aresztowanie tych osób i tragiczny ich koniec.

Za przygotowanie i ułatwienie inwazji norweskiej Canaris został awansowany na admirała.

10 maja 1940 r. ruszyła wielka ofensywa niemiecka na Francję oraz trzy neutralne kraje (neutralne były zresztą również Dania i Norwegia), mianowicie na Holandię, Belgię i Luksemburg. Na styku tych trzech ostatnio wymienionych państw, przez Ardeny, wojska niemieckie przedarły się w głąb Francji, omijając najpotężniejsze umocnienia linii Maginota i klinem wojsk pancernych odcinając brytyjski korpus ekspedycyjny od głównych sił francuskich. W ciągu tygodnia Niemcy zajęli prawie całą Holandię i Belgię, po miesiącu

wkroczyli do Paryża, a już 16 czerwca rząd francuski z marszałkiem Pétainem zwrócił się o zawieszenie broni.

Zwycięstwo okazało się nad podziw łatwe. Zaskoczyło ono nie tylko aliantów i cały świat, ale również wielu generałów niemieckich, którzy pomni doświadczeń z pierwszej wojny światowej obawiali się długotrwałych zmagañ. Operacja opierała się na zaskoczeniu i zastosowaniu nowych metod wojowania, przy użyciu zmasowanych szybkich jednostek pancernych, które głębokimi klinami wdzierały się w głąb kraju, rozdzielały siły nieprzyjaciela i unieruchamiały je w poszczególnych kotłach. Równocześnie wprowadzało to zamęt i panikę na terytorium wroga, osłabiając siłę oporu.

Wielki sukces jeszcze bardziej wzmógł podziw dla Hitlera jako „geniusza” wojennego, wzbudził entuzjazm i umocnił bezgraniczną wierność nie tylko wśród generałów i armii, lecz również niemal całego społeczeństwa niemieckiego. Uwierzono, że nie ma rzeczy niemożliwych dla fùhrera i jego narodu, i to zaciężenie umysłów zapanowało na całe następne lata, pozwoliło na akceptację coraz bardziej ryzykownych posunięć.

Canaris podzielał zastrzeżenia niektórych najwyższych dowódców Wehrmachtu w przeddzień ofensywy na Zachodzie, zwłaszcza bał się, że w ciężkich, jak sądził, walkach z dwiema potęgami zachodnimi Niemcy się wykrwawią i osłabią swe siły potrzebne do rozprawy z głównym wrogiem — Związkiem Radzieckim.

Jednakże, tak jak pozostali generałowie, bez wahań i z całym oddaniem czynił przygotowania do działań agresywnych na Zachodzie. Trzeba przyznać, że wywiad niemiecki we Francji, Belgii i Holandii osiągnął rezultaty jak nigdy dotąd i jak żaden z wywiadów zachodnioeuropejskich, wygrał tajną wojnę wywiadów, zanim ruszył do ataku Wehrmacht. „W kraju tym nie ma takiego kamienia, którego byśmy nie znali” — oświadczył szef siatki wywiadowczej w Holandii, Schultze-Bernet. W przeddzień ofensywy Naczelne Dowództwo Wehrmachtu dzięki Abwehrze posiadało bardzo dokładne dane o stanie i rozlokowaniu wojsk francuskich, systemie mobilizacji, strukturze ogniw dowodzenia, systemie łączności itp., rozporządzało szczegółowym wykazem lotnisk, składów broni, fabryk zbrojeniowych i innych obiektów wojskowych i komunikacyjnych. Informacje te ułatwiły Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu bezbłędne, szczegółowe zaplanowanie działań i ich przeprowadzenie. Tu wywiad Canarisa mniej mógł liczyć na V kolumnę (poza niezbyt liczną Ligą Przyjaciół Niemiec czy bretońskimi i alzackimi autonomistami), natomiast wykorzystywał przed inwazją i podczas jej trwania antywojenne nastroje w społeczeństwie i wojsku francuskim, dla którego cele tej wojny przy wielomiesięcznym braku działań Wehrmachtu przeciw Francji były dalekie czy wprost niezrozumiałe. Niskie morale armii francuskiej i beztroska władz ułatwiały penetrację szpiegowską i później działania dywersyjne Abwehry były jednym z czynników szybkiego zwycięstwa Hitlera.

Aby jeszcze bardziej zmiekczyć ewentualny opór, Abwehra wspólnie z Ministerstwem Propagandy Goebbelsa zorganizowała na przełomie lat 1939—1940 masowe wysyłanie do Francji pisanych przez całą Hitlerjugend listów tej treści: *Mourir pour Dantzig?* („Umierać za Gdańsk?")* albo *Les Anglais se battent jusqu'au dernier Français* („Anglicy będą walczyć aż do ostatniego Francuza"). Podobnie zresztą w późniejszych latach placówki Abwehry we Francji prowadziły propagandę przeciw de Gaulle'owi.

W samych działaniach napastniczych, zwłaszcza w pierwszych godzinach i dniach inwazji, oddziały Abwehry wzięły aktywny udział. Przebrani po cywilnie żołnierze „Brandenburga", którzy wcześniej przebrali się na teren Luksemburga i Belgii, w Ardeny, rozpoczęli na zapleczu dywersję, wysadzali urządzenia tronne. 3 kompania „Brandenburga" w mundurach belgijskich i holenderskich próbowała obsadzić ważne postoje na Mozie na granicy holendersko-niemieckiej i holendersko-belgijskiej. Niektóre z tych akcji udało się. Na przykład 10 maja „brandenburgczy" pod dowództwem oberleutnanta Walthera opanowują most w Gennepe. Zastosowano tu chytry fortel: dywersanci przebrani za holenderską straż graniczną eskortowali więzionych rzekomo do niewoli Niemców. W czasie tej akcji oddział zmasakrował broniących mostu Holen-

Hasło to zapożyczyli hitlerowcy od francuskiego ugodowca i kapitulanta Deata, który tak właśnie zatytułował jeden z swych antywojennych artykułów.

drów. Wkrótce mostem przetoczyła się hitlerowska dywizja pancerna. „Brandenburczycy” zajmują następnie miasto Roermond. W obu akcjach wspierają ich faszyci holenderscy z grupy Musserta.

„Brandenburczycy” i spadochroniarze atakują jedną z najważniejszych twierdz belgijskich, fort Eben-Emael, który osłania Liège, oraz mosty na Skaldzie. Grupa Abwehry obsadza tunel pod Skaldą w Antwerpii. W czołówkach Wehrmachtu grupy wywiadowcze Abwehry i „brandenburczycy” przenikają w głąb terytorium wroga, niszczą ważne obiekty obronne i komunikacyjne w Holandii i Belgii, a następnie na terenach francuskich udając uciekinierów przenikają na dalsze zaplecze frontu i dokonują akcji dywersyjnych i sabotażowych. Docierają do Reims i nawet do Paryża, gdzie zdobywają cenne tajne materiały wywiadowcze.

Przy poszczególnych armiach działają Abwehrkommando. Jedno z nich opisuje wspomniany Oscar Reile dowodzący wówczas Abwehrkommandem przy 16 armii. Oprócz sztabu kommando miało 11 oddziałów. Zadania, jakie przekazał Reile dowódcom tych oddziałów, polegały na: 1) zabezpieczaniu materiałów wywiadowczych, 2) „zabezpieczaniu naszych wojsk przez szpiegostwem, sabotażem i napaściami. Główną wskazówką, którą otrzymują na drogę panowie dowódców oddziałów, jest, aby na tyłach frontu szukali osób rozpoznanych jako funkcjonariusze lub agenci nieprzyjacielskiej służby wywiadowczej lub o to podejrzanych. W tym będą panom pomagać rada i czynier

przydzieleni do oddziałów urzędnicy Geheime Feld-Polizei”.

Po raz drugi tworzy Reile podobne kommando w listopadzie 1942 roku, gdy Wehrmacht przystępuje do operacji „Attila”, to znaczy do zajęcia pozostałej części Francji. Wówczas to pośpiesznym marszem udaje się ze swym oddziałem do Vichy dla zabezpieczenia materiałów informacyjnych w przedstawicielstwach państw obcych.

Podległe Abwehrze Feld-Gestapo działa na terenie Francji bardzo aktywnie, powiększając konto zbrodni abwehrowskich. Jako przykład może służyć utworzone w 1941 roku w Paryżu do walki ze wzrastającym francuskim Ruchem Oporu „Specjalne kommando GFP do zwalczania zbrodni głównych i sabotaży” z dyrektorem Feld-Polizei Moritzem na czele. Kommando wyróżniało się okrucieństwem, torturami, rozstrzeliwaniem zakładników.

Gorzej powiodło się Abwehrze na terenie Anglii, choć i tam na długo przed wojną rozbudowywała ona swoją sieć szpiegowską. Canaris osobiście zjawił się w Anglii w styczniu 1938 roku pod nazwiskiem kupca niemieckiego, Johanna Hildebrandta, by sprawdzić funkcjonowanie tej sieci i odebrać ważne meldunki produkcji zbrojeniowej. Canaris stworzył w Wielkiej Brytanii dwie równoległe siatki: jedną działającą również w czasach pokojowych, drugą zakonspirowaną, która miała rozpocząć działanie dopiero po wybuchu wojny, licząc się z likwidacją tej pierwszej. Wywiad angielski wykrył jednak obydwie siatki i na-

tychmiast, we wrześniu 1939 roku, je zlikwidował. Po zostali nieliczni tylko szpiegzy, bez kontaktów i środków łączności. Przerzucanie szpiegów na wyspy w czasie działań wojennych było utrudnione.

Canaris jako fachowiec nie tylko w sprawach wywiadu, ale i w sprawach morskich, a także na podstawie własnych doświadczeń z pierwszej wojny światowej miał dobre rozeznanie brytyjskiej potęgi morskiej i jak wielu innych oficerów niemieckich obawiał się konfliktu z Wielką Brytanią. Niepowodzenia angielskie w walkach na kontynencie, dramatyczna ewakuacja brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego z Dunkierki w dniach 28 maja — 4 czerwca 1940 r., kiedy to o prawda udało się przetransportować na wyspy 340 tysięcy żołnierzy angielskich i francuskich, ale stracono mnóstwo sprzętu wojennego i ponad 100 okrętów i innych jednostek floty morskiej, osłabiły potencjał obronny Wielkiej Brytanii. Czy jednak na tyle, aby się z nim nie liczyć? Z drugiej strony, Canaris nie był przekonany, czy angażowanie się w długotrwałe zmagania z Anglią jest dla Rzeszy korzystne, mając na uwadze główny cel tej wojny: rozprawę ze Związkiem Radzieckim. Dlatego informacje jego na temat potencjału Wielkiej Brytanii mogły być tendencyjnie wyolbrzymiane. Najlepszym, jego zdaniem, wyjściem byłoby zawarcie pokoju z nią, a takie przekonanie nie mogło dopingować go do antybrytyjskich działań wywiadowczych i politycznych.

Należy więc przypuszczać, że materiały i argumenty szefa Abwehry mogły między innymi wpłynąć w pew-

nym stopniu na rezygnację z operacji „Seelöwe” („Lew Morski”) — operacji desantowo-morskiej na Wyspy Brytyjskie.

Czy miała ona jakieś szanse? Przecież dla jej powodzenia należało przerzucić co najmniej 40 dywizji, konieczna była odpowiednia flota wojenna i desantowa, a ta została poważnie nadwerężona w walkach u wybrzeży Norwegii, konieczna też była osłona lotnicza, a więc przewaga w powietrzu.

Rezygnując z operacji „Seelöwe” Hitler próbował pokonać Anglię samymi siłami lotniczymi (operacja „Adler” — „Orzeł”), ale i ta koncepcja się nie powiodła. Hitler zrezygnował więc z planów inwazji na Wyspy Brytyjskie, próbując jedynie dokonać ich blokady przy użyciu łodzi podwodnych. Zresztą już w tym czasie wydał dyrektywę przygotowań do wojny z ZSRR.

Nie oznaczało to jednak, że zaniechał zamiarów prowadzenia walki z Anglikami wszędzie tam, gdzie byli osiągalni poza wyspami. Przede wszystkim postanowił wyprzeć ich z rejonu Morza Śródziemnego, zdobyć kluczowe pozycje brytyjskiego imperium: Gibraltar, Maltę i Suez.

Z uwagi na doskonałą znajomość Hiszpanii oraz respekt i wdzięczność Franco dla Canarisa Hitler powierzył mu sprawę Gibraltaru. Powrócił więc admirał na swój dawny teren działania.

Już wcześniej Canaris przez swoją Organizację Wojskową w Hiszpanii dokonał rozpoznania bazy brytyjskiej na Gibraltarze i stale trzymał w pobliżu niej,

przy granicy hiszpańskiej, swoich agentów. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu na polecenie Hitlera opracowało na podstawie abwehrowskich informacji plan zdobycia Gibraltaru pod kryptonimem „Felix”. O wspólnym działaniu hiszpańsko-niemieckim była między innymi mowa podczas spotkania Hitlera i Franco w Hendaye. Gen. Franco nieustępliwie trwał jednak przy neutralności, w „Fall Felix” przewidziano więc zdobycie bazy samymi jednostkami Wehrmachtu. Potrzebna była jednak zgoda na przemarsz tych jednostek przez terytorium Hiszpanii. 7 grudnia tegoż roku Canaris przedstawił propozycję w tej sprawie. Misja admirała nie powiodła się, Franco nie odmówił wprost, lecz postawił znowu tak trudne do spełnienia warunki i tak grał na zwłokę, że akcję odwołano.

Szef *Abwehr* III, Franz Eccard von Bentivegni, w swych zeznaniach w Norymberdze przytoczył rozmowę płka Gerharda Matzky'ego, szefa Zarządu IV w Sztabie Dowództwa Sił Lądowych, przeprowadzoną przez niego z Canarisem w jego biurze w Berlinie w 1942 r.:

„Matzky ubolewał z powodu rezygnacji z ataku na Gibraltar i przytaczał uzasadnienia przemawiające za operacją. Canaris przeciwstawił się argumentacji Matzky'ego. Uderzenie na Gibraltar spowodowałoby natychmiast przystąpienie Hiszpanii do wojny po naszej stronie. Następstwa takiego kroku trudno sobie wyobrazić, bo Hiszpania automatycznie popadłaby w wielkie trudności żywnościowe, a Niemcy nie byłyby

w stanie zaspokoić potrzeb żywnościowych Hiszpanii w czasie trwania wojny”.

Nie to jednak, jak się wydaje, było najważniejsze w kalkulacjach Canarisa. Ani wtedy, ani podczas innych rozmów z Franco nie nastawał na przystąpienie Hiszpanii do wojny, sabotując w pewnym sensie plany Hitlera w tym względzie. Znał przecież trudną sytuację Hiszpanii jak mało kto w sferach partyjnych i wojskowych Rzeszy. A przy tym wdanie się w awanturę gibraltarską i rozszerzenie konfliktu zbrojnego z Anglią znowu wydało mu się mało istotne i odciągało Rzeszę i jej sojuszników od decydującej rozprawy na Wschodzie.

Zresztą sam Hitler zajął się już w tym czasie ostatecznymi przygotowaniami do agresji na Związek Radziecki, która miała nastąpić w maju 1941 r. Jednakże pewne okoliczności odwlokły ten termin. Już w lutym tego roku trzeba było pomóc włoskim sojusznikom, którym nie wiodło się w Afryce Północnej. Wysłane oddziały pod dowództwem gen. Erwina Rommla, sławnego „lisa pustyni”, ugrzęzły tam w walkach aż do 1943 r. Poza tym Mussolini w październiku 1940 r. napadł na Grecję i mimo znacznej przewagi sił poniósł porażki. Grecy wkroczyli w pościgu za armią włoską do Albanii. Na dodatek w Jugosławii, która 25 marca przystąpiła do trójprzymierza Niemcy—Włochy—Japonia, dokonano zamachu stanu, a nowy rząd nie potwierdził przynależności do trójprzymierza, zaczął natomiast rozmowy z ZSRR i zawarł z nim 5 kwietnia pakt przyjaźni.



Żołnierze formacji
„Brandenburg”
w mundurach
radzieckich
i bułgarskich

Już nazajutrz wojska niemieckie i włoskie zaatakowały Jugosławię, wkrótce przyłączyły się do inwazji Bułgaria i Węgry. Tego samego dnia, tzn. 6 kwietnia Wehrmacht wspierany przez wojska włoskie i bułgarskie wtargnął od północy w granice Grecji. Kampania w Jugosławii trwała krótko, 17 kwietnia nastąpiła kapitulacja, choć, jak wiemy, wojna partyzancka toczyła się tam bez przerwy do 1944 roku. W Grecji, gdzie obok armii greckiej walczył 60-tysięczny korpus brytyjski, opór ustał 27 kwietnia, z chwilą zajęcia Aten natomiast Kreta została zaatakowana 20 maja prze

masowy desant powietrzny i po 10 dniach ciężkich walk zdobyta.

W tych operacjach wojennych udział Abwehry był również niemały. Jednostki „Brandenburga”, niektóre w mundurach bułgarskich, zabezpieczyły przemarsz wojsk niemieckich z baz nad Dunajem przez terytorium Bułgarii, strzegąc je przed sabotażami ze strony wywiadu brytyjskiego i komunistów bułgarskich.

Już 28 marca następuje przerzucanie do Grecji i Jugosławii zamaskowanych dywersyjnych grup „Brandenburga”, a 3 kwietnia trzy grupy dywersyjne Abwehry przekradają się do Grecji, niszczą przygraniczną łączność telegraficzną, podpalają ważne obiekty.

W nocy z 5 na 6 kwietnia II batalion „Brandenburga” opanowuje Żelazne Wrota na Dunaju od strony jugosłowiańskiej. 6 kwietnia agent *Abwehr* II, Seep Janko, zaczyna działać na czele uzbrojonych bojówek folksdojczów jugosłowiańskich i łączy się z grupą sabotażową Abwehry, która przedarła się z Węgier. Kompania „brandenburgczyków” opanowuje most na Wardarze i umożliwia marsz dywizjom pancernym na Saloniki. Grupy wywiadowcze, przydzielone do poszczególnych sztabów armii, już pierwszego dnia agresji na Jugosławię zdobywają wiele cennego materiału umożliwiającego dalszy szybki marsz naprzód (plany fortec, mapy, opisy mostów i dróg, dyslokacji wojsk i in.).

Podobnie dzieje się w Grecji. Jednostki II batalionu „Brandenburga” pod dowództwem Jacobiego, który później, w 1942 roku, walczył na Kaukazie, idą



Dywersanci
„Brandenburga”
w Serbii

w szpicy wojsk niemieckich aż do Aten, mordując na swym szlaku ludność cywilną, policjantów i żołnierzy greckich. Tenże II batalion „Brandenburga” opanowuje Ewię, zmuszając Anglików do wycofania się, a następnie obsadza miejscowości na Przesmyku Koryńskim i pierwszy wkracza do Aten. 27 kwietnia oddział specjalny Abwehry, tzw. *Marine-Einsatzkommando* zdobywa w Atenach Ministerstwo Marynarki, bierze do niewoli admirała greckiego i zabezpiecza tajne dokumenty o dużym znaczeniu.

„Brandenburczyków” wysłano również na Kretę, gdzie opanowali lotnisko Maleme, ale wyparci stamtąd wycofali się w kierunku zatoki Sudy i w trakcie odwrotu zostali zniszczeni.

Canaris, jak podczas każdej kampanii, natychmiast po zakończeniu akcji zbrojnej zjawia się w stolicach podbitych przy jego pomocy państw. 18 kwietnia dokonuje inspekcji swej nowej placówki w Belgradzie, a w maju czyni to w Atenach. Natychmiast też placówki te i oddziały „Brandenburga” zaczynają działania na okupowanych terytoriach. Abwehra nawiązuje kontakty z przywódcami reakcyjnych ugrupowań jugosłowiańskich. A później, przez cały czas okupacji oddziały wojskowe Abwehry, zwłaszcza 4 pułk „Brandenburga”, walczą przeciw partyzanckim siłom Tito, rozstrzeliwują wziętych do niewoli partyzantów, dokonują morderstw na bezbronnej ludności. Oddziały abwehrowskie uczestniczą też w walkach z partyzantką grecką.

Przeciw Związkowi Radzieckiemu

W latach 1939—1941 imperializm niemiecki osiągnął szczytowe sukcesy wojenne. W całych swoich dziejach nie udało mu się podbić tylu krajów, zwyciężyć tylu armii — i to w tak krótkim czasie. Niemal cała Europa należała do Hitlera, podbita orężem lub związana na wpół niewolniczymi sojuszami. Niemal cała Europa pracowała na jego potrzeby wojenne, była przez niego ograbiana. Armia niemiecka, choć uszczuplona kolejnymi kampaniami, była wciąż potężna, doświadczona, otrząskana w bojach, miała wypróbowane i — jak dotąd — nie pokonane metody działań napastniczych: zaskoczenie, posługiwanie się potężnymi zgrupowaniami szybkich wojsk pancernych i zmotoryzowanych, które dokonywały głębokich wyłomów w linii frontu, tworzenie kotłów. A przy tym wykorzystywanie z powodzeniem V kolumny, dezorganizowanie życia i terroryzowanie wojska i ludności cywilnej nalotami lotnictwa, dywersją oraz sabotażami na tyłach, masowymi zbrodniami.

Głównym celem ideologicznym i politycznym, ku któremu zmierzał w tej wojnie Hitler, było jednak pokonanie Związku Radzieckiego. Wszystkie siły własne i sojusznicze, cały potencjał podbitej Europy zmobilizował i skierował przeciw ZSRR.

22 czerwca 1941 roku cała potęga III Rzeszy runęła na ZSRR. Hitler był całkowicie pewien zwycięstwa, to przekonanie podzielało dowództwo armii.

Canarisa zawsze dotąd niepokoiła możliwość wojny na dwa fronty, ale teraz przecież front zachodni nie istniał. Anglia, aczkolwiek nie pokonana, pozostająca w stanie wojny z Niemcami, była odcięta, niezdolna do powrotu na główny teatr działań wojennych, odizolowana od kontynentu mogła co najwyżej prowadzić wojnę morską, zresztą też na ograniczoną skalę. To był jeden element pewności zwycięstwa nad ZSRR, pewności, którą Canaris podzielał z całą generalicją niemiecką. Innymi były: z jednej strony — wiara w niezwyciężoność oręża hitlerowskiego, któremu nie parły się największe potęgi zachodniej Europy, a z drugiej — przekonanie o słabości Związku Radzieckiego. Jak wszyscy planujący tę wojnę miał wiele złudzeń i do gruntu błędnych założeń: że Związek Radziecki to „kolos na glinianych nogach”, że rozdzierają go złożone problemy narodowościowe, że silne są tam nastroje i elementy opozycyjne, antyrewolucyjne, że sam ustrój jest słaby i rozsypie się po pierwszych potłuczkach wojennych. Liczył też na słabość Armii Czerwonej, na jej nieprzygotowanie do walki, słabość techniczną i operacyjno-strategiczną. Wiedział przecież, sam zresztą maczał w tym palce uczestnicząc, jak pamiętamy, w sprowokowaniu fałszywych oskarżeń, że kadra dowódcza Armii Radzieckiej uległa znacznemu słabieniu.

Jedyne, czym się różnił w swych poglądach na zbli-

zającą się wojnę od ogółu generalicji i oczywiście od politycznych przywódców Rzeszy, był trzeźwiejszy pogląd na termin i łatwość zwycięstwa. Ostrzegał przed takim optymizmem Keitla, który twierdził, że działania zakończą się do Bożego Narodzenia. Na to usłyszał odpowiedź: „Drogi Canarisie, być może zna się pan na wywiadzie, ale właściwe pana miejsce jest w marynarce. Niech pan w końcu przestanie udzielać lekcji polityki i strategii”.

Te zastrzeżenia Canarisa w niczym jednak nie umniejszały jego głębokiego przekonania o zwycięstwie nad ZSRR. Ogólne tego przesłanki musiał on, szef służby wywiadowczej, a więc niejako z profesjonalnego obowiązku realista, podbudować konkretnym, sprecyzowanym materiałem informacyjnym, na którym powinny oprzeć się plany operacji wojennych. A tymczasem cała jego z pasją i dużym nakładem środków prowadzona działalność wywiadowcza i próby zorganizowania V kolumny nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Walka z ZSRR na froncie tajnej wojny, którą dowodził, rozpoczęła się na długo przed agresją. Zastosowano w niej całe dotychczasowe doświadczenia wywiadowcze, uruchomiono wszystkie organy tajnych służb Rzeszy, wszystkie kontakty z międzynarodową kontrrewolucją, wykorzystano współpracę wywiadów wszystkich satelitów i sprzymierzeńców Niemiec: Japonii, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Finlandii, Litwy, Estonii. W tej antyradzieckiej działalności łączyli się zgodnie ze sobą najbardziej zażarci konkurenci: Ab-

Abwehra i SD; na początku czerwca 1941 r. doszło do narady Canarisa i Heydricha oraz ich odpowiedzialnych oficerów.

SD utworzyła dla działania w czasie wojny z ZSRR specjalne oddziały eksterminacyjne, tzw. *Einsatzgruppen*, którym wyznaczono zadanie likwidowania Żydów oraz funkcjonariuszy partyjnych i państwowych. Na tej naradzie, jak pisze w swych pamiętnikach Walter Schellenberg, „Canaris i Heydrich w swoich wykładaniach omawiali szczegółowo problemy ścisłej współpracy między *Einsatzgruppen* policji i Służby Bezpieczeństwa a tzw. operacyjnymi grupami kontrwywiadowczymi wojskowej służby wywiadowczej. Ustalono, że łącznikami między armią i *Einsatzgruppen*, a później placówkami gestapo będą działający przy sztabach każdej armii, korpusu czy dywizji oficerowie sztabowi oznaczeni kryptonimem Ic, jako szefowie wywiadu”.

Później w toku wojny *Einsatzgruppen* dokonywały z zaplecza frontu i na ziemiach radzieckich okupowanych przez Wehrmacht największych zbrodni, wyróżniały się okrucieństwem i bestialstwem. Abwehra, zgodnie z zacytowanym porozumieniem, pomagała im w tym dziele.

Intensywność niemieckiego szpiegostwa przeciw ZSRR wzrosła po zwycięstwie w Polsce, a następnie po pokonaniu Francji. Już w 1940 roku kontrwywiad radziecki zarejestrował na okupowanych przez Niemców terenach polskich w pobliżu radzieckiej linii demarkacyjnej 95 siatek szpiegowskich, a do marca 1941

roku wykrył na zachodnich przygranicznych terenach ZSRR i zlikwidował 66 grup szpiegowskich, unieszkodliwił ok. 1600 agentów Abwehry.

Przerzucanie agentów abwehrowskich było dzięki czujności organów bezpieczeństwa ZSRR niezwykle utrudnione, a nawet jeśli się to udawało, z reguły byli oni wychwytywani. W rezultacie Abwehra nie zdołała przed rozpoczęciem działań wojennych stworzyć siatki wywiadowczej na terytorium ZSRR. W czasie zeznań złożonych w czerwcu 1945 roku Keitel stwierdził: „Przed wojną mieliśmy bardzo skąpe dane o Związku Radzieckim i Armii Czerwonej, otrzymywane od naszego attaché wojskowego. W toku wojny wiadomości uzyskiwane od naszej agentury dotyczyły jedynie strefy taktycznej. Ani razu nie otrzymaliśmy materiałów, które by wywarły poważny wpływ na rozwój operacji wojskowych”.

Abwehra nie dysponowała dokładnymi danymi o zdolnościach produkcyjnych radzieckiego przemysłu zbrojeniowego i najnowszej technice wojennej, ponadto nie miała tajnych wojskowych map topograficznych ZSRR. Jedyne, co niemiecki wywiad wojskowy zdołał osiągnąć, to był zestaw w miarę pełnych informacji o stacjonujących w rejonach nadbałtyckich, na Białorusi Zachodniej i Ukrainie Zachodniej wojskach radzieckich.

Jak mylne pojęcie na skutek braku rozpoznania sił radzieckich przez Abwehrę miało o ZSRR Naczelne Dowództwo Wehrmachtu, potwierdził 8 tygodni przed rozpoczęciem napaści w swym dzienniku gen. Halde

Na początku wojny liczyliśmy się z ok. 200 dywizjami nieprzyjaciela. Teraz naliczyliśmy ich już 360".
dalej: „Kiedy wkraczaliśmy do Rosji, oczekiwałem ok. 4000 czołgów, a napotkałem 12 000”. Nawet sam Hitler przyznał po 4 miesiącach walk, że być może wcale nie rozpoczynałby tej wojny, gdyby wiedział o wszystkim, z czym się Niemcy spotkają w Związku Radzieckim*.

Była to pierwsza wielka klęska Abwehry. Canaris starał się nadrobić ją organizując w pobliżu granicy radzieckiej gęstą sieć technicznych środków rozpoznania — podsłuch radiowy, loty wywiadowcze, a także tworząc liczne bazy i ośrodki szpiegowskie (jak wspomniane Walli). A równocześnie szykował grupy wywiadowcze i dywersyjne, które z chwilą rozpoczęcia wojny miały jak najgłębiej przedostawać się na zachodnie frontu lub które zrzucano by tam na spadochronowcach. One miały dostarczać wiadomości wywiadowczych nacierającym armiom Wehrmachtu.

Canaris miał, jak cały Wehrmacht, również swój wypróbowany schemat działania, który zastosował przeciw ZSRR.

Pierwszym punktem tego schematu było, jak wiadomo, uprzednie rozpoznanie przeciwnika poprzez szpiegowską działalność szpiegowską, to zaś w Związku Radzieckim zupełnie się Abwehrze nie udało.

* Podaje to wydawnictwo pt. „Sowjetwissenschaft-Gesellschaftswissenschaftliche Beiträge”, Berlin 1966, nr 11, str. 105 oraz „Ciano's Diplomatic Papers”, Londyn 1948, str. 455.

Drugim punktem było przygotowanie dywersji i zorganizowanie V kolumny w kraju, który miało zaatakować. Sprawą tą interesowały się bezpośrednio najwyższe czynniki wojskowe III Rzeszy. Oto co między innymi zeznał na procesie norymberskim zastępca szefa Wydziału II Abwehry, płk Stolze:

„Lahousen (szef wydziału — J.G.) dał mi, w celu zaznajomienia się i dla mojej orientacji, rozkaz Sztabu Operacyjnego Sił Zbrojnych zawierający podstawowe dyrektywy prowadzenia akcji dywersyjnej na terytorium ZSRR po zaatakowaniu Związku Radzieckiego przez Niemcy. Rozkaz ten podpisał feldmarszałek Keitel, a parafował gen. Jodl (lub gen. Warlimont z polecenia Keitla — który z nich, dokładnie nie pamiętam). W rozkazie tym podkreślono, że dla wymierzenia błyskawicznego ciosu Związkowi Radzieckiemu Abwehr II powinna, prowadząc robotę dywersyjną przeciwko Rosji przy pomocy ludzi z siatki V, użyć swoich agentów do rozniesienia antagonizmów narodowych wśród ludności Związku Radzieckiego”.

Niemożliwość dotarcia do środowisk, którymi mógłby posłużyć się jako siłą rozsadzającą opór od wewnątrz i gotową uderzyć na Armię Czerwoną od tyłu, utrudniała Canarisowi wykonanie i tego zadania. Jedyni próbowali to czynić na przyłączonych do ZSRR ziemiach Ukrainy Zachodniej, we współpracy ze sztabem OUN przerzucając tam już w 1940 roku przeszkolonych terrorystów ukraińskich, z niewielkimi zresztą wynikami. Toteż organizował, jak o tym wspomniiano, oddziały cudzoziemskie, najpierw ukraińskie: „Nach

„tigall” i „Roland”, a w toku wojny kaukaski „Bergmann”. Zresztą również większość kompanii „Brandenburga” przygotowywano do dywersyjnych działań na terenie ZSRR i do wywoływania rozruchów na zapleczu frontu. I tu poniósł Canaris fiasko, nie wziął bowiem pod uwagę jednolitości, zwartości narodów radzieckich, ich patriotyzmu, wierności ideom komunizmu i partii — w sumie: nie docenił siły moralnej oporu, który w latach wojny osiągnął w Związku Radzieckim szczyty bohaterstwa.

W czasie wojny, zwłaszcza w późniejszym jej okresie, udało się już nie Abwehrze, lecz SS utworzenie jednostek wojskowych ze zdrajców, kryminalistów, b. jeńców wojennych, jak wspomniana dywizja SS „Galizien” czy oddziały Własowa, ale te w gruncie rzeczy nieliczne jednostki nigdy nie powstały samodzielnie, na tyłach radzieckiego frontu, nie odegrały roli w walkach frontowych, a były używane najczęściej do działań policyjnych na terenach okupowanych. W kolumna dzięki postawie społeczeństwa radzieckiego aktywności władz bezpieczeństwa nigdy nie została zorganizowana, nigdzie na terenach radzieckich nie zaczęła działać w chwili wybuchu wojny ani też później.

Następnym punktem działania Abwehry było chowanie przed obserwacją z zewnątrz przygotowań do inwazji na dany kraj, by uzyskać moment zaskoczenia, tak ważny w obliczeniach Naczelnego Dowództwa. Faktem jest, że zaskoczenie to w wypadku napaści na Związek Radziecki nastąpiło i było — między inny-

mi — powodem początkowych sukcesów Wehrmachtu. Jednakże trudno to zapisać na konto Abwehry.

Marszałek A. A. Greczko pisze: „Radzieccy pracownicy wywiadu potrafili zdobywać we właściwym czasie informacje o przygotowaniach niemieckich wojsk do napaści na Związek Radziecki. Warto przytoczyć ciekawostkę: 11 dni po przyjęciu przez Hitlera ostatecznego planu wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu (18 XII 1940) fakt ten oraz podstawowe dane dotyczące decyzji dowództwa niemieckiego były już znane naszym organom wywiadowczym”.

Wywiad radziecki dostarczał wiadomości o przygotowaniach do inwazji, o przesunięciach wojsk itd. również Churchill przekazał informacje na ten temat Związkowi Radzieckiemu, jednakże Stalin nie dawał temu wiary, w swych rachubach liczył na późniejszy dopiero po pokonaniu Anglii, wybuch wojny, a dla odroczenia tego terminu, by zakończyć przygotowania własne do obrony, zakazywał wszystkiego, co mogłoby spowodować atak. A do informacji otrzymanych od Churchilla odniósł się nieufnie również z tego względu, że zdawał sobie sprawę, iż Anglia przyjęła by z radością konflikt zbrojny radziecko-niemiecki.

Następnym etapem w schemacie działalności Abwehry było uruchomienie wszystkich środków wywiadowczych i dywersyjno-sabotażowych w momencie rozpoczęcia agresji i udział we wszystkich dalszych operacjach wojennych. Ta działalność wobec niepowodzenia we wcześniejszym rozpoznaniu nieprzyjaciela i przygotowaniu V kolumny nabierała podczas wojny

„Brandenburgcy
przed atakiem na ZSRR



z ZSRR szczególnego znaczenia. A więc pozostawało rozpoznanie w toku walk, dywersja, sabotaże, terror stosowany w zamęcie podczas odwrotu zniemacka za-skoczonych wojsk radzieckich.

W nocy z 21 na 22 czerwca jako pierwsi w wielu punktach naraz uderzyli na ZSRR dywersanci z „Brandenburga”, przebrani za żołnierzy radzieckich. To samo uczyniły operacyjne grupy frontowe, po 25 i więcej osób każda, też w mundurach radzieckich.

Z reguły oddziały te posługiwały się pojazdami z rejestracją radziecką, często ze znakami Czerwonego Krzyża, mieszały się z kolumnami wojsk radzieckich lub z tłumami uchodźców. Ich zadaniem było, jak zwykle, obsadzenie ważnych obiektów komunikacyjnych, zwłaszcza mostów, niszczenie składów amunicji, wywoływanie zamieszania i paniki, a grupy operacyjne Abwehry miały przenikać jak najdalej w głąb terytorium, nawet do 300 kilometrów, by tam zbierać informacje potrzebne dla dalszego pochodu jednostek Wehrmachtu. Między innymi grupy „brandenburczyków” dokonały krwawych wypadów w okolice Augustowa, Suwałk, Grodna, Hołynki, Rudawki. Zapobiegły one na przykład wysadzeniu mostu na rzece Biebrzy, co umożliwiło natarcie niemieckim oddziałom pancernym i zmechanizowanym wzdłuż szosy Augustów—Grodno. Podobnie 28 czerwca 8 kompania „Brandenburga” zajęła most na Dźwinie pod Dyneburgiem.

Równocześnie wyruszył do walki batalion ukraiński „Nachtigall”. Swój marsz ku granicy Związku Radzieckiego rozpoczął on już 18 czerwca, a więc na 4 dni przed inwazją, i zajął kwatery w pobliżu miasteczka Radymno. W nocy z 21 na 22 czerwca część I batalionu „Brandenburga” i „Nachtigall” zajęły Radymno, a następnie Przemyśl i utworzyły przyczółek na Sanie. Zaraz po tym zgrupowanie to, w skład którego weszły również: grupa Feld-Gestapo, operacyjny oddział wywiadowczy — *Abwehrtruppe* i czołówka polityczna OUN, pospiesznym marszem ruszy-



Batalion „Nachtigall” i I batalion „Brandenburga”
w marszu na Lwów

ło w kierunku Lwowa. Na czele zgrupowania stał Theodor Oberländer.

„Nachtigall” wkroczył do Lwowa 30 czerwca o godzinie 3.15 rano, wyprzedzając zajęcie tego miasta przez główną siłę niemiecką na tym odcinku — 4 dywizję strzelców górskich.

Rozpoczęła się jedna z najhaniebniejszych akcji obciążających Abwehrę i jej szefa. Przecież „Nachtigall” był jego jednostką, przez niego zorganizowaną i jemu podporządkowaną, na czele akcji stał jego pełnomocnik, Oberländer, uczestniczyli w niej oficerowie Abwehry oraz jej organ wykonawczy — Feld-Gestapo. Dołączyli się do zbrodni, jakich dopuszczono się we Lwowie, oprawcy z organu SD, mianowicie z *Einsatzkommando 4^a*, którzy wkrótce się tam zjawili.

Już następnego dnia, 1 lipca, „Nachtigall” wraz z grupami miejscowych nacjonalistów ukraińskich, naprędce uzbrojonych, rozpoczął aresztowania i pogromy ludności żydowskiej i polskiej, zbiorowe gwałty i grabieże. Aresztowania przeprowadzano według już przygotowanych list, jak również przygodnie: na ulicach, w mieszkaniach, dokonując przy tym rabunków, mordując osoby stawiające opór. Zatrzymanych odstawiano do przepełnionych więzień i komisariatów nowo utworzonej policji ukraińskiej, często rozstrzeliwano w pobliżu miejsca zamieszkania. Uwięzionych wywożono na miejsca straceń i likwidowano. W ciągu 6 dni tej akcji wymordowano około 5 tysięcy osób, w tym 25 znanych, o światowej sławie naukowców i twórców, niektórych wraz z rodzinami. Rozstrzelani zostali profesorowie: Tadeusz Boy-Żeleński, Roman Longchamps de Berrier (rektor uniwersytetu), Jan Grek. Witold Nowicki, Tadeusz Ostrowski, Stanisław Pilat, Włodzimierz Stożek, Kasper Weigel i in. Aresztowania ich dokonało, według listy sporządzonej dla Abwehry przez nacjonalistów ukraińskich, Feld-Gestapo, wchodzące w skład zgrupowania Oberländera, rozstrzeliwali żołnierze „Nachtigallu” przy udziale Niemców.

W nocy z 6 na 7 lipca „Nachtigall” po wykonaniu zleconych zadań opuścił Lwów i pomaszerował przez Złoczów, Tarnopol, Satanów, Płoskirów do Winnicy. Wszędzie, gdzie się pojawił, dokonywał pogromów i rzezi połączonych z rabunkiem. W dniach 15—17 lipca „Nachtigall” wraz z „brandenburczykami”, działając jako szpica 4 dywizji strzelców górskich, toczy

walki o Winnicę i zdobywa to miasto. I tu dokonuje rzezi ludności polskiej i żydowskiej, wyszukuje i rozstrzeliwuje działaczy i oficerów radzieckich, którzy nie zdążyli wycofać się z ustępującą armią.

W tym czasie jednak na rozkaz Hitlera nastąpiło aresztowanie „rządu” ukraińskiego we Lwowie, skończyły się plany utworzenia „samoistnej” Ukrainy, skończyła się również rola, jaką wyznaczono „Nachtigallowi”. 27 lipca, mimo memoriałów pisanych w tej sprawie przez Romana Szuchewycza i jego protektora, Oberländera, „Nachtigall” zostaje wycofany z obszaru operacyjnego spod Winnicy i odesłany do Neuhammer. Było to również wbrew intencjom Canarisa, który, jak wiemy, był zwolennikiem koncepcji niepodległej Ukrainy. Hitler dla udokumentowania, że na tym mu nie zależy, włączył ziemie Ukrainy Zachodniej do Generalnej Guberni. Nawet późniejsza ukraińska dywizja SS nosiła tylko nazwę „Galizien”.

Zatrzymanie się frontu pod Moskwą i pierwsza przegrana były szokiem, i dla wywiadu wojskowego, i dla Canarisa. Postanowił on przestawić Abwehrę na akcje długofalowe i na znaczne wzmożenie działań na głębokich tyłach wojsk radzieckich. W 1942 roku rzucił do akcji dwa razy więcej agentów niż w roku poprzednim, czyli prawie 10 tysięcy, w pierwszym półroczu 1943 roku ich liczba wzrosła jeszcze o połowę. Na okupowanych terenach radzieckich Abwehry miała ogółem 130 baz operacyjnych, a nowych szpiegów, których miano przerzucać na tyły frontu, przygotowywała w 60 specjalnych ośrodkach szkoleniowych.

Tak więc Canaris rozpoczął kolejną ofensywę szpiegowską, mającą wyprzedzić ofensywę wojsk. Wysyła agentów Abwehry i grupy „brandenburczyków” na Kaukaz, gdzie bezskutecznie próbują podburzać ludność przeciwko władzy radzieckiej i dokonują aktów dywersyjnych i sabotażowych. Podobne grupy docierają do rejonów nadwołżańskich, na dalekie tereny Azji Środkowej, do murmańskiej linii kolejowej, gdzie wysadzają tory. Abwehra zaczyna działać w Leningradzie, na tyłach wojsk radzieckich broniących frontu południowego, pod Stalingradem. Równocześnie obsadzono silnie sam front. Przy sztabie każdego niemieckiego związku wojskowego od dywizji wzwyż istniał oddział rozpoznawczy, większe związki — armie i grupy armii — dysponowały operacyjnymi oddziałami wywiadowczymi: *Abwehrkommando* i *Abwehrgruppe*, które dokonywały wypadów za linię frontu, nadal najczęściej w mundurach radzieckich lub po cywilnemu.

Abwehrę, podległe jej jednostki „Brandenburga” i inne coraz częściej zamiast do działań frontowych i dywersyjnych kierowano do akcji terrorystycznych przeciw ludności na terenach okupowanych, do walki z ruchem oporu, z partyzantką radziecką. Przy tym wywiad niemiecki coraz ciężiej musiał się ścierać z wywiadem radzieckim, który na opuszczanych ziemiach zostawiał swych wywiadowców, świetnie działających, przenikających nawet do SD i Abwehry. W ogóle wywiad radziecki wygrał tę wojnę wywiadowczą, wykazał swoją wyższość. Tak na przykład *Abwehrkommando 104* wysłało na tyły Armii Radzieckiej 150

grup szpiegowskich i dywersyjnych, z których wróciły tylko dwie, przy czym uzyskane przez nie informacje nie miały istotnej wartości. Podobnie działo się na innych odcinkach frontu i na zapleczu.

Co więcej, również w walce wywiadów, jaka toczyła się z dala od frontu, w odległych krajach, w tym również na terenie samej Rzeszy i w krajach okupowanych, wywiad radziecki okazywał swą wyższość nad Abwehrą i miał na swym koncie niemałe sukcesy, jak już wspomniana wieloletnia działalność „Rote Kapelle”. Innym przykładem może być radziecka grupa wywiadowcza pod kryptonimem „Dora”, która działała w Szwajcarii i stamtąd nadawała informacje drogą radiową. Grupa ta miała doskonałą orientację co do dyslokacji niemieckich jednostek, lotnisk itp.

Canaris próbował jeszcze działać podczas odwrotu wojsk niemieckich, zostawiając za przesuwającym się z powrotem na zachód frontem agentów i dywersantów. Jednakże nie miało to większego znaczenia dla frontu, a jego ludzie z reguły byli demaskowani, agentury likwidowane. Zresztą wraz ze zwycięstwami radzieckimi zbliżał się kres działalności Abwehry.

Nie tylko na Wschodzie zaczynało brakować sukcesów Abwehrze. Nie zdołała w porę wykryć przygotowań i zasygnalizować lądowania Anglików, Amerykanów i wojsk francuskich de Gaulle'a w Afryce Północnej w listopadzie 1942 roku; akcje dywersyjne „brandenburczyków” na tym terenie nie przyniosły większych rezultatów, ani nie szkodziły operacjom zbrojnym aliantów, ani nie wywołały ruchów anty-

alianckich wśród miejscowej arabskiej ludności. Spowodowało to pewien upadek prestiżu Canaris'a, czego dowodem było utworzenie wkrótce odrębnego oddziału wywiadowczego przy Dowództwie Wojsk Lądowych.

Nie udały się też akcje wywiadowcze i dywersyjne w Stanach Zjednoczonych po przystąpieniu tego państwa do wojny, zwłaszcza osobiście zlecona przez Hitlera akcja „Pastorius”, która miała między innymi na celu zahamowanie produkcji samolotów wojskowych bombardujących Niemcy. Po ujęciu przez władze amerykańskie agentów Abwehry przerzuconych do USA łodziami podwodnymi zaprzestano dalszych usiłowań wywiadowczych i sabotażowych na tym kontynencie. W związku z fiaskiem akcji „Pastorius” Canaris 29 czerwca 1942 roku otrzymał po raz pierwszy w swej karierze naganę od Hitlera.

Następnym większym wydarzeniem na Zachodzie było lądowanie aliantów we Włoszech. I wówczas Abwehra nie zdołała wykryć czasu i miejsca tej operacji. Co więcej, Canaris w maju 1943 roku przekonał Naczelne Dowództwo Wehrmachtu, że według uzyskanych informacji główne swe uderzenia alianci skierują na Sycylię i Peloponez, w związku z czym OKW podjęło odpowiednie przygotowania. Mylące informacje podsunął Abwehrze wywiad angielski. Jak wiemy, wojska alianckie wylądowały w lipcu tegoż roku zupełnie gdzie indziej: na Sycylii, a później, 3 września, w Kalabrii.

Alianci nie napotkali większego oporu ze strony wojsk włoskich. Wkrótce też, bo 25 lipca, Mussolini

został usunięty ze stanowiska premiera i aresztowany, a jego miejsce zajął marszałek Badoglio. Co prawda nowy rząd włoski zapewnił Niemców, że będzie kontynuował walkę, ale równocześnie nawiązał rokowania z aliantami i skapitulował 3 września, a 5 dni później wypowiedział wojnę dotychczasowemu sojusznikowi.

Rola, jaką odegrał w tych wydarzeniach Canaris, była tajemnicza i co najmniej dwuznaczna. Trudno wyważyć, ile w tym było błędów, a ile świadomego działania, nazwijmy to, opozycyjnego — ze strony szefa wywiadu wojskowego. Faktem jest, że w 1943 roku znajdowało się na terenie Włoch blisko 10 tysięcy agentów Abwehry i ci nie donieśli nic na temat rozgrywających się tu wydarzeń. 27 lipca, a więc tuż po zmianie rządu włoskiego i usunięciu Mussoliniego, Hitler bardzo zaniepokojony rozwojem wydarzeń polecił Canarisowi i pułkownikowi von Roenne, szefowi oddziału wywiadowczego Dowództwa Wojsk Lądowych, zdobycie za wszelką cenę informacji co do zamierzeń nowego rządu włoskiego. Canaris udał się do Włoch, gdzie między innymi odbył szereg narad z szefem wywiadu włoskiego, gen. Amé. Meldunki przesyłane przez Canarisa brzmiały uspokajająco, według nich nie istniało niebezpieczeństwo kapitulacji Włoch. Jak podają niektóre źródła (tak na przykład pisze w swej książce Julius Mader), Canaris został wyprowadzony w pole przez swego włoskiego przyjaciela gen. Amé; w innych źródłach, jak na przykład w pamiętnikach Schellenberga, pisze się o zdradzie ze strony szefa Abwehry,

o ukrywaniu prawdy przed przywódcami Rzeszy, o tajnym porozumieniu z Amé na ten temat.

Można jednak sądzić, że przynajmniej część prawdy, niektóre elementy kształtującej się we Włoszech sytuacji były znane Canarisowi i że nie zareagował na nie. W obliczu dotkliwych klęsk niemieckich na Wschodzie widział on już wówczas jedyny ratunek w dogadaniu się z Anglo-Amerykanami i zawarciu odrębnego pokoju z nimi, by móc wszystkie siły skierować na ratowanie zagrożonego frontu wschodniego albo — co więcej — by wraz z mocarstwami zachodnimi pokonać Związek Radziecki. Toteż być może sądził, że ich sukcesy tu, we Włoszech, nakłonią Hitlera do rozmów pokojowych z Zachodem, a sama utrata sojusznika o wątpliwej wartości militarnej dla Rzeszy zbyt nie go nie przejmowała. Stało się inaczej. Hitler rzucił na front włoski znaczne siły, tym samym jeszcze bardziej osłabiając front wschodni.

Opozycjonista?

Wokół osoby Canarisa niektórzy historycy zachodni, biografowie i politycy stworzyli mit na określony użytek — dla udowodnienia, że całą winę ponoszą Hitler i jego nazistowska banda, natomiast armia miała wśród swych wysokich dowódców ludzi szlachetnych, przeciwstawiających się zbrodniczym metodom hitleryzmu, nieposzlakowanych, którzy mogą być wzorem dla przyszłych pokoleń oficerskich niemieckiego militarizmu. Takim właśnie rycerzem bez skazy był według nich Canaris, biegły w wojennym rzemiośle, wzorowy oficer i dowódca, mądry strateg i przewidujący polityk. A przy tym stały opozycjonista, którego przeciwstawianie się Hitlerowi, spiskowanie przeciw niemu, doprowadziło do męczeńskiej śmierci.

Być może, w poprzednich rozdziałach udało się nieco sprostować obraz tego człowieka, pokazać go jako oddanego wykonawcę powierzonych mu przez hitleryzm zadań, jako współwinowajcę zbrodni. Dla uzupełnienia tego obrazu spróbujemy się jeszcze przyrzec lansowanej w tym micie opozycyjności szefa Abwehry.

Pierwsze lata jego służby na czele Abwehry cechowała bezgraniczna wierność wobec Hitlera. Piszemy o tym w swej pracy o Canarisie Heinz Hoehne (frag-

menty publikował zachodnioniemiecki tygodnik „Der Spiegel”).

„Wszędzie, gdzie tylko Hitler planował nowy ruch na szachownicy, wszędzie, gdzie rzucał wyzwanie za-granicy nieoczekiwanym posunięciem i kontrował ru-chy drugiej strony, w pobliżu czatował admirał Ca-naris. Canaris i Hitler tak bardzo do siebie się zbliżyli, że nawet powierzchownych obserwatorów uderzało, jak dobrze rozumieją się ci dwaj ludzie... Obaj mieli głęboko zakorzenioną niechęć do regularnej pracy pa-pierkowej, nienasyconą wprost manią podróżowania. Canaris gonił często z jednej placówki wywiadu na inną, Hitler zaś ze swoją świtą spieszył z miasta do miasta, od jednej wsi do drugiej — samochodem, ko-leją, samolotem. Wspólną cechą Hitlera i Canarisa był też dystans do życia rodzinnego i prywatnego, zimny, prawie nieerotyczny stosunek do kobiet”.

Canaris mawiał do swych oficerów: „Żądam od was abyście stali bez wahań na gruncie narodowosocjali-istycznego państwa i w tym sensie działali”. A więc był pełen wierności i lojalności. Później, jak pamiętamy zdarzały się okresy wahań i odmienności poglądów na temat realizacji celów, które były i jego celami.

Jednakże nie ma żadnych wystarczających dowodów na to, że admirał Canaris należał do opozycji przeciw Hitlerowi czy do spisku mającego na celu usunięcie go lub nawet zgładzenie. Natomiast wiedział o tych spiskach, znał grupy opozycyjne, więcej nawet — to-lerował w swoim aparacie Abwehry spiskowców i po-przez nich badał możliwości porozumienia się z alian-

tami zachodnimi. Gdy gwiazda Hitlera zaczęła blednąć, gdy klęski na Wschodzie zaczęły zagrażać losom wojny i samych Niemiec, jeszcze żywiej interesował się możliwościami dogadania się z Zachodem. Jednakże wtedy i jego gwiazda przestała błyszczeć, popadał coraz bardziej w niełaskę u Hitlera i przegrywał swoją walkę z SS i RSHA. Wtedy bowiem, w obliczu katastrofy reżimu, zyskały decydującą i bezwzględną przewagę siły najskrajniejszego hitleryzmu, na których jako na najwierniejszych wśród wiernych oparł się Hitler, do tego stopnia, że Himmlera, zupełnego ignorantą w sprawach wojskowych, mianował najpierw dowódcą armii rezerwowej, a później armii „Wisła”.

Opozycja w III Rzeszy, w warunkach krwawego terroru i jednocześnie sfaszyzowania społeczeństwa, masowego wzajemnego szpiegowania się, miała bardzo utrudnione działanie. Na najbardziej konsekwentną siłę antyhitlerowską, na komunistów, spadły najcięższe ciosy, ci spośród nich, którym udało się uniknąć śmierci czy obozów, byli tropieni i choć nie przerwali walki, nie mogli stanowić zwartej opozycji zdolnej obalić reżim. Po wybuchu wojny z ZSRR ożywili oni swoją działalność i zyskali sprzymierzeńców spośród socjaldemokratów i innych elementów postępowych. Zaczął nawet działać zorganizowany ośrodek oporu „Rote Kapelle” („Czerwona Kapela” — nazwa ta nadana została przez kontrwywiad niemiecki), który sięgał również i poza Niemcy — do Francji, Holandii, Belgii, Danii, obejmując głównie komunistów. Jedną z form działania „Rote Kapelle” było przekazywanie

drogą radiową cennych wiadomości Związkowi Radzieckiemu. Do czołowych postaci organizacji należał kapitan lotnictwa, pracownik jednego z departamentów OKW, Harro Schulze-Boysen pseud. „Coro”.

Do walki z „Rote Kapelle” zjednoczyli się — jak zwykle w tych wypadkach — antagoniści: Abwehry oraz SD i gestapo. W maju 1942 roku w sprawie jej zwalczania doszło do porozumienia między Canarisem a Heydrichem. Canaris postawił na nogi cały Wydział III Abwehry, najlepszych pracowników i agentów. Organizację, dobrze zakonspirowaną, zdołano wykryć dopiero po roku silnych poszukiwań, pod koniec 1942 r. Główną rolę w walce z tą prawdziwą opozycją odegrał właśnie Canaris i jego aparat wywiadowczy, co nawet wzbudziło znowu zazdrość konkurentów z SD. Kilkaset osób aresztowano i stracono, organizacja została częściowo rozbita, jednakże działała dalej, tak, że służby wywiadowcze i gestapo musiały z nią walczyć aż do końca wojny.

Nie taką opozycję antyhitlerowską tolerował i nie z nią się kontaktował Canaris. Ta druga, zwana „opozycją odgórną”, skupiała przede wszystkim wyższych dowódców wojskowych oraz pewne, bardzo nieliczne kręgi działaczy prawicowych. Opozycja ta obawiała się awanturniczej polityki Hitlera, a raczej metod jej realizowania, gdyż z głównymi założeniami politycznymi programu hitlerowskiego się zgadzała. Wśród opozycjonistów byli ludzie odsunięci i zawiedzeni, nie znajdujący dla siebie miejsca w systemie hitleryzmu, a dążący do kariery, ale byli też ludzie kierujący się

Plk Calus Stauffenberg



pobudkami ideowymi. Takim był wykonawca zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku, plk Claus von Stauffenberg, który próbował rozszerzyć zasięg spisku przez wciągnięcie do niego działaczy robotniczych. Tacy byli, choć w krańcowo różny sposób, ludzie z grupy Helmuta von Moltkego, potomka rodu, który był od kilkudziesięciu lat podporą militaryzmu niemieckiego. Grupa ta, zwana od majątku Moltkego na Śląsku w Kreisau (obecnie Krzyżowa), gdzie się zbierano, *Krei-*

sauer Kreis, nie podejmowała żadnej działalności przeciw Hitlerowi, choć była mu przeciwna, nawet nie dyskutowała nad sposobem obalenia führera, a tylko zastanawiała się nad podstawami nowego społeczeństwa. Ale i to wystarczyło Hitlerowi, by się z nią krwawo rozprawić. Sam Moltke do końca sprzeciwiał się aktywnym krokom zmierzającym do usunięcia Hitlera. W ostatnim liście z więzienia pisał do żony, że aresztowanie zapobiegło wciągnięciu go do lipcowego spisku. Mimo to zginął z rąk siepaczy hitlerowskich.

Inne ugrupowanie skupiało się wokół takich polityków, jak Carl Goerdeler, b. nadburmistrz Lipska, przez spiskowców przewidziany na kanclerza, jak Ulrich von Hassell, b. ambasador niemiecki w Rzymie, gen. Ludwig Beck, do 1938 roku szef sztabu armii lądowej. Jak mało realistyczni byli ci opozycjoniści i spiskowcy, może świadczyć ich program polityczny, który przewidywał dogadanie się z aliantami za cenę uzyskania granic sprzed 1914 roku, a więc żądali podarowania im ziem polskich, Alzacji i Lotaryngii, co więcej — również Czech i Moraw. Wszyscy ci opozycjoniści byli wyizolowani ze społeczeństwa, tworzyli niewielką, elitarną grupę pozbawioną szerszej bazy.

Siłę, mającą najwięcej szans, stanowiła opozycja wojskowa, generalska. Jej głównym podłożem był nie sprzeciw wobec polityki Hitlera, polityki wojny i podbojów, lecz zastrzeżenia do niefachowego pod względem strategicznym i taktycznym jej prowadzenia przez Hitlera i partię.

Po raz pierwszy opozycja wojskowa ujawniła się we

wrześniu 1938 roku, w obliczu ryzyka wojny. Opozycyjni generałowie, Beck, Halder czy Witzleben, nie spiskowali przeciw samej idei wojny zaborczej, lecz tylko uważali, że armia nie jest jeszcze do niej wystarczająco przygotowana. Liczyli bowiem, że zatarg zbrojny z Czechosłowacją może spowodować wypowiedzenie wojny przez Francję i walkę na dwóch frontach. Układ monachijski usunął podstawy działania spisku, zresztą słabiutkiego, przejawiającego niezdecydowanie, kunktatorstwo, brak odwagi do otwartego wystąpienia przeciw Hitlerowi.

Po raz drugi ujawniły się nastroje opozycyjne wśród generalicji w 1940 roku, po podjęciu przez Hitlera decyzji ataku na Francję i Anglię. Niepokoił spiskowców tym razem nie tyle brak przygotowania — kampania w Polsce dodała im pewności siebie — ile niewłaściwy ich zdaniem kierunek agresji. A więc to samo, co odczuwał wówczas Canaris. Jednak nie zdecydowano się na zamach stanu, w ostatniej chwili spiskowcy bez uzasadnienia przeleżeli się, że Hitler zna ich plany.

Zwycięstwa na Zachodzie osłabiły do minimum opozycję wojskową, po prostu zabrakło dla niej pożywki. Któż bowiem chciałby spiskować przeciwko wodzowi narodu w okresie takich triumfów.

Trzeci, najpoważniejszy nawrót działalności spiskowej nastąpił po Stalingradzie. Hitler zawiódł jako „geniusz wojny”. Doszło do zasadniczych rozdzwieńków między nim a generałami, którzy w obliczu klęsk opowiadali się za skracaniem frontu na Wschodzie, za opuszczaniem wielkich obszarów radzieckich, gdzie

rozpraszały się siły armii i niebezpiecznie wydłużały linie zaopatrzeniowe. Hitler natomiast zakazał oddawania najmniejszej piędzi zdobytej ziemi, zabrania nawet, tak jak to było pod Stalingradem czy na Krymie, przebijania się z kotłów, z okrążenia. Dla niego decydujące były nie względy strategiczne, lecz polityczne, wycofywanie się bowiem było rezygnacją z „przestrzeni życiowej”, dla której rozpoczął wojnę. Zwycięstwo albo śmierć, zagłada narodu niemieckiego — taka była jego dewiza.

W obliczu ostatecznej, całkowitej klęski część generałów postanowiła zgładzić Hitlera, gdyż tylko wtedy jak sądzili, można będzie dogadać się z USA i Anglią, zapobiec wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Rzeszy. A więc — pokój na Zachodzie, dalsza walka na Wschodzie. Zamach na życie Hitlera, dokonany przez Stauffenberga w kwaterze führera pod Kętrzyńskiem zwanej Wilczym Szańcem, nie udał się, a choć mimo to spiskowcy mieli jeszcze pewne szanse powodzenia, spisek zdławiono w ciągu paru godzin. Zawiązało i w tym wypadku niezdecydowanie generałów, tchórzostwo, brak oparcia się na masach żołnierskich. Hitler w okrutny sposób rozprawił się ze spiskowcami i przy okazji ze wszystkimi niewygodnymi mu, niepewnymi ludźmi, którzy mieli choćby najmniejszy kontakt ze spiskowcami lub o to byli podejrzani. Po zamachu zamordowano ok. 5 tys. osób.

Canaris w żadnym z tych trzech spisków generalskich nie uczestniczył, choć brało w nich udział wielu wybitnych dowódców, jak marszałkowie Wal-



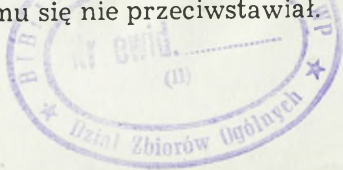
ther von Brauchitsch, Erwin von Witzleben i Erwin Rommel, generałowie Franz Halder, Karl Heinrich von Stülpnagel, Ludiwg Beck, Erich Höpner, Friedrich Olbricht, Erich Fellgiebel i inni. Co więcej — gdy w 1940 roku gen. Halder zaproponował mu zorganizowanie zamachu na Hitlera, zdecydowanie odmówił. A przecież podzielał ich poglądy.

Z pewnością jedną z przyczyn jego nieobecności było realistyczne spojrzenie na szanse obalenia Hitlera przez tych ludzi, których przecież dobrze znał. W końcowej fazie ostatniego spisku był zresztą już pozba-

wiony swej Abwehry i odstawiony na boczny, ślepy tor. Ale gdy Stauffenberg po południu 20 lipca zatelefonował do Canarisa, że Hitler zabity, ten miał zawołać: „Zabity? Na Boga! Przez kogo? Przez Rosjan?” Oczywiście można to potraktować jako profesjonalną chytryść. Ale czy tylko?

Próbuje się wybielić Abwehrę argumentem, że i w niej znaleźli się spiskujący i że stanowiła ona oparcie dla opozycjonistów spoza Abwehry. Faktem jest, że pewna, dodajmy od razu — bardzo nieliczna — grupa oficerów i współpracowników Abwehry do spisku przeciw Hitlerowi należała. Abwehra była doskonałą przykrywką dla takiej działalności; środki, jakimi rozporządzała, ułatwiały ją, jak również porozumiewanie się z ewentualnymi sojusznikami za granicą. Główną postacią był szef sztabu Abwehry, kierownik Wydziału Centralnego, płk Hans Oster, ale jego działalność była właściwie w aparacie Abwehry odosobniona, poza już wspomnianym Helmuthem von Moltke, pracownikiem sekcji prawnej Abwehry, oraz płkiem Helmuthem Groscurthem, niewielu by można wyliczyć pracowników wywiadu wojskowego w to wmieszanych. Oster skupił za to wokół siebie niewielkie grono ludzi z zewnątrz: prawników berlińskich Hansa von Dohnanyi i Justusa Delbrücka, Josepha Wirmera, braci Bonhöffer, Josepha Müllera, Hansa Bernda Giseviusa i innych.

Oster i Groscurth uczestniczyli w spiskach generalnych 1938 i 1940 roku, o czym — to fakt — Canaris wiedział i czemu się nie przeciwstawił.



Oster osobiście, a także przez swych współtowarzyszy prowadził rozmowy z przedstawicielami aliantów zachodnich, w tym również z przedstawicielami wywiadów tych państw, jak na przykład w Szwajcarii z Allenem Dullesem, późniejszym szefem amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej — CIA. Oster na przykład poinformował w kwietniu 1940 roku holenderskiego attaché wojskowego w Berlinie, płka Sassa, o terminie i kierunkach uderzenia na Norwegię, jednakże informacja ta nie dotarła do adresata. Później przysyłał wiadomości o kolejnych ofensywach na Zachodzie, ale nie miało to większego znaczenia, gdyż terminy ulegały na ogół zmianom. To w końcu wywołało niedowierzanie ze strony informowanych.

Równocześnie nasłuch niemiecki doniósł Hitlerowi o tym, że zdradzona została data napadu na Holandię, Belgię i Francję. Führer wezwał Canarisa i Heydricha i rozkazał im natychmiast wykryć sprawcę. Liczne dowody wskazywały na Ostera, jednakże Canaris wybronił go, z uporem twierdząc, że placówki Abwehry nie potwierdziły zarzutów przeciw Osterowi, i nakłonił gestapo (był wtedy w dobrych jeszcze stosunkach z Himmlerem i Heydrichem) do zaniechania śledztwa. To — jak się wydaje — była jedyna konkretna pomoc udzielona spiskowcom.

Hans Oster nie przerwał swej działalności. Między innymi wysłał Josepha Müllera do Watykanu, by za pośrednictwem papieża nawiązać rozmowy z Anglikanami. Rozmowy z nimi odbyły się kilkakrotnie w miejscowości szwajcarskiej Arosa, tam właśnie spiskowcy

przekazali swój program przewidujący granice z 1914 roku.

W kwietniu 1943 roku aresztowano Bonhöffera, Müllerera i Dohnanyiego, wykryto nici prowadzące do Abwehry i w grudniu tegoż roku Oster musiał podać się do dymisji. Skupione wokół niego koło spiskowców rozpadło się.

Trudno dociec, które z tych działań Oстера były inspirowane przez Canarisa, a które Oster prowadził sam czy z polecenia przywódców spisku. Nie ma też wiarogodnych danych, by Canaris osobiście brał udział w którejś z rozmów z wysłannikami państw alianckich. Wydaje się natomiast pewne, że Oster, bliski przyjaciel Canarisa, informował go o wynikach, zresztą negatywnych, tych kontaktów i rozmów z granicznymi.

W ten sposób szef Abwehry miał rozeznanie w sytuacji, a po cichu popierając spisek stwarzał sobie alibi po przegranej Hitlera. Zawsze mógł przecież powiedzieć, że był po stronie spiskowców. Była to dwulicowa dyplomatyczna gra, o tyle, jak mu się wydawało, konieczna, że zabezpieczała go i od strony hitlerowców. Przecież osobiście nie brał w spisku udziału. W takich sprawach jak ta trudno dociec całej prawdy, zwłaszcza gdy grę prowadzą wywiady; można stawiać tylko hipotezy biorąc za podstawę oblicze polityczne osób czy ugrupowań działających i główne linie ich działania. W tym konkretnym wypadku ślady swego gry zacierał sam Canaris, mistrz kamuflażu, resztę zacierali hitlerowcy, SS, w ostatnich dniach przed klęską

Na ujawnienie całej prawdy przez kontrahentów zaraniecznych, głównie przez wywiady innych państw, też nie ma co liczyć.

Czy zresztą zmienia to postać rzeczy? W ostatnim okresie nawet ci najwierniejsi Hitlerowi, widząc zbliżającą się przegraną, bojąc się odpowiedzialności za brodnienie i chcąc uratować, ile się da, nawiązywali kontakty z przedstawicielami Zachodu. Nie zabrakło wśród nich nawet Himmlera, jeśli już nie liczyć wcześniejszej próby, którą podjął Hess lądując w Anglii. Nie przekreśla to przecież win żadnego z nich, tak samo jak działalność Oстера nie wybiela Abwehry, udział w spisku wysokiego funkcjonariusza gestapo, Giseviusa, nie rehabilituje tego zbrodniczego organu.

Niezgodne z prawdą byłoby twierdzenie, że Canaris nie przeżywał wahań, nie miał zastrzeżeń do polityki Hitlera i jej realizacji, że nie różnił się w poglądach na niektóre sprawy — przy całej swojej wierności, wierności do końca. Nie bez racji twierdzi się, że niektóre z zadań mu narzuconych realizował z rozmyślnym ospale czy błędnie, stosował unik. Jako przykłady podaliśmy w poprzednich rozdziałach jego stosunek do inwazji na Wielką Brytanię, sprawę przypięcia Hiszpanii do wojny oraz wydarzenia włoskie 1943 roku. Wynikało to po prostu z innego traktowania wojny na Zachodzie niż na Wschodzie.

Inny problem stanowi jego stosunek do zbrodniczych metod stosowanych przez SS i gestapo, jak również przez Wehrmacht. To prawda, miał do tych metod zastrzeżenia, które niekiedy nawet wyrażał. Tak

na przykład — według zeznań Lahousena na procesie norymberskim — zdarzały mu się wypowiedzi, że bombardowanie Warszawy we wrześniu 1939 roku może zaszkodzić Niemcom w ich polityce zagranicznej. Zresztą w sprawie okrucieństw popełnianych na narodzie polskim interweniował w OKW tylko jeden raz, i to tak wykrętnie, że Keitel zastanawiał się potem: „Czego właściwie ten człowiek chciał?” We wrześniu 1941 roku Canaris wysłał do OKW pismo, w którym powołując się na zasady prawa międzynarodowego uważał za niesłuszne przekazywanie radzieckich jeńców wojennych w ręce SD jako formacji policyjnej. W piśmie tym zastrzegał się, że chodzi mu tylko o interes żołnierzy niemieckich, którzy mogą się znaleźć w podobnej sytuacji. A poza tym „takie traktowanie tylko ożywia ruch oporu i mobilizację wszystkich wewnętrznych sił Rosji w kierunku jednolitej wrogości”. Na tym jego piśmie Keitel napisał: „Tu chodzi o zniszczenie światopoglądu”.

Te i podobne nieśmiałe próby zwrócenia uwagi na metody prowadzenia wojny, traktowania ludności cywilnej czy jeńców wojennych wynikały u niego nie ze skrupułów moralnych, lecz politycznych, z uwagi na opinię publiczną świata, na rozszerzenie się koalicji antyhitlerowskiej, wreszcie na utrudnienie podbojów przez wywołanie jeszcze większej wrogości.

On i jemu podlegli ludzie z racji swego zawodu znali najlepiej prawdę o zbrodni ludobójstwa dokonywane przez lata całe najpierw w Niemczech, a później i w podbitych krajach, zwłaszcza oni nie mogli powie-

dzieć, że nie wiedzieli. Canarisowi jednak nigdy nie zdarzyło się zaprotestować przeciw masowej eksterminacji, przeciw obozom zagłady, przeciw okrucieństwom gestapo, nigdy nie przeciwstawił się im. Nawet w tej sprawie radzieckich jeńców wojennych protestował przeciw przekazywaniu ich SD, ale nie przeciw temu, że kilka milionów tych jeńców sam Wehrmacht doprowadza do śmierci z głodu, zimna i chorób, że rozstrzeliwuje zakładników — stu za jednego żołnierza niemieckiego.

Warto się także przyjrzeć jego stosunkowi do sprawy żydowskiej. Canaris podzielał hitlerowski pogląd, że problem żydowski w Niemczech istnieje i że należy go rozwiązać. Uważał, że rasizm hitlerowski jest rzeczą godziwą, stanowi bowiem „budzenie się świadomości dla wartości wiecznych: wiary, rasy, narodowości” (cytuje za Heinzem Hoehne^{*}). Toteż już w latach 1935—1936 sam zaczął wysuwać propozycje w sprawie likwidacji problemu żydowskiego. Już wtedy uznał, że należałoby znakować Żydów niemieckich gwiazdą Dawida jako obywateli specjalnej kategorii, posiadających tylko „prawa gościa”. Co prawda, miało to

* Biografia Canarisa jego pióra (wyd. w 1976 r. w Monachium) wnosi sporo nowych elementów, jednakże i w niej idea przewodnia oraz analiza postępowania szefa Abwehry trudne są do przyjęcia. Autor np. wybiją na pierwszy plan chwiejność Canarisa jako wyraz skomplikowania natury ludzkiej („dręczyły go klasyczne pojęcia winy i losu”, „ewangeliczny chrześcijaństwo z domieszką buddyzmu”, „duża wrażliwość fatalisty”).

wychodzić im na korzyść, na przykład... chronić przed atakami nazistów. Canaris był bowiem przekonany, że nastąpi zwrot Niemcom kolonii zabranych po pierwszej wojnie światowej, a wtedy Żydów przesiedli się tam i utworzą swoje państwo. Nieliczni pozostali w Niemczech będą nosić gwiazdę jako... oznakę tego ich państwa. Canaris powrócił do swej propozycji w lecie 1941 roku, kiedy to zaproponował Goebbelsowi przesiedlenie Żydów berlińskich do „osobnej dzielnicy” miasta i nakazanie, by nosili gwiazdę. Twierdził bowiem, że szpiegują oni na rzecz aliantów. Paradoks za paradoksem: Goebbels odrzucił tę propozycję jako „wymysł średniowiecza”. Uczynił to w czasie, gdy wprowadzono getta w okupowanych krajach, w przeddzień „ostatecznego rozwiązania” problemu żydowskiego. Przeciw takiemu rozwiązaniu Canaris oczywiście nie zaprotestował ani razu.

Jeśliby nawet potępiał zbrodnie hitlerowskie, o których — powtarzam — tak doskonale, jak mało kto, wiedział, to również jak mało kto mógł się odciąć od nich, mógł, działając poza hermetycznie zamkniętymi granicami Rzeszy, po prostu wycofać się, odmówić służenia zbrodniarzom.

Ten łagodny, „humanitarny intelektualista” gardził hałastrą hitlerowską, tymi z SS, SD i gestapo, im pozostawiał, na nich spychał najbrudniejszą robotę tępienia całych narodów. Ale równocześnie i sam, na czele swego aparatu, jako organizator i rozkazodawca, dokonał wielu zbrodni. Już samo to, że wiedząc, co niesie ze sobą hitleryzm, wszystkie siły poświęcił pod-

bojowi innych narodów, a więc rozciągnięciu na nich działania zbrodniczego systemu, jest przestępstwem świadomym i ogromnych rozmiarów. A metody działania Abwehry i podległych jej oddziałów zbrojnych tylko pozornie były mniej zbrodnicze, bo bardziej zamaskowane, ukryte; niosły one w rezultacie śmierć i nieszczęścia napadniętym narodom.

Tragiczny finał

Dnia 12 lutego 1944 roku Hitler wydał rozkaz: „1. Należy utworzyć jednolitą niemiecką tajną służbę wywiadowczą. 2. Kierownictwo tej niemieckiej służby wywiadowczej powierzam Reichsführerowi SS. Wynikające stąd niezbędne przedsięwzięcia, dotyczące wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, zostaną ustalone w obopólnym porozumieniu między Reichsführerem SS i szefem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu”.

Tydzień później, 19 lutego, admirał Wilhelm Canaris zdjęty został ze stanowiska i otrzymał polecenie udania się do zamku Lauenstein we Frankonii na „wypoczynek”, który był po prostu aresztem domowym.

Większość aparatu abwehrowskiego wcielono do RSHA jako Wydział Wojskowy, część Wydziału Zagranicznego oraz kontrwywiadu (*Abwehr III*) włączono do organu cenzury korespondencji zagranicznej oraz do gestapo, resztę, tzn. operacyjną część *Abwehr I i II*, jako wywiad frontowy przejęło Naczelne Dowództwo Wehrmachtu i wcieliło do swoich dwóch organów, do *Fremde Heere Ost* i *Fremde Heere West* (Obce Armie Wschód i Obce Armie Zachód). Szefowie poszczególnych wydziałów Abwehry oraz wyżsi oficerowie przesunięci zostali do oddziałów liniowych Wehrmachtu na froncie wschodnim. Najbardziej przewidujący z nich, szef *Abwehr I* Hans Piekenbrock, w marcu 1943 roku odszedł z Abwehry i objął dowódz-

two pułku, a później 208 dywizji piechoty, już jako generał porucznik. On oraz Bentivegni (szef *Abwehr* III) i Erwin Stolze (z-ca Lahousena) dostali się do niewoli radzieckiej i zostali skazani przez Radziecki Trybunał Wojskowy. Płk Bamler, poprzednik płka Bentivegni na stanowisku szefa kontrwywiadu, w ostatnich dniach wojny przeszedł na stronę radziecką. Część oficerów *Abwehry* przebywających za granicą na wieść o jej rozwiązaniu odmówiła powrotu i zgłosiła się do wywiadu aliantów zachodnich.

Co było powodem likwidacji *Abwehry*?

Bezpośrednią przyczyną było wykrycie antyhitlerowskiej grupy opozycyjnej związanej z *Abwehrą*. Jednakże, jak wiemy, działalność spiskowa w *Abwehrze* obejmowała bardzo wąski krąg pracowników, nie miała tam szerszej bazy kadrowej. Tak więc sprawa ta stała się tylko pretekstem wykorzystanym przez antagonistów *Abwehry* — Himmlera, Kaltenbrunnera i Schellenberga — przeciw Canarisowi. Zmierzch *Abwehry* zaczął się wcześniej, nie była już niezastąpiona, popełniała błędy, na nią zresztą i na Canarisa przywódcy hitlerowscy starali się, podobnie jak na innych generałów, zwalić całą winę za klęski. Sam Hitler zmieniał gorączkowo dowódców Wehrmachtu w obliczu ostatecznej przegranej i coraz bardziej stawiał na SS i SD, coraz większy dawał posłuch oskarżeniom o zdradę czy choćby niedołęstwo. Postanowił w tej krytycznej dla siebie sytuacji odebrać wojsku służbę wywiadowczą, o której wyłączność tak dawno ubiegali się ci z SD. W odniesieniu do *Abwehry* udało im



Hitler i Mussolini oglądają skutki wybuchu bomby
podłożonej przez Stauffenberga

się to całkowicie, jednakże nie zdołali udowodnić zdrady Canarisowi. Dlatego też, choć usunięty ze stanowiska za złe wykonywanie swej służby, został potraktowany stosunkowo łagodnie, a więc nie do końca pozbawiony łask. Gdyby tamci mieli niezbite dowody przeciw niemu, zostaliby natychmiast aresztowani i straconi — w tym reżimie było to prawidłowością. Tymczasem Canarisa po krótkim pobycie na zesłaniu wezwano do Berlina i powierzono nową, choć pośled-

niejszą już funkcję: szefa urzędu do spraw wojny handlowej i gospodarczej, który mieścił się w Eiche koło Poczdamu. Była to instytucja o charakterze dywersyjnym, kierowanie nią wymagało odpowiednich kwalifikacji, a te Canaris posiadał.

Jednakże wkrótce nastąpiło wydarzenie, które przesądziło o losie admirała. Był nim nieudany zamach na Hitlera. Trzy dni po zamachu, 23 lipca 1944 roku, u Canarisa zjawił się stary „przyjaciół” Schellenberg, któremu Himmler i Kaltenbrunner powierzyli aresztowanie i przewiezienie Canarisa do więzienia. Odbędzie się to w sposób również „przyjacielski”: po niemal serdecznej rozmowie Schellenberg zaproponował, że pozostawi Canarisa samego przez godzinę, dając mu w ten sposób szansę honorowego wyjścia z sytuacji — samobójstwo. Canaris odmówił, nie miał nic na sumieniu, a samobójstwo byłoby według niego przyznaniem się do winy. W szkole policyjnej w Fürstenberg, gdzie Schellenberg odwiózł admirała, znajdowało się już około 20 generałów i innych wyższych oficerów aresztowanych w związku z zamachem 20 lipca.

Zaczęła się gehenna byłego szefa Abwehry, przesłuchiwanie w gestapo, szykany, specjalnie okrutne traktowanie. Oprawcy z SD i gestapo brali odwet na nim za to, że śmiał tak długo i wytrwale toczyć z nimi walkę konkurencyjną i tak długo cieszyć się zaufaniem Hitlera. Nadal jednak brakowało wystarczających dowodów, by oskarżyć go o zdradę stanu. Co prawda gestapo już w lipcu znalazło prowadzony przez niego dziennik z okresu marzec 1943 — lipiec 1944,

ale nie było w nim obciążającego materiału. Później, w pierwszych dniach kwietnia 1945 roku, znaleziono w sejfie Dowództwa Wojsk Lądowych w Zossen, dokąd po zbombardowaniu w 1943 roku siedziby Abwehry w Berlinie przeniósł się Canaris, jego dziennik z lat 1938—1942 i 6 zeszytów „Sprawozdań z podróży”. Musiało w nich być dużo materiałów obciążających reżim hitlerowski. I to przeraziło Himmlera i Kaltenbrunnera, a z ich poduszczenia i Hitlera, uświadomiło bowiem, jak dużo ten człowiek wie. Były to już ostatnie dni III Rzeszy, należało zacierać wszelkie ślady zbrodni. Dlatego zginął Canaris, dlatego z rozkazu Heinricha Müllera, szefa gestapo, w ostatniej dosłownie chwili przed kapitulacją zniszczono cały dziennik i dodatkowe zapisy. O tym, że nic w nich nie mogło kompromitować Canarisa w oczach Hitlera, może świadczyć fakt, że w śledztwie b. szef Abwehry sam wskazał na ich istnienie.

Canarisa przewieziono do obozu koncentracyjnego we Flossenburgu w Bawarii, tam trzymano go zakutego w kajdany. Trzeba było się spieszyć, alianci z obu stron zbliżali się, byli już w granicach Rzeszy. Nocą z 8 na 9 IV 1945 odbyła się na terenie obozu rozprawa przed specjalnym trybunałem SS, rano wyciągnięto skazanych z cel, kazano im się rozebrać, potem stracono. Ciała zostały spalone. Wśród skazanych byli Canaris i Oster.

Do końca Canaris traktowany był ze szczególną zawziętością.

Polski dziennikarz Kazimierz Moczarski, przebywa-

jący w jednej celi z katem getta warszawskiego, generałem SS i policji, Jürgenem Stroopem, przeprowadził z nim rozmowy, które następnie spisał i opublikował w książce pt. *Rozmowy z katem*. Jedna z nich dotyczyła ostatnich chwil Canarisa. Oto wyjątki z relacji Jürgena Stroopa:

„Czy takiemu zdrajcy i oberszpiegowi, lawirantowi i szalbierzowi jak Canaris nie należała się kara wielomiesięcznych cierpień, a nie łaska krótkiego śledztwa i bezbolesnego zawieszenia na szubienicy?... Przed zgonem dostał za swoje. Tłuczono go kilka dni i nocy w bunkrze. Gdy znalazłem się przed samym końcem wojny w Austrii, w Zell am See, spotkałem jednego z przyjaciół, SS-gruppenführera, który był dobrze wprowadzony w sprawy likwidowania spiskowców 20 lipca. Ten przyjaciel opowiadał o ostatnich dniach Canarisa, który przed egzekucją wyglądał na 80-letniego starca, a miał przecież 56—58 lat. Siwe włosy. Wychudzony do ostateczności. Oba ramiona i żebra obnażowane po złamaniach. Czerwonawy i siny na twarzy...”

Według tej relacji Canaris został powieszony za żebro na haku rzeźniczym. Była to wyjątkowa, nawet jak na hitlerowskie okrucieństwo, śmierć.

Jürgen Stroop dodał na zakończenie:

„Berlin nakazał zachowanie najgłębszej tajemnicy o okolicznościach egzekucji na Canarisa... Ci esesowcy oraz więźniowie, którzy byli obecni przy egzekucji, już nie żyją”.

Wersja, którą podał Stroop, jest jedną z kilku istnie-

jących na temat ostatnich chwil Canarisa. Bliższe okoliczności jego pobytu w obozie i jego śmierci nie zostały ostatecznie wyjaśnione, oprawcy i w tej sprawie postarali się o zatarcie wszelkich śladów. Wiarogodni świadkowie, a mogliby nimi być tylko współwięźniowie Canarisa, nie żyją, współwinowajcy nigdy nie zdradzą ponurych tajemnic.

Paradoksem może się nam wydawać taki koniec życia człowieka, który z oddaniem służył hitleryzmowi i tyle położył dla niego zasług. I który mimo pewnych wahań i zastrzeżeń pozostał właściwie do końca wierny. Ale to właśnie należało do arsenału środków hitlerowskich. Nawet najwierniejsi, najbliżsi przyjaciele i towarzysze walki Hitlera, gdy stawali się niewygodni, byli wykańczani z okrucieństwem i zacięłością, jeśli przypomnimy „noc długich noży” i śmierć Röhma czy Strassera. I w wypadku Canarisa to nastąpiło. Ginące wilki pożarły jednego ze swego stada.

Kończąc tę krótką biografię Canarisa nasuwa się pewna refleksja czy raczej przypomnienie, a mianowicie, że nie musiało i nie musi się być hitlerowcem, by wyznawać wojujący germanizm i jego rzekomo nadprzyrodzone prawo do panowania nad światem i zgodzić się z tym prawem postępować. I jeszcze jedno: że antykomunizm prowadzi do czynów nieobliczalnych i swych następstwach. Ten antykomunizm związał Canarisa z najreakcyjniejszym, najbardziej zbrodniczym w dziejach świata systemem, kazał mu wiernie służyć i skierował na drogę, którą powyżej starałem się ukazać.

Nic nie usprawiedliwia i nie rozgrzesza Canarisa, nawet jego męczeńska śmierć. Gdyby przeżył ostateczną klęskę hitlerowskiej Rzeszy, z pewnością odpowiadłby przed sądem narodów jako jeden z przestępców wojennych. Na jednej ławie oskarżonych wraz ze swoimi antagonistami, jako współnik ich krwawego dzieła. Jako jeden z tych, którzy zgodnie z sentencją wyroku norymberskiego „stanowią hańbę dla uczciwego rzemiosła wojennego. Bez ich wojskowego kierownictwa agresywne ambicje Hitlera i jego nazistowskich popleczników pozostałyby w sferze akademickich szwahań i nie miałyby następstw”.



Oficerowie „Brandenburga” przed akcją

Co warto przeczytać?

poniżej podajemy książki w języku polskim, poświęcone w całości lub fragmentach Abwehrze i tym wydarzeniom, które się wiążą z biografią Canarisa.

Bernaś, *Na podbój świata*, Warszawa 1963

Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *Zamach na Hitlera*, Warszawa 1969

Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *Przednia straż Hitlera*, Warszawa 1964

Bezymiński, *Z Hitlerem i bez Hitlera*, Warszawa 1970

Bronisławski, *Szpiegostwo, wywiad, paragrafy* Warszawa 1974

Dubiel, *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Katowice 1960

J. Fest, *Oblicze III Rzeszy*, Warszawa 1970

Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933—1939*, Warszawa 1971

Grünberg, *SS — czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1975

Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922—1939*, Warszawa 1975

Krasuski, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969

Mader, *Generałowie Abwehry zeznają*, Warszawa 1975

Manvell, H. Fraenkel, *Himmler*, Warszawa 1971

Maszlanka, *Druga wojna światowa. Fakty, mity, legendy*, Warszawa 1971

Podkowiński, *W kręgu Hitlera*, Warszawa 1975

Lektur obcojęzycznych dotyczą Canarisa i Abwehry:

H. Abshagen, *Canaris, Patriot und Weltbürger*, Stuttgart 1955

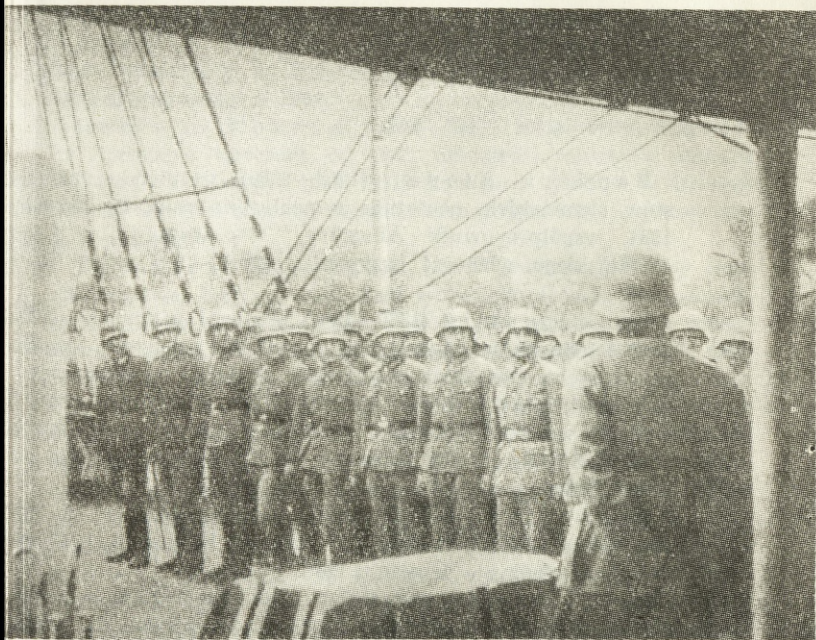
Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966

- J. Colvin, *Hitler's Secret Enemy — Chief of Intelligence*, London 1967
- W. Hagen, *Die geheime Front. Organisation, Personen, Aktionen des deutschen Geheimdienstes*, Linz—Wien
- L. Jong, *Die deutsche Fünfte Kolonne im zweiten Kriege*, Stuttgart 1959
- H. Kriegsheim, *Getarnt, getäuscht und doch getreu. Die heimnisvollen „Brandenburger“*, Berlin 1958
- P. Leverkühn, *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt a./Main 1957
- R. Manvell, H. Fraenkel, *The Canaris Conspiracy*, 1959
- O. Reile, *Geheime Westfront. Die Abwehr 1935—1945*, München 1962
- O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Krieg 1921—1945*, München 1963

Kalendarzyk

- I 1887 — Urodził się Wilhelm Canaris
- 005 — Canaris wstępuje do cesarskiej szkoły kadetów marynarki wojennej
- 008 — Mianowany podporucznikiem, adiutantem dowódcy krążownika „Breiten”
- VIII 1914 — Wybuch pierwszej wojny światowej
- I 1915 — Po zatopieniu przez flotę brytyjską krążownika „Dresden” Canaris internowany w Chile, skąd ucieka do Niemiec
- 16 — Canaris wysłany do Hiszpanii z zadaniami szpiegowskimi
- Wiosna 1918 — Canaris dowódcą łodzi podwodnej
- XI 1918 — Rewolucja w Niemczech
- I 1919 — Zamordowanie Karola Liebknechta i Róży Luksemburg
- VI 1919 — Podpisanie traktatu wersalskiego
- III 1920 — Pucz Kappa—Lüttwita
- 22 — Canaris I oficerem na krążowniku szkolnym „Berlin”
- I 1933 — Hitler kanclerzem Rzeszy
- 04 — Canaris komendantem Świnoujścia
- 1935 — Mianowany szefem Abwehry
- III 1935 — Wprowadzenie w Niemczech powszechnego obowiązku służby wojskowej, rozpoczęcie zbrojeń
- II 1936 — Wojska hitlerowskie wkraczają do Nadrenii
- VII 1936 — Początek wojny domowej w Hiszpanii
- 36 — Przejście Abwehry do „totalnego” szpiegostwa przeciw Polsce
- III 1938 — Anschluss — przyłączenie Austrii do Rzeszy

- 29--30 IX 1938 — Konferencja w Monachium
- 1 X 1938 — Przyłączenie Sudetów do Rzeszy
- 15 III 1939 — Zajęcie pozostałej części Czech
- 21 III 1939 — Rząd Rzeszy żąda Gdańska i autostrady przez „korytarz”
- 22 VIII 1939 — Hitler przemawia do wyższych dowódców Wehrmachtu w Obersalzberg
- 1 IX 1939 — Najazd na Polskę
- 15 X 1939 — Utworzenie „Brandenburga”, zbrojnej formacji abwehrowskiej
- 9 IV 1940 — Inwazja na Danię i Norwegię
- 10 V 1940 — Ofensywa na Zachodzie — przeciw Belgii, Holandii, Luksemburgowi i Francji
- 6 IV 1941 — Najazd na Jugosławię i Grecję
- V 1941 — Utworzenie przez Abwehrę batalionów ukraińskich „Nachtigall” i „Roland”
- 22 VI 1941 — Inwazja na ZSRR
- 30 VI 1941 — „Nachtigall” wkracza do Lwowa, gdzie dokonuje masowych zbrodni (podobnie w Zamościu, Tarnopolu i Winnicy)
- 27 V 1942 — Zamach na Heydricha w Pradze
- 2 II 1943 — Zwycięstwo pod Stalingradem
- 8 IX 1943 — Włochy podpisują zawieszenie broni
- 12 II 1944 — Rozkaz Hitlera o rozwiązaniu Abwehry
- 19 II 1944 — Canaris zdjęty ze stanowiska, po krótkim areszcie domowym mianowany szefem urzędu do spraw wojny handlowej i gospodarczej
- 6 VI 1944 — Lądowanie wojsk alianckich we Francji
- 20 VII 1944 — Nieudany zamach na Hitlera
- 23 VII 1944 — Aresztowanie Canarisa
- 9 IV 1945 — Zamordowanie Canarisa w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu
- 30 IV 1945 — Samobójstwo Hitlera
- 9 V 1945 — Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec hitlerowskich



dział kaukaski Abwehry

Postacie z tej książki

Bandera Stepan (1908—1959), przywódca nacjonalistów ukraińskich, uczestnik zamachu na min. B. Pierackiego 1934, współpracownik Abwehry, 1940 organizator Legionu Ukraińskiego, 1943—44 przywódca UPA, 1945 zbiegł za granicę.

Beck Ludwig (1880—1944), generał niemiecki, 1935—szef sztabu wojsk lądowych, uczestnik opozycji „odgórnej” po zamachu lipcowym na Hitlera popełnił samobójstwo.

Bentivegni Franz (1889—1958), długoletni oficer Abwehry, szef kontrwywiadu od 1939, skazany przez Sąd Najwyższy ZSRR, 1955 przekazany RFN, gdzie uwolniono go od dalszej kary.

Bonhöffer Dietrich (1906—1945), pastor, teolog protestancki, działacz opozycji przeciw Hitlerowi, 1943 aresztowany, stracony w kwietniu 1945.

Ebert Fryderyk (1871—1925), przywódca prawicy socjaldemokracji niemieckiej, 1918—19 kierownik Rady Pełnomocników Ludowych, 1919—25 pierwszy prezydent Rzeszy.

Ehrhardt Hermann (ur. 1881), kapitan niemieckiej marynarki wojennej, 1920 dowódca reakcyjnej ochotniczej brygady marynarzy, uczestnik puczu Kappa, później działacz hitlerowski.

Franco Francisco Bahamonde (1892—1975), generał i polityk hiszpański, stanął w 1936 na czele rebelii przeciw republice, od 1939 szef państwa.

Gisevius Hans Bernd, urzędnik gestapo, uczestnik opozycji „odgórnej”, brał udział w rozmowach z wywiadem amerykańskim.

Goerdeler Carl Friedrich (1884—1945), polityk prawicowy, 1930—1937 nadburmistrz Lipska, jeden z prze-

wódców opozycji przeciw Hitlerowi, stracony w lutym 1945.

Hassell Ulrich (1881—1944), dyplomata niemiecki, m.in. ambasador w Rzymie 1932—37, uczestnik opozycji „odgórnjej”, stracony w 1944.

Henlein Konrad (1898—1945), hitlerowiec, przywódca Niemców sudeckich od 1933, umożliwił włączenie obszaru Sudetów do Rzeszy, 1939—1945 komisarz cywilny w Protektoracie Czech i Moraw, popełnił samobójstwo po aresztowaniu przez aliantów.

Heydrich Reinhard (1904—1942), szef Służby Bezpieczeństwa (SD) od 1932, szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy od 1939, jeden z głównych organizatorów masowych zbrodni, 1942 zastępca „protektora Czech i Moraw”, ranny podczas zamachu w Pradze zmarł.

Himmler Heinrich (1900—1945), jeden z głównych przywódców hitlerowskich, organizator masowych zbrodni, od 1929 dowódca SS, od 1936 szef SS i policji, od 1943 równocześnie minister spraw wewnętrznych; popełnił samobójstwo po aresztowaniu przez aliantów.

Kaltenbrunner Ernst (1903—1946), hitlerowiec austriacki, przywódca SS w Austrii od 1937, po śmierci Heydricha szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, zastępca Himmlera, w procesie norymberskim skazany na śmierć i stracony.

Kapp Wolfgang (1858—1922), pruski wyższy urzędnik państwowy, przywódca zamachu stanu w 1920.

Keitel Wilhelm (1882—1946), feldmarszałek, od 1938 szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, jeden z głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, w procesie norymberskim skazany na śmierć i stracony.

Konowalec Jewhen (1891—1938), nacjonalistyczny działacz ukraiński, 1918—20 współpracownik atamana Petlury, później na emigracji, głównie w Niemczech, 1922 organizator i przywódca terrorystycznej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, 1929—1938 przewodniczący faszystowskiej OUN, wieloletni współpracownik Abwehry.

Lahousen-Viremont Erwin (1890—1955), generał, oficer wywiadu austriackiego, 1938 przejęty przez Abwehrę, 1938—43 szef Wydziału II Abwehry, zeznawał jako świadek w procesie norymberskim.

Liebknecht Karol (1871—1919), przywódca rewolucyjnego ruchu robotniczego w Niemczech, współzałożyciel i przywódca Związku Spartakusa, a następnie Komunistycznej Partii Niemiec, zamordowany przez kontrrewolucjonistów w Berlinie.

Luksemburg Róża (1870—1919), działaczka i ideolog polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego, współzałożycielka Związku Spartakusa, a następnie Komunistycznej Partii Niemiec, zamordowana przez kontrrewolucjonistów w Berlinie, podobnie jak K. Liebknecht.

Lüttwitz Walter (1859—1942), generał niemiecki, wraz z Wolfgangiem Kappem zorganizował zamach stanu w 1920.

Moltke Helmuth James (1907—1945), potomek znanego rodu militarystów niemieckich, pracownik Oddziału Prawnego Abwehry, przywódca opozycyjnego ugrupowania Kreisau, aresztowany w 1944, następnie stracony.

Müller Heinrich (ur. 1900), generał SS, szef gestapo, jeden z głównych zbrodniarzy wojennych, poszukiwany od zakończenia wojny.

Nicolai Walter (1873—1938), długoletni oficer wywiadu, 1912—18 szef służby wywiadowczej niemieckiego Sztabu Generalnego, po pierwszej wojnie doradca tajnego Sztabu Generalnego i prywatnych agencji wywiadowczych, działacz Stahlhelmu.

Noske Gustaw (1868—1946), jeden z przywódców socjaldemokracji niemieckiej, 1919 członek Rady Pełnomocników Ludowych, 1919—1920 minister Reichswehry, przyczynił się do krwawego stłumienia rewolucyjnych wystąpień robotników.

Oberländer Theodor (ur. 1905), hitlerowski spe-

cialista od spraw Europy wschodniej, od 1940 dowódca polityczny oddziałów cudzoziemskich Abwehry, odpowiedzialny za zbrodnie wojenne na terenach okupowanych Polski i ZSRR, po wojnie czołowy rewizjonista, deputowany CDU.

Oster Hans (1888—1945), generał, szef Wydziału Centralnego Abwehry, jeden z najbliższych współpracowników Canarisa, uczestnik spisku przeciw Hitlerowi, w 1944 aresztowany i stracony wraz z Canarisem.

Piekenbrock Hans (1893—1959), generał, szef Wydziału I Abwehry w latach 1936—43, zastępca Canarisa, 1944 dowódca dywizji piechoty, po wojnie skazany przez radziecki trybunał wojskowy, 1955 przekazany RFN.

Quisling Vidkun (1887—1945), norweski polityk faszystowski, 1931—33 minister wojny, założyciel i przywódca nacjonalistycznej partii Nasjonal Samling, współpracownik NSDAP i Abwehry, 1942—45 premier norweskiego rządu kolaboracyjnego, skazany na karę śmierci i stracony.

Ribbentrop Joachim (1893—1946), czołowy działacz hitlerowski, 1935—38 ambasador w Wielkiej Brytanii, 1938—45 minister spraw zagranicznych, w procesie norymberskim skazany na śmierć i stracony.

Scheidemann Filip (1865—1939), jeden z przywódców prawicy socjaldemokracji niemieckiej, 1918—19 członek Rady Pełnomocników Ludowych, 1919 premier pierwszego rządu Republiki Weimarskiej, przyczynił się do stłumienia rewolucji w Niemczech.

Schellenberg Walter (1909—1952), generał SS, szef kontrwywiadu, następnie wywiadu SD, po zlikwidowaniu Abwehry przejął jej Wydziały I i II, po wojnie skazany na 6 lat więzienia.

Schulze-Boysen Harro (1909—1942), porucznik w Ministerstwie Lotnictwa, od 1933 działacz antyhitlerowski, 1941—42 jeden z kierowników organizacji „Rote Kapelle” współpracującej z wywiadem radzieckim, uwięziony i stracony.

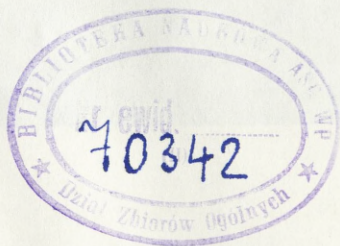
Seeckt Hans (1868—1936), generał niemiecki, od 1919 szef tajnego niemieckiego Sztabu Generalnego, następnie — do 1926 — szef naczelnego dowództwa Reichswehry.

Stauffenberg Claus (1907—1944), pułkownik, 1944 szef sztabu armii rezerwowej, jeden z przywódców spisku 20 lipca, wykonawca zamachu na Hitlera, rozstrzelany tego samego dnia w Berlinie.

Witzleben Erwin (1881—1944), marszałek, uczestnik opozycji wojskowej, przewidziany na stanowisko naczelnego dowódcy, po 20 lipca aresztowany i stracony.



10845



Spis treści

Słowo wstępne	5
1. Poprzednicy	9
2. Początki kariery	17
3. Kontrrewolucjonista	24
4. Wysoka nominacja	39
5. Abwehra Canarisa	49
6. Sojusze admirała	68
7. Na przedpolach wojny światowej	90
8. Dżungla	105
9. Zwyczajny człowiek	117
10. Abwehra przeciw Polsce	125
11. „Prywatne wojsko” Canarisa	147
12. Wojna na Zachodzie	158
13. Przeciw Związkowi Radzieckiemu	174
14. Opozycjonista?	193
15. Tragiczny finał	210
Co warto przeczytać	219
Kalendarzyk	221
Postacie z tej książki	224

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch”,
Wydawnictwo „Książka i Wiedza”,
Warszawa, marzec 1981 r.

Wyd. II. Nakład 49 650+350.

Obj. ark. wyd. 8,3. Obj. ark. druk. 14,5 (9,7).

Papier ilustr. kl. III 80 g, 70×100 cm

Oddano do składu 22 sierpnia 1980.

Podpisano do druku w styczniu 1981.

Druk ukończono w marcu 1981 r. Zakłady Graficzne, Toruń,
ul. Katarzyny 4. Zam. nr 1682. Cena zł 30,—

*Dziesięć tysięcy siedemset sześćdziesiąta czwarta
publikacja „KiW”*

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

3654



20-070342-000-0